

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 15-16, Marzec/Czerwiec 2011

ISSN 1898-5467 Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



W numerze między innymi:

Z ŻYCIA IZBY	4
ZOBACZYĆ LWÓW....	9
ROZWAŻANIA NA TEMAT KODEKSU ETYKI ADWOKACKIEJ	14
WINDĄ NA SZAFOT	18
ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH	26
M. GRZEGORZEWSKI, ADWOKAT KIELECKI (1868-1941)	37
ZAGADNIENIA PRAWNE	45



*Muzeum J. Słowackiego w Krzemieńcu,
fot. Maciej Sobczyk*

REDAKCJA

Redaktor Naczelny *adv. Jerzy Zięba*

tel. 601 999 526

e-mail: jerzy.zieba@wp.pl

Sekretarz Redakcji *Dorota Paź*

Zdjęcie na okładce: Pomnik Legionów w Kielcach, fot. A. Piekarski

Adres Redakcji:

25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.

Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonań ich autorów.

W NUMERZE

1. Z ŻYCIA ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ	4
• Tytuł Honorowego Członka NSZZ „Solidarność” dla adwokatów Marka Banasika i Adama Łukomskiego	4
• Spotkanie noworoczne dla najmłodszych dzieci adwokatów i aplikantów adwokackich	4
• Kasy rejestrujące – szkolenie	4
• XXVIII Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury – Krynica 2011	5
• Adwokackie obchody 1. rocznicy katastrofy smoleńskiej	7
• Uroczystość wręczenia odznaczenia państwowego	7
• Szkolenie zawodowe na temat „ Księgi wieczyste i hipoteka – najnowsze regulacje prawne	8
• Konkurs krasomówczy dla aplikantów adwokackich	8
• Zgromadzenie Sprawozdawcze Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach – informacja o terminie.	9
• XXIV Bal Palestry Świętokrzyskiej	9
• Zobaczyc Lwów... <i>Jolanta Sobczyk</i>	9
• Obchody 220. Rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja	12
• Dzień Bezpłatnych Porad Prawnych – Adwokaci Pro Bono – 4 czerwiec 2011	12
• Z kroniki żałobnej – adw. Ryszard Haliszczak	13
2. Kodeks Etyki Adwokackiej musi sprostać znakom czasu <i>Andrzej Zwara, adwokat, Prezes NRA</i>	14
3. Ubezpieczenia ochrony prawnej – rusza kampania społeczna NRA <i>Monika Strus-Wołos, adwokat</i>	16
4. Windą na szafot <i>Andrzej Michałowski, adwokat</i>	18
5. Czy to jest wyzwanie międzynarodowe ? <i>dr Małgorzata Kozuch, adwokat</i>	22
6. Heidelberg <i>Agnieszka Jedynek, aplikant adwokacki</i>	25
7. Związek adwokatów polskich w okresie pierwszej wojny światowej <i>dr Tomasz Kotliński, adwokat</i>	26
8. Sto lat służby Państwu i Narodowi <i>prof. dr hab. Adam Massalski</i>	33
9. Marian Grzegorzewski (1868-1941) – adwokat kielecki <i>Małgorzata Czapska, Barbara Szabat</i>	37
10. W dawnych Kielcach – prawne aspekty kieleckiej codzienności <i>dr Tomasz Jan Główka</i>	45
11. Przesłanki bezkarności sprawcy przestępstwa lub wykroczenia podatkowego w razie złożenia korekty deklaracji podatkowej (uwagi na marginesie postanowienia SN z dnia 17 maja 2007 r. (IV KK 131/07, OSNwSK 2007, poz. 1092). <i>Prof. dr hab Piotr Kardas, adwokat</i>	51
12. Ryzyko sportowe a przestępstwo w zawodach motocyklowych na torach żużlowych <i>Andrzej Malicki, adwokat, dziekan ORA we Wrocławiu</i>	60
13. Kara umowna- alternatywa czy dodatkowe obciążenie przedsiębiorcy. <i>Anna Zbroszczyk, aplikant adwokacki</i>	68

Po raz kolejny z wielką przyjemnością oddajemy do rąk naszych Szanownych Czytelników czerwcowy numer Palestry Świętokrzyskiej. W bieżącym numerze znajdują Państwo wiele interesujących artykułów znamienitych autorów. Jestem przekonany, że ich lektura zainteresuje liczne grono Czytelników i spotka się z życzliwym przyjęciem.

Na szczególną uwagę zasługują artykuły adwokatów: Andrzeja Zwary, Moniki Strus Wołos, Andrzeja Michałowskiego na temat aktualnych problemów adwokatury oraz artykuł Małgorzaty Kozuch dotyczący szczególnego aspektu przestrzegania praw człowieka. Osobom zainteresowanym zagadnieniami z zakresu historii polecamy artykuł adw. dr Tomasz J. Kotlińskiego, przygotowany z okazji setnej rocznicy powołania Związku Adwokatów Polskich we Lwowie, biografię adw. Mariana Grzegorzewskiego opracowaną przez Małgorzatę Czapską i Barbarę Szabat, artykuł dr Jana Głównki opisujący prawne aspekty codzienności w dawnych Kielcach.

Osoby zainteresowane problematyką prawną znajdą ciekawe opracowanie naukowe autorstwa adw. prof. dr hab. Piotra Kardasa oraz adw. Andrzeja Malickiego.

Dopełnieniem licznych publikacji jest serwis informacyjny z życia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach, wzbogacony osobistym wspomnieniem Jolanty Sobczyk z sentymentalnej wycieczki do Lwowa.

Nachodzący czas wakacji nie przysłania aktualnych problemów adwokatury. Niepokój wywołują prace sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka nad projektem ustawy o państwowych egzaminach prawniczych. Wydawałoby się, że pod wpływem racjonalnych argumentów projekt ten nie będzie dalej forsowany. Rzeczywistość okazuje się być inna, grupa posłów z uporem lansuje projekt przyznania absolwentom studiów prawniczych, osobom nie mającym praktycznego przygotowania prawniczego, prawa do reprezentowania obywateli przed sądami. Pomysł pojawia się w czasie, gdy w wielu krajach, dotychczas prowadzących liberalną politykę w tym zakresie, odchodzi się o takiego modelu świadczenia pomocy prawnej. Gorączka zbliżających się wyborów parlamentarnych nie powinna osłabiać zdolności racjonalnego postrzegania spraw publicznych. Reprezentowanie przed sądem musi być uzależnione od przygotowania praktycznego prawnika, leży to w interesie obywateli oraz wymiaru sprawiedliwości. Przygotowany projekt godzi w bezpieczeństwo prawne obywateli i jest społecznie szkodliwy.

Adwokatura już po raz piąty zorganizowała akcję Dnia Bezpłatnych Porad Adwokackich. To wyraz naszej wrażliwości na społeczne zapotrzebowanie, zwłaszcza ze strony ludzi biednych, na pomoc prawną. W tym realizuje się nasze posłannictwo społeczne. Ta szlachetna akcja służy

również budowaniu pozytywnego wizerunku adwokatury. Inicjatywa jest tym cenniejsza, że państwo dotychczas nie stworzyło systemu bezpłatnej pomocy prawnej, a ostatnie publiczne wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości wskazują, że ta idea pozostanie nadal w sferze zamierzeń. W tym kontekście dziwi stanowisko Ministerstwa Finansów, które blokuje projekty zmierzające do zniesienia podatku VAT od bezpłatnych porad prawnych.

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie organizowania kolejnych edycji akcji Pro bono dają podstawę do rozważenia zmiany formy tego rodzaju pomocy dla najbardziej potrzebujących. Pomoc prawna dla potrzebujących nie może być mierzona kolejnymi akcjami organizowanymi w cyklach półrocznych, chociaż są one bardzo nośne medialnie, lecz winna uwzględniać zapotrzebowanie ludzi biednych na pomoc prawną w każdym czasie. Adwokaci bez rozgłosu i zapowiedzi w mediach, z potrzeby serca i kierując się wrażliwością, często za darmo udzielają w swoich kancelariach informacji prawnej osobom, których nie stać na odpłatne skorzystanie z pomocy prawnej. Mam nadzieję, że skoro państwa nie stać na stworzenie systemu bezpłatnej pomocy, to przynajmniej nie będzie ścigać tych, którzy spontanicznie ją świadczą. Jestem przekonany, że nikt z Koleżanek i Kolegów adwokatów nie odmówiłby wydania w skali roku np. 5 talonów na bezpłatną pomoc prawną, które zostałyby przekazane najbardziej potrzebującym do wykorzystania w czasie uzgodnionym z adwokatem, za pośrednictwem instytucji i organizacji zajmujących się pomocą społeczną. Dawałoby to gwarancję, że z pomocy skorzystają rzeczywiście osoby biedne i to w czasie, gdy taka pomoc jest im niezbędna. Wielu z nas bliskie są słowa z pięknej i wzruszającej poetyckiej opowieści Największy dar autorstwa Paulo Coelho i Henry Drummonda: zamiast słów przemówią szklanki pełne wody, które komuś podaliśmy.

Korzystając z okazji, w przededniu wakacji i związanych z nimi urlopów, składam serdeczne życzenia miłego wypoczynku, wspaniałych i ciekawych podróży oraz wielu letnich atrakcji.

Adw. Jerzy Zięba

Dziekan ORA w Kielcach

Z życia Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach

Tytuły Honorowego Członka NSZZ "Solidarność" dla adwokatów Marka Banasika i Adama Łukomskiego.



Źródło: Tygodnik Solidarność Świętokrzyska

W dniu 7 stycznia 2011 roku odbyła się uroczystość wręczenia adwokatowi Markowi Banasikowi i Adamowi Łukomskiemu Tytułu Honorowego Członka NSZZ „Solidarność” przez przewodniczącego krajowej „S” Piotra Dudę.

„Solidarność” w Jędrzejowie. W latach 1990 - 1994 sprawował funkcję burmistrza Jędrzejowa.

Adwokat Marek Banasik w czasach PRL-u pomagał Polakom na Wileńszczyźnie. Po 1980 r. wspierał wiedzą i doradztwem „Solidarność”, a podczas stanu wojennego był obrońcą w procesach politycznych. Po 1989 r. współorganizował Komitet Obywatelski

Adwokat Adam Łukomski w stanie wojennym aktywnie wspierał podziemną „Solidarność”, był obrońcą w procesach politycznych. Po upadku PRL-u w latach 1991-1993 był posłem I kadencji Sejmu z listy Wyborczej Akcji Katolickiej.

Spotkanie noworoczne

dla najmłodszych dzieci adwokatów i aplikantów adwokackich

Zamiast tradycyjnej zabawy choinkowej najmłodsze dzieci adwokatów i aplikantów adwokackich w dniu 23 stycznia 2011 r miały okazję obejrzeć spektakl pt. „Smakołyki ciotki Klotki” w wykonaniu aktorów Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach a po jego zakończeniu uczestniczyć we wspólnej zabawie z aktorami. Ta nowa forma zabawy połączona z obejrzeniem przedstawienia familijnego dla widzów w każdym wieku, w wykonaniu aktorów renomowanego Teatru „Kubuś” spotkała się z uznaniem dzieci oraz ich rodziców.

Kasy rejestrujące – szkolenie

W dniu 17 lutego 2011 r. o godz. 16.00 w lokalu ORA w Kielcach odbyło się spotkanie z Zastępcą Naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego w Kielcach - Jolantą Zandecką – na temat przepisów regulujących prowadzenie ewidencji przy zastosowaniu kas rejestrujących oraz powinności ciążących na podatniku w tym zakresie.

W związku z wejściem w życie od dnia 1 maja 2011 roku przepisów. dotyczących obowiązku prowadzenia ewidencji przy zastosowaniu kas rejestrujących m.in. w zakresie usług prawniczych, spotkanie to stało się okazją do poznania praw

i obowiązków ciążyących ma podatniku zobowiązanym do prowadzenia ewidencji za pomocą kasy rejestrującej.

XXVIII Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury - Krynica Zdrój 2011

W dniach 10-13 lutego 2011 roku w Krynicy Zdroju już po raz XXVIII odbyły się Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury.

Uczestnicy Mistrzostw rywalizowali w konkurencjach narciarskich: slalom gigant oraz bieg narciarski. Zawody zostały rozegrane na stokach Jaworzyny oraz na trasie biegowej w Słotwinach. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Wydawnictwo CH BECK i Wolters Kluwer.

Ta ogólnopolska impreza integrująca oraz propagująca sporty zimowe, aktywny wypoczynek i zdrowy styl życia wśród członków palestry cieszyła się ogromnym zainteresowaniem środowiska adwokackiego. W Mistrzostwach wzięło udział blisko 280 osób: adwokatów, aplikantów adwokackich, członków ich rodzin i zaproszonych gości.

Uczestnicy Mistrzostw korzystali z zakwaterowania w HOTELU KRYNICA CONFERENCE & SPA, który jest czterogwiazdkowym, nowym obiektem zlokalizowanym w samym centrum przepięknego uzdrowiska jakim jest Krynica Zdrój.

Organizatorem Mistrzostw już po raz drugi była **Okręgowa Rada Adwokacka w Kielcach** przy współudziale Komisji Integracji Środowiskowej Sportu, Turystyki i Wypoczynku NRA. Honorowy patronat nad Mistrzostwami sprawował Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara.

W programie Mistrzostw poza zawodami sportowymi, imprezami o charakterze towarzyskim, znalazło się również miejsce na szkolenie zawodowe. Osoby zainteresowane poszerzeniem swojej wiedzy z zakresu prawa miały możliwość wysłuchania wykładów Panów profesorów Piotra Kardasa i Krzysztofa Indeckiego na tematy łączące prawo i sport.



fot. Paweł Rochowicz

Narciarki-aplikantki w towarzystwie organizatora mistrzostw adw. Jerzego Zięby (drugi od prawej) i Prezesa NRA adw. Andrzeja Zwary (piąty od prawej)

**Końcowa Klasyfikacja Izb Adwokackich
XXVIII Narciarskich Mistrzostw Adwokatury Krynica Zdrój 2011**

1	Lublin
2	Kraków
3	Warszawa
4	Wałbrzych
5	Rzeszów
6	Olsztyn
7	Kielce
8	Łódź

9	Bydgoszcz
10-12	Katowice
	Bielsko - Biała
	Wrocław
13	Białystok
14	Częstochowa
15	Poznań



WYNIKI INDYWIDUALNE UCZESTNIKÓW ZAWODÓW
XXVIII Narciarskich Mistrzostw Adwokatury - Krynica
Zdrój 2011 dostępne na stronie:

www.ora.kielce.pl/userfiles/Wyniki_zawodow_NMA_Krynica_Zdroj_2011.pdf

Zapraszamy również do obejrzenia fotoreportażu „Przeżyjmy to jeszcze raz. Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury - Krynica Zdrój 2011” w dziale Foto & Video na stronie ORA Kielce. (Autor zdjęć Paweł Rochowicz)

Prezes NRA, adw. Andrzej Zwara składa podziękowania za znakomitą organizację Narciarskich Mistrzostw Adwokatury w Krynicy

Warszawa, 19 lutego 2011 r.

*Adw. Jerzy Zięba
Dziekan ORA w Kielcach*

Szanowny Panie Dziekanie,

W imieniu samorządu adwokackiego pragnę podziękować za organizację niezwykle udanych dwudziestych ósmych Narciarskich Mistrzostw Adwokatury - Krynica 2011.

Krynickie zawody, połączone z sesją naukową, były znakomitą przykładem działania na rzecz rozwoju życia naszego samorządu w duchu integracji środowiskowej i rywalizacji fair play. Adwokatura bardzo potrzebuje podobnych inicjatyw, by jeszcze mocniej scementować nasze więzi i kontynuować budowę zgranego środowiska, utrzymującego kontakty w ramach całego kraju. Współgra z tym obecna na zawodach idea uczciwej rywalizacji, będąca wyznacznikiem postępowania na co dzień także poza areną sportu.

Gratuluję sukcesu organizacyjnego i życzę podobnie udanych przedsięwzięć w przyszłości.

*Adw. Andrzej Zwara
Prezes NRA*

Adwokackie obchody 1. rocznicy katastrofy smoleńskiej



"Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci"

Wisława Szymborska

W pierwszą rocznicę katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w dniu 12 kwietnia br. w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie została odprawiona Msza Święta w intencji śp. adwokatów Joanny Agackiej-Indeckiej, Stanisława Mikke, Jolanty Szymanek-Deresz i Stanisława Zająca. Liturgię sprawował Jego Eminencja ks. kard. Kazimierz Nycz.

Bezpośrednio po zakończeniu Mszy Świętej w katedrze odbył się przygotowany przez adwokatów i aplikantów adwokackich program artystyczno-wspomnieniowy, poświęcony pamięci tragicznie zmarłych adwokatów.



Izbę kielecką na uroczystościach reprezentowali adwokaci Edward Rzepka i Jerzy Zięba.

Uroczystość wręczenia odznaczenia państwowego

W dniu 24 lutego 2011 roku w obecności członków Okręgowej Rady Adwokackiej oraz zaproszonych gości, Dziekan ORA w Kielcach adw. Jerzy Zięba wręczył Panu Mecenasowi Bogumiłowi Jopkiewiczowi Złoty Krzyż Zasługi przyznany postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego z dnia 18 listopada 2010 roku.



fot. Marcin Staniak

W okolicznościowym wystąpieniu Dziekan przypomniał drogę zawodową adw. Bogumiła Jopkiewicza oraz jego zaangażowanie w działalność społeczną i szczególne zasługi w zakresie niesienia bezpłatnej pomocy prawnej dla najuboższych. Spotkanie to stało się również okazją do złożenia przez Dziekana w imieniu własnym i ORA gratulacji Pani aplikant adwokackiej Katarzynie Kita, która obroniła

pracę doktorską poświęconą tematyce ubezpieczeń społecznych. Podkreślił, że równie wiele satysfakcji sprawia mu wyrażenie uznania dla zasług Pana Mecenas Jopkiewicza jak i docenienie trudu i wysiłku poniesionego przez młodą Panią doktor nauk prawnych.

W czasie okolicznościowego spotkania honorowi goście podziękowali za otrzymane wyrazy uznania, adw. Bogumił Jopkiewicz wspominał czas swoich studiów i minione lata pracy zawodowej a dr Katarzyna Kita podzieliła się swoimi refleksjami na temat zainteresowań tą, tak mało docenianą przez adwokatów, dziedziną prawa.

Szkolenie zawodowe na temat : „Księgi wieczyste i hipoteka – najnowsze regulacje prawne”

W dniu 30 marca 2011 r. adwokaci i aplikanci adwokaccy mieli okazję wysłuchać wykładu adw. Władysława Makucha na temat **najnowszej regulacji prawnej w zakresie ksiąg wieczystych i hipoteki.**

Konkurs Krasomówczy dla aplikantów adwokackich

W dniu 12 maja 2011 roku został przeprowadzony Izbowy Konkurs Krasomówczy dla aplikantów naszej Izby w lokalu ORA.

Do konkursu przystąpiło 10 aplikantów wyłonionych w drodze wcześniejszych eliminacji, którzy mieli za zadanie wygłoszenie przemówienia końcowego w sprawie karnej lub cywilnej.

Konkursowe wystąpienia oceniało jury w składzie: Przewodniczący – dziekan, adw. Jerzy Zięba, członkowie: adw. Mariusz Błaszczewicz, adw. Krzysztof Degener, adw. Monika Kot, adw. Elżbieta Mazurek i adw. Stanisław Szufel.

Aplikanci opracowywali swoje wypowiedzi w oparciu o przygotowane i przydzielone im w wyniku losowania stany faktyczne. Dwa z konkursowych kazuśów dotyczyły zagadnień z zakresu prawa cywilnego, pozostałe z prawa karnego. Uczestnicy konkursu mieli zatem możliwość zaprezentowania karnych ról procesowych wygłaszając mowy pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego oraz mowy obrońcy oskarżonego jak również role cywilne jako pełnomocnicy po stronie powodowej i pozwanej.

Wszyscy mówcy, choć starannie przygotowani, odczuwali treść i stres. Występowanie przed szerszą publicznością nie jest bowiem zadaniem łatwym. Uczestnicy występowali w parach, jednakże każdy oceniany był indywidualnie. Komisja zwracała uwagę na formę i układ wystąpienia, zasób słownictwa, opanowanie języka prawniczego, precyzję i jasność wypowiedzi oraz gestykulację. Ocenie podlegała także wartość merytoryczna wystąpień.

Laureatami tegorocznego Konkursu zostali:

- I miejsce – apl. adw. Katarzyna Wesołowska-Frydrych**
- II miejsce – apl. adw. Grzegorz Borek**
- III miejsce – apl. adw. Mateusz Karliński**

Przewodniczący jury adw. Jerzy Zięba wręczył nagrody laureatom Konkursu i podziękował uczestnikom za starannie przygotowane przemówienia.

Zgromadzenie Sprawozdawcze Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach

Uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach z dnia 30 marca 2011 roku został ustalony termin Zgromadzenia Sprawozdawczego Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej w Kielcach na dzień 7 października 2011 roku (piątek), godz. 16.30 w salach Kieleckiego Centrum Kultury (Mała Scena).

XXIV Bal Palestry Świętokrzyskiej



W dniu 26 lutego 2011r. w hotelu Leśny Dwór adwokaci, przedstawiciele innych zawodów prawniczych oraz zaproszeni Goście już po raz 24 bawili się na tradycyjnym Balu Palestry Świętokrzyskiej. Sceneria i swoisty klimat „Leśnego Dworu”, muzyka w wykonaniu zespołu FEME oraz szampańskie nastroje gości sprawiły, że na długo pozostanie on w pamięci jego uczestników. Bal uświetnił koncert gościa specjalnego, obdarzonej nie tylko urodą, ale także ślicznym głosem, znakomitej sopranistki, solistki Opery Krakowskiej - Krystyny Tyburowskiej (na zdjęciu z adw. J. Zięba).

Jolanta Sobczyk

Zobaczyć Lwów...

Może to trochę mało prawdopodobne, ale w XIX wieku, kiedy Warszawa dopiero stawiała pierwsze kroki w drodze do tego, by być metropolią, Lwów już nią był. Nowoczesna architektura, słynne wyższe uczelnie, zbiory sztuki z bezcennymi pracami Rembrandta i Durera, ośrodek administracyjny czterech religii: rzymskokatolickiej, unickiej, ormiańskiej i judaizmu – to obraz przedwojennego Lwowa.

Co niedziela, gdy nadchodził czas *Wesołej lwowskiej fali*, pustoszały ulice. Najpopularniejsi wykonawcy *Fali* – dwaj lwowscy batiarzy, czyli honorowi, zawadiacy Szczepcio (Kazimierz Wajda) i Tońcio (Henryk Vogelfanger) stali się również gwiazdami filmowymi, a ich kołysankę *Dobranoc... oczka zmrz*, której wysłuchaliśmy w wykonaniu zespołu *Sześć złotych ze Lwowa*, nuciła cała Polska i my też.

Wspomnienia z wycieczki do Lwowa, która odbyła się w dniach 19-22 maja br., a zorganizowana została przez Okręgową Radę Adwokacką w Kielcach, będą bardzo subiektywne i na pewno pozostawią niedosyt, ale drobiazgowo opisy zabytków znajdziemy w przewodnikach, a ja chciałabym napisać tylko o tym, co mnie wzruszyło, zaskoczyło, zaciekało.

Przed II wojną światową Lwów nazywany był *miastem świątyni* – działało ich ponad 60, niektóre z nich, jak np. **kościół dominikański**, przetrwały czasy ZSRR w dobrym stanie, ponieważ w jego wnętrzu istniało muzeum ateizmu. Wielkie wrażenie

zrobiła na mnie **kaplica Boimów pw. Trójcy Świętej i Męki Pańskiej**. Jest to nie tylko przepiękna kaplica ogródcowa, pełniąca funkcję mauzoleum tej rodziny, ale również jedno z najpiękniejszych dzieł manierystycznych. Nie dziwi więc fakt, że mieszkańcy Lwowa nazywają ją *szkatułką na klejnoty*.

Na długo w pamięci pozostaną spacery po tym pięknym mieście. Te po **Wałach Hetmańskich**: pod **pomnik Mickiewicza**, gdzie zbiegają wszyscy Polacy, pod **pomnik Tarasa Szewczenki**, na którym podziwiać można płaskorzeźbę z symbolicznym przedstawieniem losów Ukrainy, aż do gmachu **Teatru Wielkiego im. Salomei Kruszelnickiej** – legendarnej primadonny, która pochowana została na **Cmentarzu Łyczakowskim**. Wąskimi, brukowanymi uliczkami spacerowaliśmy również wieczorami, odwiedzając **Rudego Kota**, **Pod Niebieską Butelką**, **Pod Żółtą Różą**, **Włoskie Podwórko**, a przede wszystkim **Świat Kawy**. A nad nami unosiła się oczywiście atmosfera paryskiego Montmartru.

Kipiały życiem lwowskie bazyliki: wiklina, drewno, szkło, półszlachetne kamienie, haftowane obrusy, obrazy. Na **targu z pamiątkami Wernisaż**, popularnie, ale niezbyt pochlebnie zwanym *kiczka* od słowa *kicz*, można kupić właściwie wszystko – my kupiliśmy humorystyczną, ale bardzo nastrojową wizję Lwowa, namalowaną na desce.

Wiele wrażeń przyniosły również wycieczki poza miasto. Ulica im. Słowackiego w **Krzemieńcu** prowadzi do **dworku Słowackich**, w którym mały Julian spędził lata dzieciństwa. W **kościeliku parafialnym pw. św. Stanisława** podziwiać można wspaniałą płaskorzeźbę autorstwa Wacława Szymanowskiego, sprowadzoną z Paryża w setną rocznicę urodzin Poety. Gmachy słynnego **Liceum Krzemienieckiego**, przetrwały do dziś i gdyby umiały mówić, opowiedziałyby pewnie o słynnych ludziach, którzy tu przebywali: o Hugonie Kołłątaj, Tadeuszu Czackim, Antonim Malczewskim i wielu

innych.

Nawet nie próbuję sprecyzować swoich wrażeń, które towarzyszyły mi, gdy oglądałam **Ławrę w Poczajowie**. Słynąca cudami ikona Matki Boskiej Poczajowskiej, ślad stopy Bogurodzicy na skale, źródło uzdrawiającej wody, cudotwórca Hiob, którego ciało nie poddało się rozkładowi i umieszczone w



fot. Maciej Sobczyk

srebrnym sarkofagu spoczywa dziś w cerkwi jaskiniowej – to niepowtarzalny klimat prawosławnego sanktuarium Maryjnego.

Żółkiewscy, Sobiescy, Radziwiłłowie – to rezydenci **Żółkwi**, słynącej z winnic i wyrobu wina. Kiedyś była tu również fabryka porcelany. **Bramy, zamek**, fragmenty **starych murów, kolegiata pw. Matki Bożej Królowej Niebios, św. św. Wawrzyńca i Stanisława** – pomnik chwały rycerstwa polskiego i pamięci o zwycięskich bitwach, to miejsca, które trzeba zobaczyć.

Lwów to miasto z trudną historią. Polska ludność mieszkająca tu, słynęła z patriotyzmu. Dlatego w 1918 roku, gdy ogłoszono powstanie niepodległej Polski, przygotowane z pomocą Austrii oddziały ukraińskie zaatakowały miasto, którego bohatersko bronili nastoletni chłopcy, nazwani *Lwowskimi Orlętami*. Co można powie-



dzieć, widząc naopadających tarasach morze krzyży?

Wzruszenie ścisnęło gardło, gdy Dziekan ORA w Kielcach Jerzy Zięba, składał kwiaty na głównej płycie nekropolii, na której umieszczono napis: *Tu leży żołnierz polski poległy za ojczyznę.*

Cmentarz Orląt Lwowskich jest integralną częścią

fot. Maciej Sobczyk

Nekropolii Łyczakowskiej. I tu można znaleźć wiele polskich śladów. To jeden z najstarszych cmentarzy w Europie, powstał w 1786 roku (paryski Pere-Lachaise w roku 1804). Na ponad 40 hektarach, wykorzystując nieregularną rzeźbę terenu, słynni rzeźbiarze i kamieniarze, stworzyli miejsce zadumy i kontemplacji. To także panteon wybitnych rodaków: Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Artura Grottgera, Stefana Banacha, Juliana Ordona, Seweryna Goszczyńskiego i wielu innych.

Przedwojenny bruk leży jeszcze na ulicach Lwowa. Dziś miasto to wiele zaniedbanych, ale uroczych, a często zapierających dech w piersiach, zakątków. Niemal każda kamienica zwieńczona jest zdobieniami, które są śladem dawnej zamożności jej mieszkańców. Wiele z nich kryje w swoich wnętrzach tajemnicze podwórka, na nich zobaczymy stare moskwicze, wołgi, które od lat nie wyjeżdżały na ulice. Pozostał jednak Lwów magnesem, który przyciąga wielu turystów, a my – tego jestem pewna – jeszcze tam wrócimy.

Obchody 220. Rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja



fot. Wiesława Zięba

W dniu Święta Narodowego 3 Maja delegacja ORA w Kielcach wzięła udział w obchodach 220. Rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Po mszy świętej w intencji Ojczyzny odprawionej w Bazylice Katedralnej, delegacje reprezentujące władze państwowe, samorządowe oraz organizacje społeczne złożyły wieńce pod Pomnikiem Legionów.

W imieniu Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej wieniec złożył dziekan ORA adwokat Jerzy Zięba wraz z przedstawicielami aplikantów adwokackich.

Dzień bezpłatnych porad adwokackich - Adwokaci Pro Bono

Po raz kolejny adwokaci i aplikanci adwokaccy z całej Polski włączyli się w akcję „Dnia bezpłatnych porad prawnych – Adwokaci Pro Bono” W dniu 4 czerwca 2011 roku adwokaci oraz aplikanci adwokaccy udzielali porad prawnych osobom ubogim i potrzebującym m.in. w kancelariach adwokackich, siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej.

Inicjatorem akcji jest Naczelna Rada Adwokacka. Przypomnijmy, że na wniosek Ministra Sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego, kapituła tegorocznej edycji konkursu „Prawnik Pro Bono” podjęła decyzję o przyznaniu **specjalnej nagrody Joannie Agackiej-Indeckiej**, byłej Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, która zginęła 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

- Joanna Agacka-Indecka była osobą wyjątkową. Prawnikiem z krwi i kości. Całym sercem oddanym w pomoc innym ludziom. To ona była jednym z inicjatorów Dni Bezpłatnych Porad Adwokackich – powiedział Minister Krzysztof Kwiatkowski. – Dlatego też za swój obowiązek uznałem zgłoszenie postulatu o uczczeniu jej pamięci i zasług w ten symboliczny sposób. Cieszę się, że pozostali członkowie kapituły zgodzili się z moim wnioskiem – dodał.

ADWOKATURA
POLSKA

Naczelna Rada Adwokacka zaprasza na

**V Dzień
Bezpłatnych Porad
Adwokackich**

4 czerwca 2011 r. w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰

Zapraszamy osoby
w trudnej sytuacji materialnej lub rodzinnej

Dowiedz się,
jak rozwiązać swoje
problemy prawne.

Adwokaci w całej
Polsce udzielają
bezpłatnych porad.

Listę adwokatów biorących udział w akcji znajdziesz na stronie
www.adwokatura.pl i pod numerem telefonu 22 505-25-00

Konkurs „Prawnik Pro Bono” ma na celu docenienie i nagrodzenie prawników, którzy poprzez swoją aktywność, zaangażowanie oraz bezinteresowność bezpłatnie pomagają ludziom, organizacjom społecznym i instytucjom.

Laureaci poprzednich VII edycji to Szczepan Styranowski - sędzia w stanie spoczynku, Wiesława Mroczek - sędzia w stanie spoczynku, **Bogumił Jopkiewicz - adwokat**, Krystyna Domagalska - radca prawny, Maria Sawicka - adwokat, prof. Zbigniew Hołda, Andrzej Kurowski – radca prawny.

Źródło: adwokatura.pl

Z kroniki żałobnej

Adwokat Ryszard Haliszczak (1927-2011)



Adwokat Władysław Haliszczak urodził się 21.08.1927 roku w miejscowości Trzcieniec, powiat Mościska, dawne woj. lwowskie.

Szkołę podstawową ukończył w Mościskach. W Przemyślu ukończył w „tajnych kompletach” gimnazjum, a w roku 1947 Liceum Ogólnokształcące.

W czasie swojej młodości, uczestniczył w ramach jednostek AK w zwalczaniu UPA na kresach wschodnich, za co po zakończeniu działań wojennych i zmianie granic RP, był ścigany przez władze sowieckie. To skutkowało koniecznością ucieczki na tereny odzyskane, stąd Jego obecność na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1947-1951. Przez cały okres studiów był czynnym harcerzem osiągając wysoki stopień w strukturach Harcerstwa. Studiował, jednocześnie pracując by zdobyć środki na utrzymanie, gdyż rodzina w tym czasie nadal pozostawała w Trzcieńcu.

Po ukończeniu studiów prawniczych 12 stycznia 1952 roku został wpisany na listę aplikantów adwokackich Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Kielcach. Następnie po pomyślnym złożeniu centralnego egzaminu adwokackiego w Warszawie, w dniu 8 maja 1954 roku został wpisany na listę adwokatów Izby Kieleckiej. Rada Adwokacka wyznaczyła mu siedzibę w Zespole Adwokackim Nr 1 w Skarżysku Kamiennej, gdzie pracował do 1980 roku a następnie wykonywał zawód adwokata w Busku Zdroju. Poza pracą zawodową aktywnie pracował na rzecz samorządu adwokackiego pełniąc funkcję członka Zespołu Wizytatorów ORA oraz sędziego Sądu Dyscyplinarnego.

Był człowiekiem o wysokim poczuciu etyki, cechowała Go rzetelność, prawość, uczciwość, lojalność i patriotyzm. Wartości te zdołał przekazać młodemu pokoleniu w życiu zawodowym oraz towarzyskim. Był człowiekiem z dużym poczuciem humoru i nieprawdopodobnej umiejętności przekazywania anegdot, dowcipów. Adwokat Władysław Haliszczak zmarł dnia 29 kwietnia 2011 r i została pochowany na cmentarzu parafialnym w Busku Zdroju

Adwokat Andrzej Zwara ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W roku 1993 złożył egzamin adwokacki.

Do roku 1996 był pracownikiem naukowym Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego i prowadził zajęcia w Katedrze Prawa Administracyjnego. Zawodowo specjalizuje się w prawie inwestycyjnym, administracyjnym oraz bankowym. Swoją pracę w samorządzie adwokackim rozpoczął w 2001 roku jako członek ORA w Gdańsku. W latach 2004-2007 był członkiem Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, zaś w latach 2007- 2010 członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Od 2004 roku jest wykładowcą w ramach szkolenia aplikantów adwokackich. Od wielu lat pracuje w licznych komisjach i zespołach przy NRA. W latach 2001-2004 był członkiem komisji: ds. wykonywania zawodu adwokackiego przy NRA; ds. opracowania ustawy Prawo o adwokaturze; ds. zbadania zgodności z Konstytucją RP ustawy z dn. 5 marca 2004 r. o zmianie ustawy o praniu brudnych pieniędzy. W latach 2004-2007 był przewodniczącym komisji współpracy z zagranicą, wiceprzewodniczącym komisji wykonywania zawodu adwokata i organizacji adwokatury, członkiem komisji ds. ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej adwokatów, członkiem komisji ds. wniosków o przyznawanie odznaki „Adwokatura Zasłużonym”, członkiem komisji ds. podjęcia działań zmierzających do zaskarżenia znowelizowanych przepisów ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w związku z uchwałą ORA w Warszawie z dn. 20.01.2005.

W latach 2007- 2010 był przewodniczącym komisji doskonalenia zawodowego adwokatów. W roku 2004 Naczelna Rada Adwokacka odznaczyła go odznaką Adwokatura Zasłużonym.

Podczas odbywającego się w dniach 19 – 20 listopada 2010 roku Krajowego Zjazdu Adwokatury został wybrany Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej.

PS/ źródło: NRA



Adw. Andrzej Zwara **Kodeks Etyki Adwokackiej musi** **sprostować znakom czasu**

Każdy zawód wymaga własnych, specyficznych dla wykonywanej pracy, zasad etycznych. Tym bardziej takich szczególnych norm wymaga profesja adwokata, który jest zawodem zaufania publicznego, pełniącym wyjątkową rolę w społeczeństwie. Osoby wykonujące ten zawód powinny mieć nieskazitelny charakter, kierować się nie budzącym wątpliwości kodeksem moralnym, wyróżniać się swoim zachowaniem.

Reguły te określa Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Przepisy te ustanowiono w 1961 roku. Oczywiście Zbiór był kilkakrotnie nowelizowany, jednak Naczelna Rada Adwokacka widzi potrzebę jego kompleksowej reformy. Rzeczywistość wymaga od nas doprecyzowania niektórych przepisów, dodania wcześniej nieprzewidzianych zasad oraz usunięcia zapisów, które nie mają dziś praktycznego zastosowania. Ponadto chcemy zredagować przepisy w taki sposób, aby nie budziły wątpliwości interpretacyjnych. Dlatego obecnie pracuje nad nią komisja etyki przy NRA, która efekty swojej pracy zaprezentuje za miesiąc.

Bieżący kodeks etyki nie uwzględnia wielu zasad postępowania, które powszechnie są praktykowane przez współczesnych adwokatów tj. usługi na odległość, wykorzystanie Internetu, obsługa wielkich, międzynarodowych transakcji gospodarczych. Chcemy doprecyzować m.in. zasadę odpowiedzialności, zasadę umiaru i oględności w wypowiedziach

publicznych. Planujemy też dostosować zasadę tajemnicy adwokackiej do obowiązujących przepisów, nie rezygnując z tajemnicy obrończej, chcemy dać adwokatom oręż w odpieraniu ataków wszechmocnego Państwa.

Musimy uszczegółowić zapis dotyczący zasady depozytów i sposobu rozliczeń z klientami, które obecnie zajmują marginalną część Zbioru, a są częstą przyczyną postępowań dyscyplinarnych.

Zmianie natomiast nie ulegnie rygorystyczne podejście do kwestii reklamowania usług. Zamierzamy utrzymać zasadę, że adwokat może informować o swoich usługach. Nie może się to jednak odbywać kosztem „odbijania” klientów kolegom. Zakazana będzie reklama nachalna, typu: wręczanie wizytówek w sądach czy roznoszenie ulotek informujących o usługach odszkodowawczych po szpitalach. Niemniej adwokat musi mieć szansę na uczciwą autoprezentację. Powinien mieć on prawo do pozycjonowania swojej strony kancelaryjnej w Internecie, tak, aby była ułatwieniem w odnalezieniu właściwego specjalisty. Dlatego doprecyzujemy zasady składania ofert w przetargach na usługę prawną, czy też podawanie do wiedzy publicznej danych o dotychczasowych doświadczeniach zawodowych.

Zmiany te zbliżą Polskę do zasad etycznych obowiązujących w krajach europejskich. Niezwykle bowiem istotne jest, aby w zglobalizowanym świecie, a zwłaszcza w krajach członkowskich Unii Europejskiej prawnicze fundamenty etyczne były zbliżone. Deontologia zawodu adwokata powinna być powszechna dla wszystkich prawników europejskich. Zawsze powinna ona stawiać w centrum dobro klienta, jego zaufanie do adwokata, a także dbałość o wysoką jakość usług oraz gwarantować niezależność wykonywania zawodu.

Paradoksalnie musimy bronić tych zasad przed samym społeczeństwem, które nie do końca rozumie nasze rygorystyczne zasady. Obywatele przyzwyczajeni są do konsumpcyjnego stylu życia i również od adwokata oczekują załatwienia sprawy szybko, tanio i wszelkimi sposobami. Klient, który w kancelarii adwokata nie usłyszy „wygramy tę sprawę” pójdzie do ustawionego w supermarkecie kiosku z poradami prawnymi. Tam usłyszy co chce, ale czy słowo zostanie dotrzymane, to już inna sprawa. Już samo powszechnie stosowane słownictwo, przejęte w dużej mierze z amerykańskich filmów, jak „wynająłem adwokata”, „mój adwokat załatwi to dla mnie”, „mój adwokat przyspieszy tę sprawę” wiele mówi o wymaganiach klientów. Adwokat powinien zawsze kierować się zachowaniem zawodowej przyzwoitości i przestrzegać norm etycznych. Ma on przede wszystkim być profesjonalistą świadczącym pomoc prawną i to nie za wszelką cenę. Obowiązkiem samorządu adwokackiego jest nieustanne tłumaczenie tego, w dobrze pojętym interesie klienta. Musi on zrozumieć, że pełne zaufanie można mieć jedynie do pełnomocnika, który jest rzetelny, uczciwy, wykształcony. A to wszystko może jedynie zapewnić właściwe przestrzeganie zasad etycznych.

Andrzej Mleczek narysował kiedyś plakat przedstawiający zajączka, który beztrąsko, w środku lasu, zajada się marchewką, nie zwracając najmniejszej uwagi na obserwującą go sforę wilków. Wilki jednak wahają się czy zjeść apetycznego zajączka. W końcu rezygnują, mówiąc: „lepiej zostawmy go w spokoju, on ma dobrego adwokata”. Tego

sobie i państwu życzę, aby zaufanie klientów do adwokatów było tak wielkie, że nawet w obliczu największego zagrożenia nie będą oni czuli najmniejszych obaw o swoje bezpieczeństwo. A takie zaufanie zapewni tylko postawa etyczna na najwyższym poziomie.



adw. dr Monika Strus-Wołos

*Przewodnicząca Komisji ds. Wizerunku Zewnętrznego i Działalności Pro Bono
NRA*

Ubezpieczenia ochrony prawnej- rusza kampania społeczna Naczelnej Rady Adwokackiej

Naczelna Rada Adwokacka rozpoczyna wraz z Rzecznikiem Ubezpieczonych i Rzecznikiem Praw Obywatelskich kampanię społeczno-edukacyjną, która ma promować instytucję ubezpieczeń ochrony prawnej. Za prowadzenie kampanii ze strony adwokatury odpowiedzialna jest Komisja ds. Wizerunku Zewnętrznego i Działalności Pro Bono, której mam zaszczyt przewodniczyć. Ubezpieczenie ochrony prawnej, najkrócej mówiąc, polega na tym, że obywatel w zamian za niewysoką składkę będzie miał refundowane przez ubezpieczyciela koszty porad adwokackich oraz pełne koszty procesu, to jest zarówno koszty zastępstwa adwokackiego, jak i opłaty sądowe, nawet w razie przegrania procesu. Można to porównać do ubezpieczeń medycznych, tzw. pakietów zdrowotnych, które są w Polsce coraz powszechniejsze. Ubezpieczenia ochrony prawnej natomiast na razie stanowią niemal egzotykę, gdyż niespełna 1% Polaków ma takie ubezpieczenie. Co więcej, znaczna część z nich ma je tylko dlatego, że niektórzy ubezpieczyciele dołączają polisę jako bonus do innych ubezpieczeń, na przykład przedmiotów leasingu, a nie dlatego, że beneficjenci świadomie zdecydowali się wykupić polisę. Dla porównania, ponad 70% dorosłych Niemców korzysta z ubezpieczenia ochrony prawnej.

Ubezpieczenia zazwyczaj pokrywają pomoc prawną we wszystkich rodzajach spraw, to jest cywilnych, karnych, rodzinnych, pracowniczych. Większość ubezpieczycieli wyłącza jedynie ochronę dotyczącą procesów wynikających z prowadzonej działalności gospodarczej. Wynika to z doświadczeń na rynkach Europy Zachodniej, zwłaszcza z Niemiec. Przedsiębiorcy mający takie ubezpieczenia lekkomyślniej podpisywali kontrakty, wobec czego ubezpieczyciel w istocie pokrywać musiał koszty wynikające z braku staranności menadżerskiej, co powodowało, że stawały się one dla towarzystw ubezpieczeniowych nieopłacalne. Natomiast polisy pokrywają na przykład sprawy pracownicze przedsiębiorców, a zatem przedsiębiorcy będący dużymi pracodawcami chętnie po nie sięgają. Oczywiście zakres ubezpieczeń i wysokość składki różni się w zależności od oferty i potrzeb beneficjenta polisy, podobnie jak różni się zakres ubezpieczeń medycznych (pakiety podstawowe, rozszerzone, tzw. VIP-owskie). Tytułem ciekawostki można dodać, że w Polsce TUV Concordia, które zresztą jest liderem tych ubezpieczeń na rynku niemieckim, nie wyłącza spod ochrony przez siebie refundowanej

procesów prowadzonych przeciwko samej Concordii na przykład z tytułu ubezpieczeń komunikacyjnych czy rolniczych.

Istotnym elementem prowadzonych przez Naczelną Radę Adwokacką rozmów z towarzystwami ubezpieczeniowych jest zgoda na to, aby towarzystwa refundowały wyłączenie koszty profesjonalnych usług prawników kwalifikowanych, to znaczy adwokatów i radców prawnych. Staramy się – i spotyka się to z pozytywnym stanowiskiem ubezpieczycieli – aby w ogólnych warunkach umów ubezpieczeń ochrony prawnej znajdowały się wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczycieli w wypadku, gdyby beneficjent chciał zasięgać pomocy prawnej u podmiotów niezrzeszonych w samorządach zawodów zaufania publicznego. Chodzi tu o najlepiej pojęty interes beneficjentów polis, którzy w zamian za składkę powinni mieć zapewnioną profesjonalną obsługę prawną.

Jak wspomniałam wyżej, ubezpieczenia pokrywają także koszty sądowe. Powinno być to istotnym czynnikiem wpływającym na zainteresowanie Polaków tymi polisami. Opłaty sądowe w Polsce należą bowiem do najwyższych w Unii Europejskiej, co jest skrętnie przemilczane przez polityków. To właśnie te opłaty, a nie koszty adwokackie (wbrew obiegowej opinii podsycanej przez media) są rzeczywistą barierą w dostępie obywateli do wymiaru sprawiedliwości. Warto też wspomnieć, że Polska jest jedynym państwem członkowskim Unii, które nie zapewnia najuboższym obywatelom darmowej pomocy prawnej na etapie przedsądowym i pozasądowym. Co więcej, Polska zmuszona przez dyrektywę unijną musi taką pomoc zapewnić obywatelom innych państw UE na naszym terytorium. Dochodzi więc do paradoksalnej sytuacji, zwanej w doktrynie prawa unijnego dyskryminacją odwrotną, że nasi obywatele w swoim państwie mają mniej praw, niż obywatele innych państw członkowskich przebywających w Polsce. Tę lukę spowodowaną przez niewydolność państwa, wypełnia w znaczącym zakresie adwokatura, m.in. poprzez różnego rodzaju akcje i działania *pro bono*.

Warto poinformować w tym miejscu Czytelników, że właśnie te działania nie tylko doprowadziły do znacznego ocieplenia wizerunku adwokatury w mediach i społeczeństwie, ale – co równie istotne – stanowią obecnie jeden z najważniejszych argumentów NRA w debacie nad projektami legislacyjnymi mającymi na celu dalsze niekontrolowane „otwarcie” zawodów prawniczych czy dopuszczenie magistrów prawa do szerokiej reprezentacji obywateli w sądach. Dlatego tak ważny jest jak największy udział nas wszystkich w działaniach *pro bono*.

Wracając do ubezpieczeń ochrony prawnej, należy wyjaśnić mechanizm świadczenia pomocy prawnej przez adwokatów i radców prawnych na podstawie polis. Naczelna Rada Adwokacka rozpoczęła negocjacje z ubezpieczycielami warunków finansowych, na jakich adwokaci będą świadczyć usługi na rzecz beneficjentów polis. Zostaną ustalone stawki za porady i procesy. Nie będą one może należały do bardzo wysokich, ale z pewnością będą już stawkami rynkowymi. Dziekani następnie rozpowszechnią ten dokument w swoich Izbach i wszyscy adwokaci, którzy zechcą przystąpić do programu, będą mogli zgłosić swój akces. Oznaczać to będzie jednocześnie zgodę na stosowanie tych stawek przez adwokata względem beneficjenta polisy. Lista adwokatów uczestniczących w obsłudze ubezpieczonych będzie przekazywana przez

ubezpieczyciela beneficjentowi, z tym, że ubezpieczyciel nie będzie mógł polecać jakiegoś konkretnego adwokata. Ubezpieczony będzie poinformowany, że wolno mu wybrać także adwokata spoza listy, ale z zastrzeżeniem, że towarzystwo ubezpieczeniowe refunduje koszty tylko do wysokości ustalonych stawek, a ewentualną różnicę beneficjent będzie musiał sam pokryć.

Kampania społeczno-edukacyjna rozpoczęta przez Naczelną Radę Adwokacką wraz z Rzecznikiem Ubezpieczonych i przy wsparciu Rzecznika Praw Obywatelskich nie będzie promowaniem konkretnego produktu ubezpieczeniowego lecz raczej zwróceniem uwagi społeczeństwu, że za niewielką składkę może ono uzyskać pełny dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Jest to także jedno z działań przyzwyczajających Polaków do korzystania z profesjonalnej pomocy prawnej, zwłaszcza przedprocesowej. Wszyscy wiemy, że nasi obywatele przychodzą po pomoc najczęściej dopiero wtedy, gdy ich sprawy prawne są już mocno skomplikowane. Nie ma natomiast nawyku zasięgnięcia porad prewencyjnych, na przykład konsultowania treści umów przed ich podpisaniem, nawet wśród przedsiębiorców.

Kampania rozpoczyna się w dniu 16 maja 2011 r. konferencją organizowaną przez NRA wraz z Fundacją działającą przy Rzeczniku Ubezpieczonych. Udział w konferencji zapowiedział m.in. Minister Sprawiedliwości. Zostaną wydrukowane ulotki informacyjne w formie krótkiego komiksu, które będą mogły być rozdawane na przykład podczas ogólnopolskiej akcji bezpłatnych porad prawnych w dniu 4 czerwca br. W najbliższym czasie zostaną nakręcone także dwa filmy – tzw. spoty reklamowe, które umieścimy w Internecie na portalach społecznościowych.



Adw. Andrzej Michałowski

Andrzej Michałowski, adwokat. W latach 2007 - 2010 Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Od wiosny 2010 do listopadowego Krajowego Zjazdu Adwokatury p.o. Prezesa NRA, obecnie członek NRA.

Windą na szafot

Jednym z moich pierwszych klientów był były kolega ze szkoły. Przez 12 lat siedzieliśmy w jednej ławce. Przyszedł w krawacie mimo, że zwykle go nie nosił. „Przecież przyszedłem do adwokata” – wyjaśnił. Wizyta u adwokata, nawet bliskiego znajomego, wymagała odpowiedniej oprawy, bo to świadczyło nie tylko o szacunku dla pełnomocnika, ale przede wszystkim dla samego siebie i własnej sprawy.

Każdy adwokat może wymienić, na zawołanie, katalog bieżących zachowań odbiegających, czasem rażąco odmiennych, od tej powszechnej jeszcze niedawno reguły. Ich zestawienie z doświadczeniami przeszłości oddaje tendencję zamieniania partnerstwa pomiędzy klientem a pełnomocnikiem na często prostackie fanaberie; należytej staranności na wymaganie rezultatu. Opisuje zmiany cywilizacyjne. Ta świadomość nie powinna jednak stać się przyczynkiem do narzekań. Co prawda Woody

Allen stwierdził ostatecznie, że „rzeczywistość jest nie do zniesienia”, ale nie oznacza to przyzwolenia na załamywanie rąk czy żal za utraconą przeszłością. Wymaga zamyślenia, zrozumienia tego co się dzieje i analizy dopuszczalnych korekt reguł świadczenia pomocy prawnej - bez przekroczenia granicy poza, którą przestaniemy spełniać rolę doradcy a zostaniemy wprasowani w przestrzeń zarezerwowaną dla załatwiaczy.

Brytyjski adwokat Richard Susskind napisał w *Końcu świata prawników*, że coś musi rychło pęknąć – klienci chcą więcej za mniej. Więcej pracy, lepszej jakości, cięższej, w bardziej konkurencyjnym otoczeniu – za mniejsze wynagrodzenia albo w ogóle kwestionowane. W tym kontekście jak pułapka wyglądają popularne i cenione akcje pro bono. Podjęte aby ocieplić wizerunek, mogą w przyszłości zagrażać wykonywaniu zawodu. Susskind twierdzi też, że piramidę zleceń, która dzisiaj stoi na szerokiej podstawie najprostszycich spraw, za 10 lat zastaniemy odwróconą. Sprawy proste będą obsługiwane przez sieci punktów obsługi prawnej; będą nieodpłatne lub do obsłużenia za pomocą programów komputerowych, a spraw złożonych będzie zbyt mało dla całej armii prawników.

W ostatnich latach do znudzenia powtarzałem, że to co się dzieje w Polsce, niczym w gruncie rzeczy, nie różni nas od Europy, więc nie ma co liczyć na jakieś zbawienne lokalne zabiegi, tylko trzeba przygotowywać się do twardego zderzenia z rzeczywistością. Współczesna europejska, adwokacka rzeczywistość to coraz bardziej niestabilna budowla ułożona z wniosków, które dawno zostały sformułowane w Strategii lizbońskiej, brytyjskim raporcie Clementiego i unijnych raportach komisarzy Montiego i Kroes. Ostatnio do tego zestawu dołączyła brytyjska regulacja, która zacznie obowiązywać w październiku 2011 r., ochrzczona przez opinię publiczną zgrabnie jako TESCO LAW – pomoc prawna powinna być tak łatwa i dostępna jak kupienie puszek fasoli w supermarkecie. Jeżeli dojdzie do powstania sieci punktów sprzedaży pomocy prawnej w centrach handlowych, w których poradę będą udzielali młodzi ludzie ubrani w firmowe t-shirty - a firma TESCO już zapowiedziała otwieranie takich punktów w Wielkiej Brytanii - to poza systemem sieciowym pozostaną adwokaci do ważniejszych spraw sądowych, rzadcy specjaliści i kancelarie prowadzące obsługę dużych przedsiębiorców. Kiedy dwadzieścia lat temu pojawiały się w Polsce pierwsze centra handlowe, przyzwyczajeni do swojej pozycji sprzedawcy z małych sklepów też nie wierzyli w zmierzch swojego świata. Bo osobista więź z klientami, wygra z fabryką – mówili. Tymczasem klienci głosowali nogami kierując się ceną i łatwością parkowania. Jeden z operatorów hipermarketów, prywatnie miłośnik twórczości francuskiego reżysera Louisa Malle, opisywał wówczas tę postawę tytułem jednego z filmów swojego ulubieńca: „*Winda na szafot*”. Czas pokazał jak wiele miał racji.

Nie słyszałem głosów opinii publicznej, które sprzeciwiałyby się tej tendencji. Przeciwnie, dominują raczej wyrazy aprobaty dla obniżenia pozycji zawodowej prawników z zawodów regulowanych. Trudno się zresztą temu dziwić. Obywatele, w tym polscy, łatwo ulegają iluzji, że coś co wydawało im się zawsze drogie i nic nie warte, będzie teraz rzekomo łatwo dostępne a nielubiani adwokaci nareszcie będą mieli za swoje. Jeżeli dodamy tradycyjne polskie bolączki – brak szacunku do prawa, niechęć do korzystania z pomocy prawnej wymieszaną z umiłowaniem znachorstwa, wreszcie

mizериę majątkową społeczeństwa – wówczas przyszłość zawodu w jego dotychczasowej formie, wyświetli się na właściwym, czarnym niestety, tle. Co prawda czasem prześwituje nuta optymizmu. Adwokatura to nadal dobra marka a stosowanie zasad etycznych stanowi o przewadze nad innymi, bo wyróżnia w zalewie masowej tandetnej oferty. Jednak powoływanie się na dobrą markę i wybitne zasady deontologiczne nie wystarczy do utrzymania przewagi konkurencyjnej. W latach 60- tych w Anglii popularna była anegdota, że barristerów od solicitorów odróżniano po butach. Pierwsi mieli wyraźnie lepsze i droższe obuwie. Szybko się to zmieniło i dzisiaj to traktowani z wyższością *solicitors* częściej patrzą z góry na tańsze buty swoich kolegów. Bo wówczas gdy decyduje klient nie wystarczy dobry tytuł (marka). Liczy się także determinacja w otoczeniu klienta opieką; determinacja, którą klient wyczuwa bezbłędnie.

Potrzebujemy zatem zmiany. Trwanie, przy takich warunkach zewnętrznych jak opisane powyżej, oznacza samobójstwo. Zwłaszcza adwokaci wchodzący dopiero do zawodu, którzy jeszcze nieokrzepili, nie mieli szansy zaistnieć, muszą wypracować, właściwe dla swojej sytuacji, reguły postępowania. W trudnych okolicznościach na podatny grunt trafiają zwykle wezwania aby zmienić wszystko. Z powołaniem się na europejskie alibi. Za to bez refleksji, po łebkach i bez rozumienia istoty tego co robimy. Na początek należy znieść zakaz reklamy – słyhać wezwanie z wielu stron, w tym z najmłodszych szeregów adwokatów. Czy jednak pierwszymi tego ofiarami nie będą właśnie najmłodszy i najślabi w zawodzie ? Bo kogo będzie stać na ponoszenie kosztów reklamy ? A jak wynika z badań, żeby reklama była w miarę zauważalna, trzeba rocznie na nią wydać ponad 250 tys. zł. Jaki będzie efekt zainwestowania takich środków ? W amerykańskiej rzeczywistości - prawda, że już nasyconej reklamą więc może mniej na nią podatnej, okazało się, że kampania reklamowa adwokata zwiększa jego przychody o 2-3 % rocznie. W Polsce będzie inaczej ? Zamiast wymachiwać brzytwą należy więc postępować w sposób przemyślany. Nie tamować możliwości rzetelnego informowania, ułatwiać docieranie do klientów, stymulować rozwój popytu, wzmacniać zaufanie do adwokatów ale jednocześnie nie doprowadzić do jednorazowego unicestwienia tradycyjnych barier ochronnych przed nadużyciami, które rujną pozycję nas wszystkich. To wymaga jednak dojrzałości i wyobraźni. Doświadczenie wskazuje, że adwokatura nie cierpi na ich nadmiar.

Kluczem do sukcesu w zawodzie jest profesjonalne zajmowanie się sprawami klienta. Mamy wiele do zaoferowania, ale musimy też wiele poprawić. Tylko zamiast rzeczowo dyskutować o rzeczywistych sposobach wzmocnienia pracy z klientami, środowisko adwokackie zajmuje się wewnętrznymi podziałami, a w zakresie wykonywania zawodu, zupełnie bez wyobraźni, zbyt łatwo chłonie kalki przenoszone z innych aktywności. Z kolorowych magazynów na przykład, w których obok osobistych trenerów pozwalających schudnąć zapanowała moda na *personal shopper* – ów. Adwokaci mają pomagać klientom w ich ważnych sprawach życiowych - nie będą jednak nigdy adwokatami jeżeli w relacjach z klientami skoncentrują się na sesjach kreacji wizerunku czy całościowych metamorfozach wyglądu. Doradztwo w zakresie indywidualnej kolorystyki, makijażu, fryzury, stylizacji ubioru, wyboru dodatków oraz

konsultacje psychologiczne to rzadkie wyjątki w przygotowaniu klienta do wyjątkowych rozpraw a nie istota zawodu. Niestety nieprzemyślane nowinkarstwo jest równie łatwe w odbiorze co niebezpieczne w praktyce. Jeżeli adwokaci ulegną spłaszczonym modom, stara złośliwa anegdota sprzed lat o adwokacie zapewniającym klienta: *Dużo Panu nie pomogę, ale mogę zapewnić dobre towarzystwo w sądzie* – powróci w nowym opakowaniu.

Ustawodawca nie zasypia gruszek w popiele. Zapowiedziano uchwalenie jeszcze w obecnej kadencji Sejmu ustawy o Państwowych Egzaminach Prawniczych, która może sprowadzić aplikację adwokacką do popołudniowych pogadanek o potrzebie doskonalenia zawodowego. Nie udało mi się odnaleźć żadnej wiadomości na ten temat na adwokackich stronach internetowych ani w publikacjach – może mamy ważniejsze sprawy? Nie szukałem tam uchwał zawierających protesty, ale dostrzeżenia zapowiedzi zjawiska, które zrewolucjonizowałoby i tak już rozregulowane zasady dojścia do zawodu. Szukałem refleksji jak znaleźć się w takiej ewentualnej nowej rzeczywistości. Niestety, zarówno w wypowiedziach jak w zapisach protokołów organów samorządu, w bezprecedensowo wyjątkowej sytuacji, odnajduję głównie zadowolony z siebie, miły katalog wzajemnych podziękowań za organizowanie środowiskowych imprez.

Opinia publiczna jest tym wszystkim zachwycona. To skazuje nas na porażkę. Na obserwowanie upadku zawodu przez tych, którzy już odrobinę okrzepli. Na praktyczną niemożliwość podjęcia startu przez tych, przed którymi dopiero szansa na powodzenie. W ciągu kilkudziesięciu lat, w USA, odsetek osób, którym naprawdę udało się uzyskać powodzenie w zawodzie adwokata zmniejszył się z 20 % do 2 %. Czy amerykańscy klienci są z tego powodu bardziej usatysfakcjonowani? Raczej nie. Dlaczego ten mechanizm miałby zadziałać inaczej w Polsce? Opinia publiczna powinna o tym wiedzieć. Nie wie, bo adwokaci zajmują się innymi problemami.

W zawodzie adwokata liczą się profesjonalizm, przyzwoitość i odwaga. I wbrew rozpakowywaniu dotychczasowych adwokackich opakowań, nadal się będą liczyły. I nadal trzeba im będzie sprostać, choćby coraz bardziej samotnie, nawet we własnym środowisku. Poszukując osobistego wzorca sięgam zwykle do tekstu Eugeniusza Waśkowskiego „*Zadanie i znaczenie adwokatury*”, który w latach 30-tych ubiegłego wieku rzecz wyłożył tak: „*Adwokat przygotowuje sprawę od samego początku, jej stronę faktyczną i prawną; wysłuchuje cierpliwie strony, analizuje ich wyjaśnienia, wypytuje je, nieraz wyszukuje świadków, dobiera dowody przemawiające na rzecz jego klientów, przemyśliwa wybiegi wojenne, wysila się, jak tylko może, przedstawia sprawę na posiedzeniu przemyślaną, przetartą, gotową, dostosowuje ją do żołądka sędziego, śledzi ją od samego początku do pierwszej instancji, do apelacyjnej i dalej po wszystkich zakątkach procesu. Sprawę, którą on studiuje być może rok cały, rozpoznaje się w ciągu jednego dnia, lecz jest ona tak opracowana, że sędzia może ją przeniknąć w ciągu jednej minuty*”. Wówczas, dzięki takiej praktyce, nazywano nas stróżami prawa lub apostołami sprawiedliwości. Dzisiaj wystarczy, że dzięki niej, uda się uniknąć zepchnięcia do windy, która wiezie na szafot.

adw. dr Małgorzata Kożuch



Czy to jest wyzwanie międzynarodowe?

O prawach człowieka mówi się dużo i z patosem. Ilość literatury na temat Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności jest imponująca. Zainteresowani z łatwością znajdują internetowy dostęp zarówno do orzeczeń, jak i komentarzy. Czy jednak poważnie traktujemy Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz czy przestrzeganie zawartych w niej praw jest domeną dla realizacji indywidualnych obowiązków zawodowych, czy też obowiązkiem społeczności samorządu zawodowego adwokatów *per se*?

Wywołuję ten temat nie przez przypadek. Kilka dni temu zakończyła się w Warszawie Szósta Międzynarodowa Konferencja Prezesów Adwokatur zorganizowana przez International Bar Association przy udziale Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Krajowej Izby Radców Prawnych (25-26.05.2011r). Wśród tematów konferencji znalazł się temat: „Nadzwyczajne wydania - czy adwokatury otwarcie sprzeciwiają się łamaniu podstawowych zasad praworządności”. Podtytułowi panelu towarzyszył cytat: *„W polskiej wsi Stare Kiejkuty znajduje się ośrodek szkoleniowy pracowników wywiadu z bogatą historią. Podczas Drugiej Wojny Światowej, naziści SS wybrali Stare Kiejkuty na miejsce gromadzenia danych wywiadowczych. Po wojnie, we wsi znajdowała się centrala sowieckiego wywiadu wojskowego (gdzie, m.in., w 1968 roku stworzono plany stłumienia Praskiej Wiosny). W 2005 roku światło dzienne ujrzały domniemania, jakoby Centralna Agencja Wywiadowcza Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (CIA - Central Intelligence Authority) w latach 2003 – 2005 w Starych Kiejkutach przetrzymywała, przesłuchiwała i torturowała podejrzanych o działalność terrorystyczną porwanych z azjatyckich i afrykańskich ulic... Jeśli prawdziwe jest twierdzenie, że Polska wyraziła zgodę na przebywanie na jej terytorium funkcjonariuszy CIA i użycie przez nich bazy w Starych Kiejkutach, to jako wolne i demokratyczne państwo miała do tego prawo”* (Tłumaczenie części wstępu do specjalnego numeru biuletynu Interights (wiosna 2010), poświęconego nadzwyczajnemu wydaniu i prawu międzynarodowemu).

Dyskusja polityczna czy w Polsce były więzienia CIA, a jeżeli tak, to co się w nich działo, toczy się z różną intensywnością. Na dzień dzisiejszy coraz mniej jest osób w rządzie i parlamencie, które zaprzeczyłyby tej okoliczności, jednak nikt równocześnie nie przyznaje jej oficjalnie. Jednak nie polityka jest przedmiotem mojej refleksji, ale stojące obok niej prawo. Wojna z terroryzmem to eufemizm. Akty prawa międzynarodowego nie znają tego pojęcia, podobnie jak wojny z głodem, narkotykami czy ubóstwem. Prawo międzynarodowe zna pojęcie konfliktu zbrojnego. Zna je nade wszystko III Konwencja Genewska z 1949r., zgodnie z której art. 2 (1) międzynarodowy konflikt zbrojny ma miejsce gdy dochodzi do wrogich działań zbrojnych między dwoma lub więcej stronami konwencji¹. Problem jednak w tym, że Al Kaida nie jest organizacją posiadającą władzę publiczną. Podobnie rząd Talibów, który sprawuje faktyczną kontrolę nad Afganistanem, nie jest formalnie stroną Konwencji. Czy jednak, mimo

¹ Zob. szerzej A. Szpak „Wojna z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego – wybrane aspekty”, opublikowane w „Księga pamiątkowa ku czci Profesora Jana Białocerkiewicza” (red.) T. Jasurdowicz, M. Balcerzak, Toruń 2009, s. 695 i nast.

trudności z klasyfikacją wojny z terroryzmem wypowiedzianej przez Prezydenta G. W. Busha (formalnie nie ma wojny pomiędzy USA a Afganistanem), prawo humanitarne nie może być stosowane? Klauzule derogacyjne, zezwalające na zawieszenie wykonywania niektórych praw człowieka w sytuacjach nadzwyczajnych, mają jednak bardzo ograniczone zastosowanie, z całą pewnością Rzeczpospolita Polska w chwili obecnej nie ma podstaw do ich przywołania.

Wśród praw zawartych w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności dwa mają niewątpliwie charakter bezwzględny. Jest to prawo do życia i zakaz tortur. Artykuł 1 Protokołu 6 do Konwencji stanowi: „Znosi się karę śmierci. Nikt nie może być skazany na taką karę ani nie może nastąpić jej wykonanie.” Artykuł 3 Konwencji stanowi: „Nikt nie może być poddany torturom ani nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu lub karaniu”. Rzeczpospolita Polska jest stroną także szeregu konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur, w tym za najważniejsze należy uznać Konwencję w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania z dnia 10.12.1984r. przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10.12.1984r.² Konwencja ta stanowi m.in. art. 2 ust. 1. „Każde Państwo Strona podejmuje skuteczne środki ustawodawcze, administracyjne, sądowe oraz inne w celu zapobieżenia stosowaniu tortur na całym terytorium znajdującym się pod jego jurysdykcją”. Art. 2 ust. 2. „Żadne okoliczności wyjątkowe, takie jak stan wojny, groźba wojny, brak wewnętrznej stabilizacji politycznej lub jakakolwiek inna sytuacja wyjątkowa, nie mogą stanowić usprawiedliwienia dla stosowania tortur”. Art. 3. 1. „Żadne Państwo Strona nie może wydalać, zwracać lub wydawać innemu państwu danej osoby, jeżeli istnieją poważne podstawy, by sądzić, że może jej tam grozić stosowanie tortur”.

Kto ma stanąć w obronie osób zatrzymanych w związku z prowadzoną przez USA wojną z terroryzmem. Po ujawnieniu zdjęć z więzienia Abu Ghraib w Iraku rząd USA upublicznił serię dokumentów i instrukcji dotyczących metod przesłuchania stosowanych wobec „nielegalnych kombatantów”, (osoby zatrzymane w Afganistanie nie mają statusu jeńców wojennych)³. Warto w tym miejscu sięgnąć do memorandum generała Jay'a S. Bybee (ówczesnego zastępcy prokuratora generalnego) z sierpnia 2002r., stanowiącego oficjalną opinię prawną ministerstwa sprawiedliwości, a równocześnie merytorycznie będące niedopuszczalnie błędną interpretacją Konwencji o zakazie stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania z 1984r. Memorandum to przez 22 miesiące zaistniało w przestrzeni publicznej i świadomości prawnej dowódców, żołnierzy i innych osób. Zostało ono uchylone innym memorandum ministerstwa sprawiedliwości z dnia 30.12.2004r.⁴. Generał D. Rumsfeld powołał w 2003r. grupę roboczą *DOD Working Group*, mająca ocenić techniki przesłuchania zatrzymanych. Ostatecznie grupa rekomendowała 35 technik przesłuchań, podzielonych na trzy grupy. Zdaniem autorów dokumentu techniki te są zgodne z Konwencją Genewską, o ile podstawowe potrzeby więźnia są zapewnione. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka opisów metod. Znajdują się wśród nich techniki manipulowania dietą oraz warunkami otoczenia. W praktyce oznacza to nie tyle pozbawienie żywności i dachu nad głową ile zmianę posiłków ciepłych na zimne, manipulowanie temperaturą pomieszczeń, emisją zapachów. Inną metodą jest manipulowanie cyklem snu poprzez zakłócanie godzin spoczynku, zamianie godzin dziennych na nocne i odwrotnie. W ocenie autorów raportu skoro nie dochodzi do pozbawienia

² Dz.U. 1989, Nr 63, poz. 369

³ Oświadczenie Donalda Rumsfelda z dnia 11.01.2002r. Po przybyciu do obozu X Ray w Guantanamo na Kubie. dostępne na stronie http://www.defenselink.mil/transcripts/2002/t01112002_t0111sd.html

⁴ Standards of Conduct of Interrogation under 18 USC Sections 2340-2340A; <http://www.usdoj.gov/olc/dagmemo.pdf>

snu w ogóle, podstawowy standard jest zachowany. Inną metodą jest stosowanie izolacji do 30 dni, wykonywanie czynności obejmujących obecność psów wojskowych (jednakże bez szczucia), pozbawienie postrzegania zmysłowego (zapachów, smaków, czucia), poprzez emisję dźwięków o różnej intensywności, pozbawianie widoków. Raport wymienia także stosowanie metod polegających na wymuszaniu określonych pozycji ciała (wielogodzinne okresy stania), odebranie ubrań, przedmiotów kultu, przymusowe golenie. Także ten dokument został uznany za nie mający zastosowania, przy czym nastąpiło to w marcu 2004r.. Oficjalne dochodzenie w sprawie techniki przesłuchań w Afganistanie, Iraku, Guantanamo, prowadzone było przez wiceadmirała marynarki wojennej Alberta T. Church'a⁵. W raporcie Alberta T. Church'a można znaleźć stwierdzenia, że autoryzacja przez departament obrony omawianych metod przesłuchania nie stanowiła upoważnienia ani zachęty dla naruszania praw zatrzymanych. Raport ujawnia raczej, iż były sporadyczne przypadki nadużyć, a nie kierunkowa polityka ogłoszona przez władze jakiegokolwiek szczebla. Z drugiej jednak strony w raporcie stwierdza się, że powinny zostać wydane wskazówki dla dowódców odnośnie stosowania techniki przesłuchań, gdyż jest wysoce prawdopodobne, że zmniejszyłoby to liczbę nadużyć.

Na tak zarysowanym tle pojawia się pytanie o tzw. polskie więzienia CIA. Wg znakomitej większości niezależnych organizacji broniących praw człowieka w Polsce przetrzymywane były co najmniej trzy osoby Al-Nashiri, Abu Zabaidah, Khalid Sheikh Mohammed. Przyznano im w Polsce status pokrzywdzonych, m. in. w oparciu o art. 189 k.k. mówiący o pozbawieniu wolności ze szczególnym udręczeniem. Śledztwo trwa od 2008r. Wniosek do USA o pomoc prawną pierwotnie wrócił z adnotacją odmowną, obecny objęty jest milczeniem adresata.

Strona naszego atlantyckiego partnera powołuje się na klauzulę tajności. Jako adwokaci zważmy jednak jaki jest jej zakres. Czym innym są działania o charakterze militarnym zmierzające do utrzymania pokoju lub jego zaprowadzenia prowadzone w Afganistanie, czym innym metody operacyjne zmierzające do wykrycia sprawców i postawienia ich przed wymiarem sprawiedliwości, a czym innym działania i sam proces wymierzania sprawiedliwości. W przedmiotowej sprawie chodzi nade wszystko o sposób traktowania na obszarze suwerennej Polski obywateli państwa trzeciego.

Czy adwokatura może milczeć w tej sprawie? Powołana jest wszak do „udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa”, art. 1 ustawy prawo o adwokaturze. Tu obywateli polskich nie ma. Za fasadą zobowiązań międzynarodowych, dotyczących podstawowych praw i wolności, stoi człowiek. Być może terrorysta, być może winny, być może Adwokaturze powierzono wykonywanie zadań publicznych zgodnie z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym. Tym ostatnim, na podstawie art. 9 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej objęte są także zobowiązania międzynarodowe. W zakresie zakazu stosowania tortur jednoznaczne i bezwarunkowe. Z pytaniem do Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich nie można dłużej czekać. Czy w Polsce wobec trzech wskazanych osób stosowano metody tortur objęte zakazem art. 3 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności?

Prezydent Obama podczas wizyty w Polsce odniósł się do sytuacji zatrzymania polskiego dziennikarza na Białorusi, a to Andrzeja Poczobuta, dziennikarza Gazety Wyborczej. Jego

⁵ Raport Alberta T. Church'a <http://www.defenslink.mil/news/Mar2005/d20050310exe.pdf>

zatrzymanie było wynikiem uznania przez władze Mińska, iż nadużył wolności słowa i dopuścił się obrazy prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Prezydent USA jest więc gotów interweniować w sprawie obrony praw podstawowych *in foro publico*. Może nie zawsze i nie w zakresie wszystkich praw podstawowych, jest wszak politykiem. Adwokatura prawa do milczenia nie ma⁶.

Agnieszka Jedynak, apl. adw.(Kielce)

Heidelberg

Miasto Heidelberg położone jest w Badenii –Wirtembergii, w południowo – zachodniej części Niemiec. Powierzchnia miasta jest zbliżona do powierzchni Kielc, jednak zamieszkuje je jedynie około 150 000 mieszkańców.

Heidelberg położony jest nad rzeką Neckar i otoczony górami. W mieście znajduje się piękna zabytkowa starówka, nad którą górują ruiny zamku, niegdysiejszej siedziby książąt Palatynatu.



Należy zwrócić uwagę, że Heidelberg tylko w niewielkiej części został zniszczony w okresie drugiej wojny światowej przez co zabytkowa część miasta ostała się w nienaruszonym stanie i możemy podziwiać ją w jej pierwotnym kształcie.

Główną ulicą starego miasta jest biegnąca równoległe do Neckaru tzw. Hauptstrasse. Podobno Hauptstrasse wraz z przylegającymi do niej uliczkami tworzy największy deptak w Europie o długości 1,6 km. Ulica ta łączy Bismarckplatz-centralny punkt komunikacyjny z bramą Karola położoną na wschodzie starówki. Spacerując Hauptstrasse w kierunku wschodnim dotrzemy na Plac Uniwersytecki, gdzie znajduje się najstarszy budynek, założonego w 1386 roku Uniwersytetu Ruprechta Karola. Obecnie w budynku tym mieści się muzeum, którego częścią jest niegdysiejszy areszt dla studentów. Uniwersytet w Heidelbergu jest najstarszą uczelnią tego typu w Niemczech, związani z nią byli m.in. Georg Wilhelm Friedrich Hegel, Max Weber, czy Karl Jaspers. Niedaleko Placu Uniwersyteckiego znajduje się warte odwiedzenia Kurpfälzisches Museum, przedstawiające historię miasta i jego mieszkańców (http://www.museum-heidelberg.de/servlet/PB/menu/1_11/index.html).

Na wchód od Placu Uniwersyteckiego znajduje się Rynek miasta, z XVIII-wiecznym Ratuszem

i kościołem Świętego Ducha, z którego wieży roztacza się piękny widok na całe miasto. W szczególności na Alte Brücke zabytkowy, wielokrotnie niszczone i odbudowywany, most łączący części miasta położone po obu stronach Neckaru. Po drugiej stronie tego



⁶ Artykuł napisany na podstawie przytoczonej literatury oraz dyskusji panelu konferencyjnego IBA.

mostu znajduje się wejście na tzw. Drogę Filozofów, czyli trasę spacerową prowadzącą przez otaczające Heidelberg wzgórza.

Na północnym-wschodzie starówki znajdują się natomiast wspomniane wcześniej ruiny zamku, których zobaczenie jest obowiązkiem każdego turysty i mieszkańca.

Więcej informacji na temat historii miasta, jak też jego zabytków uzyskać można m.in. na stronie internetowej www.heidelberg.de.



W Heidelbergu znajdą także coś dla siebie osoby preferujące aktywny wypoczynek. W mieście znajduje się niezliczona ilość dróg rowerowych, istnieje także możliwość wypożyczenia kajaków, rowerów wodnych, czy motorówek i poznawania miasta z perspektywy przecinającej miasto rzeki Neckar.

Po dniu zwiedzania można odbudować nadwątlone siły w jednej z licznych restauracji, czy barów położonych na starówce delektując się winem z miejscowych winnic.

Bardziej wytrwałym polecam natomiast wizytę na Unterestrasse, miejsca gdzie znajduje się niezliczona ilość różnego rodzaju knajpek i barów, wieczornego celu wypraw studentów, młodych mieszkańców i turystów.

adw. dr Tomasz Kotliński

Związek adwokatów polskich w okresie pierwszej wojny światowej

Na temat Związku Adwokatów Polskich, bez wątplenia największej oraz najbardziej znaczącej w historii Polskiej adwokatury organizacji zawodowej, do dnia dzisiejszego ukazały się jedynie dwa znaczące opracowania. Pierwsze autorstwa Cezarego Ponikowskiego⁷, drugie Adama Redzika⁸. Obok tych publikacji głównym źródłem wiedzy na temat działalności omawianego zrzeszenia są materiały zamieszczone na łamach jego organu prasowego. Stosunkowo najmniej informacji odnosi się do działań podejmowanych przez Związek Adwokatów Polskich w okresie pierwszej wojny światowej, w tym czasie nie wydawano Czasopisma Adwokatów Polskich, nie zachowały się też archiwalia dotyczące Związku. Celem tego krótkiego opracowania jest próba przedstawienia form i rezultatów działalności Związku w czasie wojny.

Wiadomość o zamachu sarajewskim, który dał początek wojnie, dotarła do członków Związku w drugim dniu obrad zwołanego do Lwowa w czerwcu 1914 roku pierwszego Zjazdu Adwokatów Polskich. Wkrótce po tym wybuchła wojna, zaś początkiem września 1914 roku wojska rosyjskie zajęły Lwów. Końcem września

⁷ C. Ponikowski, *Ćwierćwiecze Związku Adwokatów Polskich*, Warszawa 1936.

⁸ A. Redzik, *Związek Adwokatów Polskich (1911-1939) i jego rola w adwokaturze polskiej okresu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Spółczesność a władza. Ustrój prawa, idee*, red. J. Przygodzki, M. J. Ptak, Wrocław 2010, s. 593-608.

wojenny generał-gubernator wydał rozkaz nakazujący zawieszenie działalności przez wszystkie stowarzyszenia działające na zajętych terenach⁹. Wobec powyższego władze Związku zaprzestały prowadzenia zadań statutowych, tym bardziej, że część członków Wydziału opuściła Galicję. W okresie okupacji spotkania członków zrzeszenia odbywały się w ramach spotkań Kasyna Miejskiego, Związek otrzymał też w tym czasie pomoc finansową od kolegów adwokatów z Warszawy i Rosji¹⁰. Warszawskim adwokatom Związek zrewanżował się za okazaną pomoc w potrzebie, przesyłając im na wiosnę 1916 r. 2500 koron¹¹.

Po oswobodzeniu Lwowa Związek bezzwłocznie przystąpił do wznowienia swojej działalności statutowej. Pierwsze posiedzenie Wydziału odbyło się w dniu 26 lipca 1915 roku, zaś 12 sierpnia udało się zorganizować walne zgromadzenie, na którym m. in. dokonano wyboru władz zrzeszenia¹². Po załatwieniu kwestii formalnych przede wszystkim podjęto na nowo odbywanie stałych zebrań władz Związku, zaś końcem 1915 roku zorganizowano cykl spotkań poświęconych ustawodawstwu wojennemu. Zebrania te, z uwagi na duże zainteresowanie odbywały się w salach lwowskiego Kasyna Miejskiego. Pierwsze spotkania dotyczyły kwestii odpowiedzialności wobec państwa za szkody wyrządzane przez zdradę, a referat na ten temat opracował adwokat Maurycy Allerhand¹³. Oprócz organizowania odczytów, bezpośrednio po oswobodzeniu Lwowa, Związek przystąpił do akcji mającej na celu zbadanie prawnych i ekonomicznych możliwości dochodzenia naprawy szkód wywołanych wojną, która w znacznej części objęła tereny Galicji. Działania Związku dotyczyły również innych zagadnień związanych z zaistniałą sytuacją. Na kolejnych zebraniach Związku omówiono m. in. sprawę moratorium dla Galicji i problem zapłaty czynszu za opuszczone mieszkania¹⁴, w końcu zagadnienie świadczeń i odszkodowań wojennych. Obok członków Związku w zebraniach brali udział czołowi przedstawiciele lwowskich instytucji finansowych i bankowych. W sprawie odszkodowań wojennych, na podstawie wniosków prezesa Antoniego Dziędzielewicza oraz dyrektora Banku Krajowego, postanowiono domagać się od rządu opracowania projektu ustawy o odszkodowaniach wojennych dla Galicji, a także odrębnego uregulowania sprawy naprawienia szkód spowodowanych pożarami wywołanymi działaniami wojennymi¹⁵.

We wrześniu 1915 roku Wydział Związku jako pierwszy zareagował na propozycję, by sprawy apelacyjne od wyroków cywilnych wydanych przez sądy Wschodniej Galicji były rozpatrywane w Ołomuńcu, gdzie miał swoją tymczasową siedzibę przeniesiony z Lwowa Wyższy Sąd Krajowy. Związek opracował i wydał

⁹ *Dziesięciolecie Związku Adwokatów Polskich*, „Czasopismo Adwokatów Polskich”, 1921, nr 1, s. 5.

¹⁰ C. Ponikowski, *op. cit.*, s. 20.

¹¹ *Związek Adwokatów Polskich*, „Kuryer Lwowski”, 1916, nr 564, s. 3.

¹² *Związek Adwokatów Polskich we Lwowie...*, „Kuryer Lwowski”, 1915, nr 245, s. 3.

¹³ *W Związku Adwokatów Polskich odbędzie się...*, „Kuryer Lwowski”, 1915, nr 477, s. 3.

¹⁴ Sprawie czynszowej poświęcił Związek trzy zebrania odczytowe, a ich rezultatem było opracowanie memoriału, który został wysłany do Koła Polskiego w Wiedniu oraz do Prezydium lwowskiego Namiestnictwa.

¹⁵ *Zob. Związek Adwokatów Polskich w kwestji odszkodowań wojennych*, „Kuryer Lwowski”, 1915, nr 386, s. 1.

komunikat skierowany do Prezydium Sądu, opublikowany na łamach prasy lwowskiej do wiadomości adwokatów i społeczeństwa, w którym uznał, że takie zarządzenie władz sądowych byłoby niewykonalnym, gdyż wojna uniemożliwiała adwokatom i stronom swobodne i terminowe podróżowanie, z drugiej strony koszt dojazdu do Sądu w Ołomuńcu przewyższałby w większości przypadków wartość przedmiotu sporu¹⁶. Komunikat wzywał także członków Związku, by informowali Wydział o każdym przypadku otrzymania wezwania na rozprawę apelacyjną do Ołomuńca. W listopadzie i grudniu 1915 roku specjalnie powołana przez Związek komisja opracowała dwa memoriały dotyczące kwestii dalszego utrzymania moratorium dla Galicji¹⁷. Zostały one przesłane Kołu Polskiemu w parlamencie oraz ministerstwu sprawiedliwości i skarbu. Związek domagał się w nich dalszego utrzymywania moratorium oraz nie wprowadzania w nim żadnych wyjątków. Na uzasadnienie wskazywał, że cały kraj znajduje się w ruinie, a gałęzie produkcji mają przestój wywołany działaniami wojennymi. W tych warunkach zniesienie moratorium byłoby dla Galicji i jej mieszkańców wielką krzywdą i mogłoby doprowadzić do wzrostu spekulacji. Związek podkreślał, że istnienie moratorium uderza w podstawy bytu materialnego każdego adwokata, niemniej jednak należy przedłożyć interes stanowy nad dobro kraju¹⁸.

W listopadzie 1916 roku w związku z wydaną proklamacją niepodległości i zapowiedzią wyodrębnienia Galicji Związek Adwokatów Polskich zorganizował w dniu 7 listopada zebranie, podczas którego wyraził radość z powodu wydania historycznego aktu oraz postanowił wysłać do rak prezydenta Warszawy telegram z życzeniami pomyślnego rozwoju powołanego państwa polskiego. Jednocześnie korzystając z pobytu we Lwowie jednego z warszawskich adwokatów Wydział Związku przekazał mu podobnej treści życzenia adresowane do Koła Prawników Polskich i Towarzystwa Prawniczego w Warszawie¹⁹.

W związku z zapowiedzianym wyodrębnieniem Galicji Związek wydał komunikat, w którym przedstawił swoje poglądy na temat zagadnienia. W ocenie zrzeszenia dla skutecznego wykonania tego zadania będzie niezbędnym porzucenie wszelkich przejawów partyjniactwa i podjęcie rzeczowej współpracy między różnymi środowiskami, o co Związek zaapelował²⁰. Nadto zapowiedziano ze strony Związku poświęcenie sprawie wyodrębnienia cyklu spotkań, których rezultaty podawane do publicznej wiadomości miały skłaniać do dyskusji nad jak najlepszym przeprowadzeniem tego procesu. W nawiązaniu do treści komunikatu na dzień 17 listopada Związek zorganizował pierwsze publiczne zebranie poświęcone sprawie Galicji i jej wyodrębnienia w ramach monarchii austriackiej. Zebranie odbyło się w sali

¹⁶ *Apelacja lwowska urzęduje w Ołomuńcu*, „Kuryer Lwowski”, 1915, nr 356, s. 2.

¹⁷ Moratorium wprowadzone zostało rozporządzeniem wszystkich ministerstw, a jego istota polegała na odroczeniu terminu płatności wierzytelności o charakterze prywatno-prawnym skierowanym przeciwko dłużnikom zamieszkującym Galicję i Bukowinę, zob. m. in.: K. Gronowski, *Moratorium*, Lwów 1916, ss. 76.

¹⁸ Zob. *Memoriał Związku Adwokatów Polskich w sprawie moratorium*, „Kuryer Lwowski”, 1915, nr 482, s. 1.

¹⁹ *Związek Adwokatów Polskich wobec proklamacji*, „Kuryer Lwowski”, 1916, nr 560, s. 2.

²⁰ *Wyodrębnienie Galicji (Komunikat Związku Adwokatów Polskich)*, „Kuryer Lwowski”, 1916, nr 572, s. 2-3.

wykładowej Towarzystwa Politechnicznego, a poza adwokatami i członkami Towarzystwa Prawniczego wzięli w nim udział czołowi przedstawiciele sfer urzędniczych, uniwersyteckich, bankowych, technicznych i przemysłowych, co bez wątplenia należy uznać za duży sukces Związku. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia prezesa Związku Antoniego Dziędzielewicz, który złożył hołd zmarłemu kilka dni wcześniej Henrykowi Sienkiewiczowi oraz wypowiedział się na temat kwestii prawnych związanych z wyodrębnieniem Galicji. Następnie referat poświęcony temu zagadnieniu wygłosił Stanisław Głąbiński²¹. Związek Adwokatów Polskich do sprawy statutu prawnego Galicji powracał jeszcze w kolejnych latach wojny, nie mniej jednak był stowarzyszeniem, które jako pierwsze po wydaniu proklamacji listopadowej rozpoczęło publiczną debatę na temat wyodrębnienia Galicji.

Poza organizowaniem odczytów i posiedzeń Wydziału, Związek brał udział w większości ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce we Lwowie w czasie wojny. Do nich można zaliczyć udział przedstawicieli organizacji w uroczystym oddaniu hołdu adwokatowi i prezydentowi miasta Stanisławowi Rutowskiemu, który w lutym 1917 roku powrócił z niewoli rosyjskiej do miasta²².

W kolejnych latach wojny Związek obok organizowania odczytów na bieżąco obserwował wydarzenia polityczne i w miarę własnych możliwości starał się na nie reagować. W marcu 1916 roku Związek wydał odezwę skierowaną do ogółu polskich adwokatów, która dotyczyła zbywania nieruchomości przez Polaków na rzecz cudzoziemców. Związek uznał, że wojna i jej następstwa prowadzą nie tylko do zniszczeń, ale grożą także utracie poważnej części ziem polskich, które głównie z powodów finansowych są sprzedawane w obce ręce. Odezwa w sposób bezpośredni nawiązywała do uchwały pierwszego Zjazdu Adwokatów Polskich z 1914 roku, odnoszącej się do postawy adwokatów w przypadku zbywania polskich nieruchomości. Związek, co wyraźnie podkreślono w odezwie, jako wykonawca uchwał Zjazdu wzywał ogół polskich adwokatów wszystkich trzech dzielnic, by w tych przypadkach, w których uczestniczyć będą bezpośrednio, czy też pośrednio przy realizacji umowy sprzedaży polskiej własności, informowali klientów, że akt zbycia nie jest jedynie ich prywatną sprawą, ale dotyczy interesu całego narodu²³. Związek wezwał tym samym wszystkich adwokatów do współdziałania przy sprawie przenoszenia polskiej własności i jednocześnie zaapelował, by wszystkie spostrzeżenia, uwagi i opinie w tej sprawie kierować do sekretariatu Związku na ręce adwokata Czesława Nieduszyńskiego.

We wrześniu 1917 roku Wydział Związku na skutek informacji prasowych o położeniu mieszkańców Litwy i zniszczeniach tych ziem zaangażował się w pomoc finansową poprzez Komitet Litewski, który wdrożył akcję pod nazwą: Dla cierpiącej Litwy - Galicja. Związek nie tylko subskrybował z własnych środków znaczną kwotę, ale

²¹ Szerzej: *Z zebrania polskich prawników*, „Kuryer Lwowski”, 1916, nr 583, s. 2-3.

²² *Oddanie hołdu dr Rutowskiemu*, „Kuryer Lwowski”, 1917, nr 58, s. 2.

²³ *Odezwa Związku Adwokatów Polskich do wszystkich adwokatów Polaków*, „Kuryer Lwowski”, 1916, nr 132, s. 1.

także wydał odezwę do adwokatów polskich o wsparcie akcji. Podkreślił w niej, że stan adwokacki jak żaden inny, z uwagi na swoje społeczne położenie winien wesprzeć pomocą finansową siostrzaną Litwę²⁴. Stąd też wezwał swoich członków i wszystkich adwokatów, by pojedynczo lub grupowo zbierali pieniądze i wpłacali je na rzecz Litwy za pośrednictwem Związku do rąk skarbnika adwokata Stanisława Derynga.

Poza konkretnymi akcjami, Związek w ostatnich trzech latach wojny odbywał regularne posiedzenia, tylko w 1917 roku władze stowarzyszenia spotkały się osiemnaście razy. Stale pracowały powołane przez Związek komisje: redakcyjna, odczytowa i dla ochrony ziemi²⁵. Związek interweniował w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym w sprawie zasad udzielania kredytów z tej instytucji, w ograniczonym zakresie zajmował się także sprawami korporacyjnymi²⁶.

Końcem października 1918 roku władze Związku zaplanowały odbycie uroczystego posiedzenia związanego z uczczeniem odradzającego się państwa polskiego²⁷. Spotkanie to, na które zaproszono wszystkich polskich adwokatów i kandydatów adwokackich, bez względu na ich przynależność do stowarzyszenia, miało odbyć się w dniu 3 listopada 1918 roku w lwowskiej siedzibie Związku przy ulicy Zimorowicza pod numerem 9. Zebranie miało stanowić wyraz uznania stołecznej adwokatury z powodu proklamowania zjednoczenia i niepodległości Polski. Niestety wydarzenia, jakim dał początek w dniu 1 listopada 1918 roku zbrodniczy napad bojówkarzy ukraińskich na Lwów, nie pozwoliły Związkowi na uczczenie niepodległości państwa, z drugiej strony pokazały, jak krucha była to jeszcze wolność i jak wiele wysiłku kosztowało jej utrzymanie.

Na zakończenie warto wspomnieć, że w czasie wojny zmarło kilku znaczących członków Związku. W pierwszej kolejności należy wymienić współzałożyciela stowarzyszenia, lwowskiego adwokata Władysława Sołowija, który zmarł 14 czerwca 1915 r. w Franzenbaden. Zmarły był czołowym przedstawicielem lwowskiej palestry, a także dyrektorem Filii Austriackiego Zakładu dla Handlu i Przemysłu oraz członkiem Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego. Nadto w 1916 roku odeszło dwóch członków Związku: 9 czerwca zmarł adwokat Stefan Fraenkel, zaś 20 sierpnia adwokat Maurycy Chiger.

²⁴ *Do adwokatów Polaków w sprawie Litwy*, „Kuryer Lwowski”, 1917, nr 499, s. 1.

²⁵ C. Ponikowski, *op. cit.*, s. 26.

²⁶ W sprawach stanowych Związek wystosował apel do Stałej Delegacji Izb Adwokackich w Wiedniu oraz do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie jednego z miejscowych adwokatów, któremu na doniesienie sądu wojskowego postawiono zarzut popełnienia zbrodni oszczerstwa. Nadto Wydział Związku podjął w Sądzie Krajowym interwencję dotyczącą przewlekłości postępowań przy wydawaniu wyciągów hipotecznych z tabuli krajowej.

²⁷ *W Związku Adwokatów Polskich we Lwowie*, „Kuryer Lwowski”, 1918, nr 505, s. 3.

UCHWAŁA NR 12/2011
Naczelnej Rady Adwokackiej
z dnia 26 marca 2011 r.

8 kwietnia 2011 r. mija sto lat od dnia, gdy odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie **Związku Adwokatów Polskich** – najważniejszej organizacji adwokackiej okresu Drugiej Rzeczypospolitej, zaangażowanej w prace nad ujednoczeniem prawa, organizującej Zjazdu Adwokatów Polskich, stowarzyszonej w Międzynarodowym Związku Adwokatów (Union Internationale des Avocats, UIA) i przez długi czas, aż do ujednoczenia ustroju adwokatury w 1932 r., odgrywającej rolę scalającą w podzielnicowej Adwokaturze Polskiej.

Naczelna Rada Adwokacka oddaje hołd twórcom, prezesom oraz działaczom Związku Adwokatów Polskich, a nade wszystko jego charyzmatycznemu prezesowi adw. dr. Antoniemu Dziędzielewiczowi (1854-1935), któremu w czasie, gdy zjazdy adwokackie nie były organem samorządu adwokackiego udało się uczynić z nich „Sejm Adwokatów Polskich”, zabierający głos w ważnych dla państwa i środowiska sprawach.

Związek Adwokatów Polskich powstał w 1911 r. we Lwowie, wówczas stołecznym mieście Polaków. Inicjatorem zorganizowania związku oraz prawdopodobnie autorem nazwy był adw. dr Alfred Kotwicz-Zgórski, który w dniu 21 stycznia 1911 r., po Walnym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej we Lwowie zaproponował utworzenie stowarzyszenia adwokatów polskich. 28 stycznia tego roku odbyło się spotkanie organizacyjne, na którym postanowiono o założeniu towarzystwa o nazwie „Związek Adwokatów Polskich” oraz wybrano komitet mający opracować statut. Po miesiącu, 28 lutego, statut został przyjęty, a 2 marca organizacja zgłoszona do Namiestnictwa Galicyjskiego z wnioskiem o rejestrację. Po tygodniu, 10 marca 1911 r., Związek Adwokatów Polskich wpisany został do prowadzonego przez Namiestnictwo Katastru Stowarzyszeń.

8 kwietnia 1911 r. pierwszym prezesem Związku wybrano adw. dr. Włodzimierza Mochnackiego. Po roku, na Walnym Zgromadzeniu z dnia 26 lutego 1912 r. prezesem wybrany został adwokat dr Antoni Dziędzielewicz – legendarny twórca potęgi Związku, który kierował nim do śmierci w 1935 r. W kolejnych czterech przedwojennych latach Związkiem kierowali adw. Cezary Ponikowski – pierwszy prezes NRA oraz adw. Bolesław Bielawski –

który w okresie okupacji stanął na czele tajnej Naczelnej Rady Adwokackiej. Wiceprezes Związku Adwokatów Polskich i prezes oddziału krakowskiego ZAP dr Stanisław Rowiński, był w 1938 r. prezesem powstałego w 1927 r. Międzynarodowego Związku Adwokatów (UIA), jako jedyny Polak na tym stanowisku w dziejach UIA.

Dzięki inicjatywie i zaangażowaniu adw. dr. Antoniego Dziędzielewicza w dniach 28-29 czerwca 1914 r., czyli w przeddzień wybuchu I wojny światowej, odbył się we Lwowie powszechny Zjazd Adwokatów Polskich, w którym wzięło udział ponad 300 adwokatów ze wszystkich ziem polskich, a także adwokaci Polacy z wielu państw pozazaborczych. Przewodniczyli Zjazdowi przedstawiciele adwokatów polskich z trzech zaborów – adw. Franciszek Nowodworski (Warszawa, zabór rosyjski), adw. Władysław Mieczkowski (Poznań, zabór pruski) oraz adw. dr Mikołaj Koy (Kraków, zabór austriacki). Zjazd obwołano „Pierwszym Sejmem Adwokatury Polskiej” obradującym pod przewodnictwem „marszałka” Franciszka Nowodworskiego. W wolnej Polsce odbyły się trzy takie zjazdy.

Związek Adwokatów Polskich, wspólnie z Polskim Towarzystwem Prawniczym we Lwowie oraz Wydziałem Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza przygotował Memoriał w sprawie techniki legislacyjnej, który wiosną 1919 r. przekazano marszałkowi Sejmu Ustawodawczego oraz ogłoszono w druku. Przyczynił się on do powołania jesienią 1919 r. Komisji Kodyfikacyjnej RP, której dziełem było niemal kompletne skodyfikowanie materialnego i procesowego prawa cywilnego oraz karnego, w tym przynoszących do dziś chlubę polskiej myśli prawniczej kodeksu karnego (1932) oraz kodeksu zobowiązań (1933).

Naczelna Rada Adwokacka stwierdza, że Związek Adwokatów Polskich dobrze zasłużył się Adwokaturze i Polsce.

Prezes
Naczelnej Rady Adwokackiej
(*Andrzej Zwara*)
adw. Andrzej Zwara



*Prof. dr hab. Adam Massalski hm.
Przewodniczący ZHP, Senator RP.*

Sto lat służby Państwu i Narodowi.

Przed stu laty we Lwowie 21 maja ogłoszony został rozkaz o powstaniu pierwszych drużyn harcerskich (skautowych). Jak pięknie, przeszło pół wieku temu, pisała wybitna działaczka harcerska Ewa Grodecka, harcerstwo w Polsce powstało *„wtedy, kiedy na ziemi panowała tylko przemoc, a pod ziemią i tam, gdzie nieco łżej było, tętniło bujne, nowe życie przygotowujące czyn, przygotowujące odzyskanie bytu państwowego Polski i prawa, budowania Wielkiej Rzeczypospolitej własną myślą i własnymi dłońmi”*.

Dzięki zmieniającej się sytuacji politycznej w Europie pod koniec XIX wieku i na początku wieku XX, powstały w zaborze austriackim okoliczności sprzyjające powstaniu organizacji młodzieżowej - harcerstwa, które w zasadzie w sposób nieprzerwany istnieje sto lat. Korzeni Związku Harcerstwa Polskiego można się dopatrywać zarówno w skautingu powstałym w imperium brytyjskim, jak i w rodzimych dokonaniach na polu pracy z młodzieżą. Skauting zakładał wychowanie *„pełnych ludzi, rozwiniętych pod każdym względem, nie tylko umysłowym i moralnym, ale i fizycznym (...) dobrych obywateli, zdolnych i chętnych do pracy, a w razie potrzeby umiejących skutecznie pomóc ojczyźnie”*. To co w szczególności zostało przyswojone ze wzorów angielskich na grunt polski, to metoda oparta na systemie zastępowych i system wzorców osobowych, począwszy od bezpośrednich zwierzchników: zastępowych i drużynowych, aż do bohaterów drużyn, hufców i chorągwi. Członkowie organizacji podlegają procesowi samowychowania w grupach rówieśniczych na zasadach zawartych w prawie skautowym. Zakładało ono wychowanie młodzieży w duchu miłości do Ojczyzny, posłuszeństwa, godności własnej, karności, obowiązkowości, braterskiego humanizmu i humanitaryzmu. Niezależnie od narodzonego w początkach XX wieku skautingu, polski ruch harcerski sięgał swymi korzeniami także do działających legalnie na terenie Galicji (zaboru austriackiego) organizacji sokolich²⁸ i zarzewiackich²⁹. Właśnie w ramach sokolich Oddziałów Ćwiczebnych podejmowano na ziemiach polskich pierwsze próby adoptowania systemu skautowego. Towarzystwo tym poczynaniom ogromne

²⁸ „Sokół” - stowarzyszenie sportowe i społeczno – wychowawcze, od 1867 r. w Galicji, od 1885 r. w zaborze pruskim, działało też nielegalnie w zaborze rosyjskim. Początkowo skauting w Galicji był częścią Sokoła.

²⁹ „Zarzewie” – organizacja młodzieżowa działająca w latach 1909 – 1920. Przed I wojną światową ruch zarzewiacki skupiał ok. 10 tys. członków. W ramach „Zarzewia” organizowane były drużyny skautowe w zaborze pruskim i rosyjskim.

zainteresowanie społeczne, w tym przedstawiciele elit intelektualnych, by wymienić tylko Eugeniusza Piaseckiego (1872 – 1947), późniejszego profesora Uniwersytetu w Poznaniu, autora książki „*Harce młodzieży polskiej*” (wydanych w 1912 r.), dr Kazimierza Wyrzykowskiego (1868 – 1935), lekarza specjalistę w zakresie gimnastyki szwedzkiej, pierwszego Naczelnika Komendy Skautowej, a od grudnia 1911 r. Naczelnego Komendanta Skautowego, w okresie międzywojennym dyrektora Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ks. dr Kazimierza Lutosławskiego (1880 – 1924), filozofa, projektodawcę krzyża harcerskiego, jako odznaki organizacyjnej, czy dr Zygmunta Wyrobka (1872 – 1939) lekarza, teoretyka i propagatora wychowania fizycznego, autora opracowania „*Vademecum skauta*” (wydanego w 1912 r.). Towarzyszyli im młodszy entuzjaści, głównie studenci uczelni lwowskich w osobach: Andrzeja Małkowskiego (1888 – 1919), Tadeusza Strumiłło (1884 – 1958), Stanisława Sedlaczka (1892 – 1941), Henryka Bagińskiego (1888 – 1973), Olgi Drahonowskiej – Małkowskiej (1888 – 1979). Nie można też pominąć wpływu, jaki na tworzący się ruch harcerski wywierał abstynencki ruch Eleusis. Dzięki skupieniu tak dużej wartości intelektualnej i działań praktycznych powstał fenomen zwany harcerstwem, który jest równocześnie ruchem społecznym, organizacją i systemem wychowawczym.

Charakterystyczną cechą harcerstwa była i jest służba dla Polski – zarówno w okresie gdy konieczna była walka zbrojna, jak i wówczas gdy państwo mobilizowało siły przy budowie swej tożsamości. W czasie I wojny światowej w szeregach legionów Józefa Piłsudskiego znalazło się wielu starszych harcerzy, spośród których wystarczy wspomnieć pułkownika Leopolda Lisa - Kulę, późniejszych generałów: Stefana Roweckiego, czy Mieczysława Norwida - Neugebauera. Nie brak było harcerzy w szeregach uczestników walki o Lwów (łącznie 135 zarejestrowanych uczestników walk): zginął wówczas jeden z twórców skautingu – harcerstwa Jerzy Grodyński (organizator intendencji walczącego miasta). Nie zabrakło harcerzy w powstaniach śląskich (w II powstaniu 1500 harcerzy), także powstaniu wielkopolskim (Wielkopolska Kompania Harcerska). W czasie wojny polsko bolszewickiej w ramach Armii Ochotniczej w pułkach 201, 205, 232, 236, 240 i 21, służyło łącznie blisko 3.400 harcerzy. Ponadto jeszcze w innych jednostkach służyli harcerze na przykład dowódcą pociągu pancernego „Bartosz Głowacki” został instruktor harcerski dr Stanisław Pigoń, późniejszy rektor Uniwersytetu w Wilnie. W załodze tego pociągu znajdowało się także kilku instruktorów harcerskich w tym wiceprzewodniczący ZHP dr T. Strumiłło. Skarbnik Naczelnictwa ZHP ppor. Piotr Olewiński dowódca 10 kompanii 201 pp. został ciężko ranny pod Ostrowią. Wielu ochotników harcerzy poniosło śmierć na polu chwały, jednym z nich był legendarny ks. Ignacy Skorupka (1893 – 1920), były komendant harcerski w Klińcach pod Czernihowem. Poległ też por. Karol Wądołowski, współtwórca harcerstwa w Warszawie. Harcerki służyły w formacjach sanitarnych, wywiadzie i łączności.

W okresie międzywojennym nastąpił rozkwit ruchu harcerskiego, także ilościowy. Od 30 tysięcy harcerzy i harcerek w momencie odzyskania niepodległości, do blisko dziesięć razy więcej w przededniu wybuchu II wojny światowej. Wydawane były

ogólnopolskie czasopisma: „Harcerz”, „Harc mistrz”, „Skaut”, „Skrzydła”, „Na Tropie”. Protektorat nad Związkiem przyjęli kolejno: marszałek Józef Piłsudski, prezydent Stanisław Wojciechowski i Ignacy Mościcki. Wielkim wydarzeniem był związany z jubileuszem 25 ruchu Złot w Spale w sierpniu 1935 r., którego otwarcia dokonał prezydent I. Mościcki. Instruktorzy harcerscy odnosili także sukcesy na międzynarodowych konferencjach skautowych w zakresie pedagogiki i psychologii. Harc mistrz Aleksander Kamiński w latach trzydziestych opracował oryginalny system pracy z dziećmi w wieku od 7 – 9 roku życia, nazwany ruchem zuchowym. Dzięki tym osiągnięciom prezes Rady Ministrów rozporządzeniem z 8 kwietnia 1936 r. zaliczył Związek Harcerstwa Polskiego do elitarnego grona Stowarzyszeń Wyższej Użyteczności Publicznej.

Wybuch II wojny światowej przerwał ten świetny okres rozwoju i przyniósł nowe wyzwania. Jeszcze przed rozpoczęciem działań zbrojnych zostało powołane do życia Harcerskie Pogotowie Wojenne. Organizowane były obozy na pograniczu polsko – niemieckim. W pierwszych miesiącach okupacji harcerstwo przeszło do konspiracji, ściśle współpracując z ZWZ/AK przyjęło kryptonim Szare Szeregi. Opracowany został program wychowawczy „*dziś, jutro, pojutrze*”, który określał zadania dla trzech grup wiekowych: najmłodszych „Zawiszaków”, starszych „Bojowych Szkół” i najstarszych „Grup Szturmowych”. Najstarsi harcerze i instruktorzy brali udział w wielu brawurowych akcjach m.in. pod Arsenalem. Ponożono też straty w Katyniu z rąk Rosjan śmierć znalazł hm Tomasz Piskorski p.o. Naczelnika Harcerzy, natomiast hm Florian Marciniak Naczelnik Szarych Szeregów zamordowany został w obozie koncentracyjnym przez Niemców. Osobnym rozdziałem w dziejach „Szarych Szeregów” był udział w powstaniu warszawskim w którym walczyły bataliony harcerskie „Zośka”, „Parasol” i „Wigry”. Ewenementem była powstańcza poczta harcerska w której służbę pełnili najmłodsi.

Po wyparciu Niemców i wkroczeniu Amii Czerwonej nowe władze z dużą rezerwą odnosiły się do ruchu harcerskiego pragnąc w pierwszej kolejności podporządkować sobie jego kierownictwo. Jednak legenda i Szarych Szeregów i masowość organizacji utrudniała to zadanie. Przedwojenni instruktorzy harcerscy pragnęli odbudować organizację na wzór II Rzeczypospolitej. Dlatego członkowie ZHP włączyli się do odbudowy kraju i umacnianiu państwowości: obozy w ramach Harcerskiej Służby Polsce, w dużej mierze odbywały się na ziem zachodnich i północnych. Zmiany polityczne w Polsce doprowadziły do stopniowej eliminacji instruktorów opozycyjnie nastawionych do nowych porządków. Ostatecznie na przełomie 1949/50 roku rozwiązany został Związek Harcerstwa Polskiego, powstała nowa Organizacja Harcerska bezpośrednio podporządkowana ZMP. Zakazana została tradycyjna metoda harcerska, wzorem stała się organizacja sowieckiego „Pioniera”.

Dopiero po przemianach „październikowych” sytuacja mogła ulec zmianie. W listopadzie 1956 r. odbył się Zjazd Łódzki na którym odrodziło się harcerstwo. Przewodniczącym został A. Kamiński. Z ogromnym entuzjazmem przystąpiono do

szkolenia kadry. Powstawały drużyny harcerskie. Szczególnie dużo powstawało drużyn w środowiskach wiejskich. Rozwinął się ruch drużyn nieprzetartego szlaku obejmujący dzieci niepełnosprawne. Organizowano wielkie akcje „Zamont”, „Frombork”, „Bieszczady”. Zrozumiałe było, że władze partyjne nie chciały tracić kontroli nad tym masowym ruchem. Po kilku latach odsunięto od sprawowania funkcji A. Kamińskiego, pozostała jednak spora grupa instruktorów, która nadal prowadziła pracę wychowawczą według sprawdzonych metod. Pod naciskiem ideologicznym w 1973 r. dla harcerstwa w szkołach średnich opracowano program „Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej”. Jednak harcerstwo przetrwało te zawirowania i w burzliwym okresie początków lat osiemdziesiątych, zaczęły się pojawiać alternatywne ruchy programowe w tym m. in. Kręgi Instruktorskie im. A. Małkowskiego. W czasie wizyt Ojca Świętego Jana Pawła II harcerze pełnili „Białą Służbę”. Gdy nadszedł czas transformacji nastąpiły podziały wewnątrz harcerstwa. Część instruktorów uważając, że nie da się zreformować ZHP stworzyła Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, powstała też oparta o struktury Kościoła organizacja „Zawisza” i inne mniejsze organizacje. Dziś harcerstwo we wszystkich swych odmianach obejmuje blisko 200 tysięcy młodzieży. Nadal wychowuje dzieci i młodzież w duchu poszanowania podstawowych zasad: miłości Boga, Ojczyzny i służby bliźnim.

Od Redakcji:

W dniu 22 maja 2011 r. w Lwowie uroczysto obchodzono 100. rocznicę powołania harcerstwa. Po mszy świętej w Katedrze Łacińskiej liczne zastępy harcerzy z całej Polski uczestniczyły w uroczystym apelu na Wałach Hetmańskich w pobliżu Opery.

Adwokaci kieleccy w czasie wycieczki do Lwowa zorganizowanej przez ORA w Kielcach mieli okazję i zaszczyt uczestniczyć w tej doniosłej uroczystości.



Małgorzata Czapska, Barbara Szabat

Marian Grzegorzewski (1868-1941)

- adwokat kielecki



Marian Roman Jacek Grzegorzewski, szlachcic herbu Lis z rodowodem sięgającym XVII wieku (1691), prawnik, działacz endecki, urodził się 9 listopada 1868 roku w majątku Rataje (był to majorat administrowany przez jego ojca) w gminie Wielka Wieś z siedzibą w Wąchocku, w powiecie iłżeckim, w guberni radomskiej. Był synem Romana i Lucyny z Gostyńskich. Rodzina jego miała szerokie koligacje, była spokrewniona z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego – Janem Łosiem, a także z księżną Pelagią Lubomirską. Siostrami M. Grzegorzewskiego były Stanisława, Emilia i Maryla. Miał także młodszego brata Józefa Lucjana (1874-1907), podobnie jak on prawnika i adwokata kieleckiego, który jednak zmarł młodo, bo w 1907 roku mając niespełna 33 lata³⁰.

W 1887 roku Marian Grzegorzewski zdał maturę w gimnazjum rządowym w Kielcach. Studia prawnicze odbywał na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, które musiał przerwać w 1891 roku już po uzyskaniu absolutorium, lecz przed ich ostatecznym zakończeniem, czyli obroną pracy dyplomowej³¹. Jako student działał bowiem w nielegalnym Związku Młodzieży Polskiej (Zet). W 1891 roku został aresztowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, razem z innym kielczaninem Wiktorem Jarońskim, za udział w manifestacyjnym pogrzebie ofiary obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja i skazany na dozór policyjny³². Ponieważ był jednak jednym z organizatorów tej uroczystości, znalazł się w grupie 30 studentów relegowanych z uczelni z wilczymi biletami³³. Dziwnym więc wydaje się fakt, że w grudniu tegoż roku rektor Uniwersytetu Warszawskiego wydał mu opinię, w której pisał, że w trakcie studiów na tej uczelni nie brał nigdy udziału w żadnych bezprawnych przedsięwzięciach

³⁰ Archiwum Państwowe w Starachowicach, Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Wąchocku, nr 186/1868; Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Wojciecha w Kielcach, sygn. 18, akt zgonu 56, k. 86; Sąd Okręgowy Kielecki [dalej: SOK] /1876-1915/, sygn. 7579, s. 10-11; sygn. 7580, s. 2, 20. W większości znanych publikacji rok urodzenia M. Grzegorzewskiego jest błędny /1869/. J. Pająk, B. Szabat, Grzegorzewski Marian, w: *Świętokrzyski Słownik iograficzny*, t. 2, pod red. J. Szczepańskiego, Kielce 2009, s. 173-174.

³¹ APK, SOK /1876-1915/, sygn. 7579, s. 1.

³² S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (Okres 1887-1907)*, Londyn 1964, s. 74; M. Czapska, B. Szabat, *Adwokat Wiktor Jaroński (1870-1931) – kielecki polityk i działacz społeczny*, „Palestra Świętokrzyska” 2010, nr 11-12, s. 25-26.

³³ J. Jerzmanowski [J. Sulimierski], *W starych Kielcach*, Kielce 2003, s. 165.

skierowanych przeciwko obowiązującemu prawu i istniejącej władzy, co pozwoliło mu podjąć pracę w wyuczonym zawodzie³⁴.

Mimo dozoru policyjnego M. Grzegorzewski w dalszym ciągu kontynuował swoją nielegalną działalność niepodległościową. Od 1894 roku był członkiem i skarbnikiem zarządu Koła Oświaty Ludowej w Warszawie, organizacji utworzonej jeszcze w 1882 roku, a następnie podporządkowanej Lidze Narodowej. W 1898 roku podczas nielegalnego transportu „Polaka”, organu narodowców wydawanego w Galicji, aresztowany został przez policję w Płocku³⁵.

Jednocześnie od 20 stycznia 1892 roku M. Grzegorzewski był zatrudniony w Kieleckim Sądzie Okręgowym jako młodszy kandydat na stanowiska sędowe, a następnie od 10 października tegoż roku jako zastępca sekretarza w tym Sądzie, mimo że nie miał dyplomu ukończenia studiów prawniczych i jako posiadacz absolutorium nosił tylko tytuł rzeczywistego studenta. Oczywiście obejmując tę funkcję musiał jak wszyscy carscy urzędnicy, nie tylko sądowi, złożyć przysięgę na wierność carowi i rządowi rosyjskiemu³⁶. W tym czasie dość często wyjeżdżał z Kielc. Na przełomie lutego i marca 1896 roku był w Petersburgu, a w grudniu tegoż roku w Warszawie. Otrzymał na to oficjalne pozwolenie, chociaż zapewne wyjazdy te miały tajny, polityczny charakter³⁷.

Adwokatem przysięgłym został M. Grzegorzewski od 20 kwietnia 1897 roku, nie wiadomo jednak, u kogo odbywał praktykę adwokacką³⁸. Wcześniej - jak pisze o tym Jerzy Sulimierski - otrzymał zgodę ministra oświaty na dokończenie studiów prawniczych. Musiał je jednak ukończyć poza Warszawą, gdzie to miało miejsce nie wiadomo. Nie udało się także ustalić gdzie przebywał on w latach 1897-1899. Jednakże jego wcześniejsze działania w Kole Oświaty Ludowej, mające miejsce już wówczas, gdy był on zatrudniony w Sądzie Okręgowym w Kielcach, każą przypuszczać, że prowadził wtedy nielegalną działalność na rzecz Ligi Narodowej, której był członkiem³⁹. Ponownie zdumiewa fakt, że kieleckie władze sądownicze nic nie wiedziały nie tylko o jego nielegalnej działalności, lecz także o wspomnianym wyżej zatrzymaniu go przez policję w Płocku.

Wszystkie znane źródła piszą o ponownym osiedleniu się M. Grzegorzewskiego w Kielcach w 1900 roku, i otwarciu tu kancelarii adwokackiej. Jednakże jako stały mieszkaniec Kielc został on zapisany w księgach ludności dopiero w listopadzie 1913 roku, a wcześniej, przynajmniej oficjalnie, ciągle mieszkał w Ratajach⁴⁰. Jako adwokat z rangą radcy tytularnego, był prawnikiem najczęściej powoływanym na tymczasowego syndyka masy upadłościowej, co świadczyło o jego dobrej znajomości prawa w kwestiach gospodarczych, lecz także o dobrych stosunkach z miejscowymi władzami

³⁴ APK, SOK /1876-1915/, sygn. 7579, s. 12.

³⁵ T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887-1914. Programy, polityka, działalność*, Warszawa 1992, s. 46-51; J. Pająk, B. Szabat, *Grzegorzewski Marian...*, s. 173-174.

³⁶ Pełny tekst tej przysięgi patrz: M. Czapska, B. Szabat, *Józef Dunin-Szpott (1852-1932) – kielecki adwokat i działacz społeczny*, „Palestra Świętokrzyska” 2010, nr 13-14, s. 11-12.

³⁷ APK, SOK /1876-1915/, sygn. 7579, s. 20, 26, 50, 54.

³⁸ Tamże, s. 7, 35, 57, 66.

³⁹ J. Jerzmanowski, [J. Sulimierski], *W starych...*, s. 165; S. Kozicki, *Historia Ligi...*, s. 574.

⁴⁰ APK, SOK /1876-1915/, sygn. 6797, k. 5.

rosyjskimi, od których niewątpliwie te powołania zależały. Władze rosyjskie powierzając mu tego typu sprawy ociągały się jednak z płaceniem za to w odpowiednim czasie przewidzianych honorariów. Akta M. Grzegorzewskiego z Sądu Okręgowego tego okresu zawierają bowiem wiele dokumentów, w których dopomina się on, czasem wielokrotnie i bezskutecznie, o zapłatę, często bardzo znacznych sum⁴¹.

M. Grzegorzewski, był także znanym kieleckim działaczem społecznym. Specjalizując się w problemach natury gospodarczej, był inicjatorem wielu poczynań dla miejscowej społeczności dotyczących rozwoju gospodarki. Zorganizował w Kielcach w 1900 roku, wspólnie z Józefem Duninem, przy Towarzystwie Kredytowym Miasta Kielc, do którego zapewne także należał, Kasę Oszczędnościowo-Pożyczkową, dla popierania drobnego handlu i rzemiosła, szczególnie polskiego, co było wyraźnie skierowane przeciwko zbyt znacznej, według niego, monopolizacji handlu, nie tylko w Kielcach, przez ludność żydowską. Zakładał także kasy gminne po wsiach guberni kieleckiej. Uważał bowiem, że: *„Racjonalne zorganizowanie kredytu dla ludności wiejskiej jest jednym z najdonioślejszych zadań społecznych i jedną z najpilniejszych potrzeb kraju naszego”*⁴². Napisał w tej sprawie specjalną, obszerną broszurę: *„Reforma kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim”*, opublikowaną w Kielcach w 1907 roku, propagując w ten sposób oszczędzanie i zdobywanie taniego kredytu dla rozwoju towarowej gospodarki chłopskiej. W broszurze tej, która była czymś w rodzaju instruktażu dla gmin wiejskich, przede wszystkim w guberni kieleckiej, omówił zasady i przepisy tworzenia kas gminnych zawarte w nowej ustawie z grudnia 1906 roku⁴³.

Marian Grzegorzewski był także aktywnym członkiem Ligi Narodowej i czynnie współdziałał na rzecz rozwoju klubu Stronnictwa Narodowo Demokratycznego w Kielcach. Jako działacz Ligi Narodowej, współtworzył w 1899 roku, wspólnie z grupą kieleckich znanych adwokatów: Wiktorem Jarońskim, Józefem Duninem i Eugeniuszem Nawroczyńskim pierwsze koła Towarzystwa Oświaty Narodowej w guberni kieleckiej, prowadzące zwłaszcza pracę wśród nauczycieli ludowych na rzecz walki o spolszczenie szkolnictwa elementarnego. W 1903 roku zorganizował w tej sprawie, wspólnie właśnie z Eugeniuszem Nawroczyńskim, zjazd nauczycielski w Kielcach⁴⁴. Niewątpliwie, poza Wiktorem Jarońskim, z którym razem studiowali prawo w Warszawie, to właśnie Józef Dunin i Eugeniusz Nawroczyński, a zapewne także i rejent Piotr Borkowski byli przez wiele lat najbliższymi przyjaciółmi M. Grzegorzewskiego.

Gdy pod wpływem rewolucji 1905 roku władze carskie pozwoliły na tworzenie w Królestwie Polskim organizacji wyższej użyteczności, M. Grzegorzewski zaangażował się w tworzenie polskich organizacji oświatowych. Przede wszystkim był działaczem Polskiej Macierzy Szkolnej na skalę Królestwa Polskiego – a od czerwca 1906 roku członkiem Rady Nadzorczej Zarządu Głównego tej organizacji, z ramienia której

⁴¹ Tamże, sygn. 4905, s. 29-31, 33-34, 131-133.

⁴² M. Grzegorzewski, *Reforma kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim*, Kielce 1907, s. 1.

⁴³ Tamże, ss. 129; J. Pazdur, *Grzegorzewski Marian*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, s. 97.

⁴⁴ S. Kozicki, *Historia Ligi...*, s. 574, 575, 579; T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec...*, s. 99; B. Szabat, *Obóz narodowy w Kielcach przed I wojną światową*, w: *Kielce i kielczanie w XIX wieku*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 88.

współtworzył, wspólnie z Wiktorem Jarońskim, także koło PMS w Kielcach. Miało to miejsce 5 lipca 1906 roku. Następnie, po rezygnacji Bolesława Markowskiego, pierwszego prezesa Zarządu Kieleckiego Koła Macierzy, został wybrany w 1907 roku jego kolejnym prezesem⁴⁵. Jako działacz narodowy, prowadził także walkę o zwiększenie roli języka polskiego nie tylko w oświacie, lecz także we wszystkich dziedzinach życia. Bardzo znaną sprawą, o której szeroko pisała prasa, nie tylko kielecka, była skarga, jaką wysłał on do ministra spraw wewnętrznych. Spowodowana była ona żądaniem urzędników poczty kieleckiej, aby przekaz pieniężny na pocztę, który adresowany był do Warszawy, wypełnił on w języku rosyjskim, mimo że nowe przepisy pozwalały już używać w tym wypadku języka polskiego. Minister musiał, chociaż zapewne bardzo niechętnie, przyznać mu rację⁴⁶. Jak widać lokalne władze rosyjskie nie tylko wymagały przestrzegania obowiązujących przepisów, lecz nie zawsze wprowadzały w życie najdrobniejsze nawet ustępstwa caratu, wywalczone w efekcie rewolucji 1905-1907 roku na rzecz języka polskiego.

Marian Grzegorzewski, jako czołowy kielecki działacz narodowy, jak widać aktywnie uczestniczył we wszystkich poczynaniach tego stronnictwa w Kielcach, mimo że interesowały go głównie sprawy natury gospodarczej, Przykładem jego zaangażowania politycznego może być fakt, że w czasie wyborów do kolejnych dum państwowych, namiastki parlamentu rosyjskiego, brał aktywny udział w organizowanych przez endecję zebraniach przedwyborczych. Tak na przykład, w trakcie zebrania przedwyborczego do I Dumy Państwowej, mającego miejsce 26 lutego 1906 roku w Kielcach, został wysunięty w próbnym głosowaniu na kandydata na elektora kieleckiego⁴⁷. Ponieważ nie był on wówczas w mieście człowiekiem zbyt popularnym, w dalszych, rzeczywistych wyborach nie brał już udziału. Powodem mógł być może także fakt, że poczynając od 1906 roku, M. Grzegorzewski bardzo wiele podróżował, faktycznie aż do 1914 roku, uzyskując zawsze na to zgodę władz Kieleckiego Sądu Okręgowego. Wyjeżdżał zwykle raz, czasem i dwa razy w roku na 6 tygodni poza granice Królestwa Polskiego. Jednak w 1907 roku przebywał poza Kielcami jeszcze dłużej, bo od 3 lipca aż do 3 października. Celu tych ciągłych wyjazdów nie dało się jednak ustalić⁴⁸.

M. Grzegorzewski był także aktywnym członkiem Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego od momentu jego powstania w 1908 roku. Od 1917 roku wchodził w skład zarządu tego oddziału, a w latach 1918-1921 był jego prezesem⁴⁹. Jako aktywny działacz społeczny był także członkiem wielu, nie wymienionych tu, organizacji i towarzystw oświatowych. Jednym z nich było Kieleckie Towarzystwo Opieki Szkolnej powołane 11 maja 1910 roku w celu popierania rozwoju szkolnictwa, zwłaszcza prywatnego w Kielcach. M. Grzegorzewski był członkiem jego zarządu oraz jedną z osób,

⁴⁵ *I-sze sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej za 1906/1907 rok*, Warszawa 1907, s. 10; „Gazeta Kielecka” [dalej: „GK”] 1906, nr 17.

⁴⁶ „GK” 1906, nr 5; B. Szabat, *Kielce i kielczanie w czasie rewolucji 1905-1907 roku*, Kielce 2009, s. 120.

⁴⁷ Tamże, s. 158; „GK” 1906, nr 17.

⁴⁸ APK, SOK /1876-1915/, sygn. 7579, s. 73-82.

⁴⁹ A. Massalski, A. Rembalski, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na Kielecczyźnie 1908-1950. Zarys dziejów*, Kielce 1983, s. 111.

które przyjmowały zapisy członków do tego Towarzystwa⁵⁰. Był on także członkiem zarządu powstałego w Kielcach w 1912 roku oddziału Towarzystwa Prawniczego. Na zebraniu organizacyjnym tego Towarzystwa, które odbyło się 4 lutego w sali kieleckiej Resursy obywatelskiej, to właśnie M. Grzegorzewski, wygłosił referat, w którym przedstawił tradycje polskiej myśli prawniczej i działalności prawodawczej oraz historię Towarzystwa Prawniczego i jego cele⁵¹.

Po wybuchu I wojny światowej, M. Grzegorzewski był członkiem powołanego w Kielcach Komitetu Obywatelskiego, przekształconego następnie w Komitet Ratunkowy, którego celem było niesienie wielorakiej, w zależności od potrzeb, pomocy dla ludności miasta, w ciężkich warunkach toczącej się wojny. Gdy na przełomie 1917-1918 roku coraz więcej atrybutów władzy w terenie przejmowali Polacy, również i w Kielcach miało to miejsce. Między innymi powołany został tu Sejmik Powiatowy, w skład którego wszedł także M. Grzegorzewski. To właśnie on, gdy 1 listopada 1918 roku władzę w Kielcach przejęli Polacy, był tym, który razem z ówczesnym prezydentem Kielc - Gustawem Bukowińskim, jako delegat Wydziału Powiatowego Sejmiku Kieleckiego, podpisał odezwę skierowaną do ludności miasta, która ogłaszała zrzucenie jarzma zaborczego⁵².

Wkrótce po zakończeniu wojny, w 1919 roku M. Grzegorzewski został członkiem Klubu Kieleckiego, założonego przez Bolesława Markowskiego. Należał wówczas niewątpliwie do najbardziej znanych i cenionych adwokatów, dzięki czemu jego sytuacja finansowa była coraz bardziej pomyślna. Według relacji kieleckiego adwokata Jerzego Sulimierskiego, jeszcze w czasie I wojny światowej a także bezpośrednio po jej zakończeniu, M. Grzegorzewski zorganizował kierowaną przez siebie spółkę, która nosiła nazwę „Jan Rudnicki, Marian Grzegorzewski i inni”. Spółka ta zakupiła w styczniu 1918 roku od Katarzyny Gorbaczewskiej w większości leżący wówczas poza ówczesnymi granicami Kielc majątek Szydłówek, przeznaczając go na luźną zabudowę i następnie dokonała jego parcelacji. Najcenniejszą, należącą od 1928 roku do miasta część tego majątku, podzielono następnie na działki budowlane sprzedawane wyłącznie Polakom, na dogodnych warunkach i na długoterminowe raty, co przyniosło spółce, szczególnie M. Grzegorzewskiemu bardzo dużą popularność w Kielcach. Sprzedając parcele z Szydłówka M. Grzegorzewski wpisywał do aktów notarialnych tych działek zastrzeżenia zabraniające nabywcy dalszej ich odsprzedaży w niepolskie, a raczej niechrześcijańskie ręce⁵³. Zastrzeżenie to w pełnym brzmieniu głosiło każdorazowo: *„/.../ nieruchomości ta, jak również wystawione na niej budynki i poszczególne w nich mieszkania, mogą być zbywane, wdzierzawiane i w administrację poręczającą oddawane wyłącznie tylko osobom wyznań chrześcijańskich, a to pod grozą nieważności, z powodu nastąpienia warunku rozwiązującego /.../ zawartych wbrew ograniczeniom tym umów i*

⁵⁰ M. Ruskowska, *Działalność prawników kieleckich na rzecz rozwoju oświaty na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku...*, s. 78; „GK” 1910, nr 22, 27.

⁵¹ „GK” 1912, nr 13.

⁵² Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 202, 309.

⁵³ J. Jermianowski [J. Sulimierski], *W starych Kielcach...*, s. 167; J. Pazur, *Dzieje Kielc 1864-1939*, Wrocław 1971, s. 186. Resztę Szydłówka przyłączono do Kielc w 1930 roku. Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 331; „GK” 1919, nr 274.

rozwiązania umów tych na żądanie spółki pod firmą „Jan Rudnicki i ska” lub jej następców, jak również na żądanie kieleckiego samorządu powiatowego lub miejskiego, z prawem tychże do objęcia na swoją własność zbytej nieruchomości, wraz ze znajdującymi się na niej budynkami, ze zwrotem tylko ceny nabycia”⁵⁴.

To stanowisko M. Grzegorzewskiego, o wyraźnie antysemickim nastawieniu, uzasadnione było jego poglądami politycznymi, które dały o sobie znać już w czasie wspomnianego wyżej tworzenia w 1900 roku Kasy Zpomogowo Pożyczkowej. Dzielną wspomniany teren na parcele M. Grzegorzewski wyznaczył jednocześnie przyszłe ulice, które wysadził jednorodnymi drzewami. W ten sposób dał początek przyszłym ulicom: Wiśniowej, Klonowej, Jarzębinowej, Dębowej, Akacjowej itp., a więc i dzielnicy, zwanej aktualnie Sadami. Ulica Dębowa, a właściwie rosnące na niej 21 dębów uznane zostały, uchwałą Rady Miejskiej w 2004 roku za pomniki przyrody⁵⁵.



W omawianym czasie M. Grzegorzewski w dalszym ciągu prowadził kancelarię adwokacką, która w dużym stopniu zajmowała się, tak jak i poprzednio, głównie kwestiami majątkowymi. Jedną z takich ciekawszych spraw, bardzo istotnych dla miasta, opisuje również adwokat J. Sulimierski. Była to sprawa tak zwanej „Psiarni”, folwarku liczącego sobie około 50 ha, który znajdował się w obrębie miasta, między Starym Cmentarzem, „Kadzielnia”, a ulicą Ogrodową. Majątek ten należał pierwotnie do Rosjanina księcia Szachowskiego, który po wojnie już do Kielc nie powrócił. W jego imieniu M. Grzegorzewski został ustanowiony kuratorem sądowym, któremu powierzono pieczę nad tym majątkiem. Kuratela ta, sprawowana od połowy 1918 roku nie przynosiła mu wielu dochodów, natomiast sporo kłopotów. O majątek upomniał się bowiem jeden z kolejnych spadkobierców księcia, baron Teodor Keller mieszkający w Paryżu, którego w Kielcach reprezentował inny tutejszy bardzo znany i ceniony adwokat - Walerian Rogoyski. Sprawa toczyła się dość długo, gdyż M. Grzegorzewski uważał, że majątek ten powinien przejść na skarb państwa. Ostatecznie sprawę ułatwiło wybudowanie na terenie „Psiarni” przez rząd polski, nie całkiem zgodny z prawem, Domu Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego (dzisiejszy Wojewódzki Dom Kultury), dzięki temu jednak, spadkobierca zdecydował się ostatecznie przekazać ten majątek na rzecz wojska polskiego⁵⁶.

⁵⁴ APK, Hipoteka Powiatu Kieleckiego, sygn. 724, k. 32-34.

⁵⁵ <http://www.ksm.pl/myzksm/my0308.pdt>

⁵⁶ APK, SOK /1876-1915/, sygn. 579; J. Jerzmanowski [J. Sulimierski], *W starych...*, s. 167-168;

W okresie międzywojennym, działalność polityczna M. Grzegorzewskiego również była kontynuacją poglądów wcześniejszych. Co prawda w latach 1919-1928 był on członkiem Związku Niepodległości⁵⁷, co dowodzi o jego czasowym rozbracie z endecją, lecz następnie w latach 1928-1939 powrócił do Stronnictwa Narodowego, co świadczy nie tylko o kontynuacji jego poglądów nacjonalistycznych, lecz również o zdecydowanym zwrocie na prawo, zwłaszcza w kwestii stosunku do ludności żydowskiej. Szczególnie interesowało go ograniczenie działalności Żydów w kwestiach gospodarczych. W tym czasie w Kielcach wpływy endecji, bardzo duże przed I wojną światową, systematycznie malały, co było zapewne powodem opowiadania się jej członków za coraz skrajniejszymi poglądami nacjonalistycznymi, by nie powiedzieć – szowinistycznymi. Dowodem na to może być fakt wzrostu wyraźnych tendencji antysemickich w łonie kieleckiej adwokatury, której członkowie w większości byli endekami. W końcu 1935 roku na Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Krakowie, wystąpił delegat z Kielc z wnioskiem o umieszczenie w spisie adwokatów rubryki dotyczącej wyznania i narodowości⁵⁸. Nie udało się ustalić, kto był tym delegatem, być może właśnie M. Grzegorzewski, na pewno jednak delegat ten reprezentował jego punkt widzenia na kwestię żydowską.

Jednakże w ostateczności, po zwycięstwie sanacji M. Grzegorzewski ograniczył swą działalność polityczną. W dalszym ciągu prowadził jednak kancelarię adwokacką, która zapewne mieściła się w jego mieszkaniu przy ulicy Tadeusza Kościuszki 14. Jednocześnie gospodarował w swym majątku w folwarku zwanym „Szydłówek-Zakopiański”, tam także następnie pomieszkiwał w dworku, przy ulicy, nazywanej potocznie „Drogą do Grzegorzewskiego”. Dworek ten znajdował się w miejscu, gdzie obecnie wybudowano kościół św. Józefa Robotnika, a więc już faktycznie przy Uroczysku. Parcelę tę, liczącą niecałe 4 hektary zakupił on od kierowanej przez siebie spółki na wyłączną swoją i swej żony własność, część w 1927, a resztę 10 lat później⁵⁹.

M. Grzegorzewski był żonaty z Marią Reginą z Rościszewskich Garbińską (1875-1947), z którą ożenił się w 1909 roku, po śmierci w 1908 roku jej pierwszego męża Władysława Garbińskiego, prezydenta Kielc. Był również ojczymem jej małych wówczas dzieci z pierwszego małżeństwa, córki Anny Marii i syna Aleksandra⁶⁰. Żeniąc się z M. Garbińską powiększył zapewne znacznie swój (a raczej wspólny z żoną) majątek. Wiadomo na przykład, że w 1910 roku, adwokat Eugeniusz Nawroczyński zakończył pomyślnie sprawę, przypadającego jego żonie spadku po W. Garbińskim. W tym

⁵⁷ Związek Niepodległości (inaczej: Związek Inteligencji Niepodległościowej, Organizacja Niepodległościowa Inteligencji) – nielegalna organizacja polityczna w Królestwie Polskim, założona między 1910 a 1912 rokiem, grupowała głównie działaczy inteligenckich; organizacyjnie i politycznie związana z Narodowym Związkiem Robotniczym i Narodowym Związkiem Chłopskim. Należała m. in. do Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Wielka Encyklopedia PWN, Warszawa 2005, t. 30, s. 463.

⁵⁸ M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1998, s. 383.

⁵⁹ Z akt hipotecznych wynika, że teren wówczas kupiony użytkował on znacznie wcześniej, gdyż był tam już wybudowany przez niego piętrowy drewniany dom z przybudówkami, w którym wówczas jeszcze jednak na stałe nie mieszkał. APK, Hipoteka Powiatu Kieleckiego, sygn. 724, k. 2-4, s. 6-8, 13-14.

⁶⁰ APK, Sąd Grodzki w Kielcach, sygn. 6797, k. 4-5, 15. Świadcami na jego ślubie byli Józef Dunin i Eugeniusz Nawroczyński, co potwierdza fakt, że byli to, mimo dużej różnicy wieku między nimi, jego najbliżsi przyjaciele. Akta Stanu Cywilnego Parafii Katedralnej w Kielcach z 1909 r., nr 303.

wypadku był to kamienny dom z placem znajdujący się we wsi Sulisławicach powiatu miechowskiego⁶¹.

Mimo rezygnacji z działalności politycznej nie zaniechał M. Grzegorzewski jednak całkowicie działalności społecznej. Był choćby, jako absolwent kieleckiego gimnazjum męskiego, działaczem i współtwórcą w 1924 roku Koła Kielczan, opracowanie uchwały którego, dotyczącej celów jego działalności, jemu właśnie powierzono. Celem tym miało być: „/.../ udzielanie pomocy moralnej i materialnej pracującym na polu naukowym wychowańcom szkół kieleckich”⁶².

Mimo jednak niechętnego stosunku do rządów sanacji M. Grzegorzewski, miał wysokie poczucie obowiązków obywatelskich, dlatego też w przededniu wybuchu II wojny światowej, gdy instytucje bankowe przeżywały poważny kryzys, a ludzie masowo wycofywali wkłady z banków, nie zrobił tego, uważając, że w tak ciężkich warunkach, obywatel nie może przysparzać kłopotów władzy. Jak stwierdził J. Sulimierski, kosztowało go to 180 000 zł, z posiadanego rachunku w Powiatowej Kasie Komunalnej w Kielcach⁶³.

Po wybuchu II wojny światowej, gdy Niemcy utworzyli Generalną Gubernię w Radomiu, jako siedzibie dystryktu, obejmującego również Kielce, powołali oni Sąd Apelacyjny obejmujący dwa sądy okręgowe w Radomiu i Kielcach. Rada adwokacka została zniesiona, a na jej miejsce powołano delegata, którym w Kielcach uczyniono Mariana Grzegorzewskiego. Dzięki temu mógł on pomagać Polakom wysiedlonym z terenów wcielonych do Rzeszy, znajdując im zatrudnienie w Kielcach⁶⁴. Zachodzi jednak pytanie, czy oczywiste korzyści płynące z tego stanowiska, zapewne także finansowe, dostatecznie uzasadniają fakt przyjęcia funkcji, która niewątpliwie była podporządkowana niemieckim władzom okupacyjnym. Pytania te można jednakże mnożyć. Nie wiadomo bowiem jaka byłaby reakcja władz niemieckich na odmowę przez M. Grzegorzewskiego przyjęcia tej funkcji.

Marian Grzegorzewski nie doczekał niepodległości, zmarł w Kielcach 16 czerwca 1941 roku, mając 73 lata i pochowany został na Starym Cmentarzu⁶⁵. Po jego śmierci spadek po nim, na mocy testamentu który spisał jeszcze w 1911 roku, przejęła pozostała po nim wdowa – Maria Grzegorzewska. Ona z kolei zapisała ten majątek w testamencie swojej córce z pierwszego małżeństwa z W. Garbińskim - Annie Marii i swojemu wnukowi, a jej synowi.- Andrzejowi. Jej rodzony syn – Aleksander zginął bowiem na froncie jeszcze w 1920 roku. Gdy wdowa po M. Grzegorzewskim zmarła 12 września 1947 roku mając 71 lat i została pochowana, zapewne z woli córki, nie w grobie rodziny Grzegorzewskich, lecz jej ojca, pierwszego męża matki – Władysława Garbińskiego na Starym Cmentarzu w Kielcach⁶⁶.

⁶¹ SOK /1876-1915/, sygn. 5914, k. 2, 6-7.

⁶² *Od Komitetu Organizacyjnego*, w: *Księga pamiątkowa Kielczan 1856-1904*, pod red. T. Ruśkiewicza, Warszawa 1925, s. 9, 31, 32; J. Pająk, B. Szabat, *Grzegorzewski Marian...*, s. 173-174.

⁶³ J. Jerzmanowski [J. Sulimierski], *W starych Kielcach...*, s. 169.

⁶⁴ Tamże, s. 169-170.

⁶⁵ Urząd Stanu Cywilnego w Kielcach. Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Wojciecha, Akt 77/1941/II.

⁶⁶ APK, Sąd Grodzki w Kielcach, sygn., 6797, k. 4; sygn. 3526, k. 1-3.

Jak widać z przedstawionej tu próby biografii Mariana Grzegorzewskiego, zawiera ona wiele luk i niedomówień, wynikających głównie z braku źródeł, lecz także z trudności jednoznacznej oceny jego działalności, a zwłaszcza poglądów politycznych. Niewątpliwie był postacią bardzo kontrowersyjną. Fakt, że umarł on w czasie wojny, sprawił również, że nie ukazały się żadne wspomnienia pośmiertne, które pokazywałyby, co myśleli o nim jego przyjaciele i mieszkańcy Kielc.



Dr Jan Główka

W dawnych Kielcach - prawne aspekty kieleckiej codzienności

Trudno dzisiaj dociekać na podstawie nielicznie zachowanych dokumentów związanych z działalnością władz miejskich i aktów prawnych wydawanych przez właścicieli miasta – biskupów krakowskich, w jaki sposób funkcjonowało prawo w realiach kieleckich do końca XVIII wieku.

Nie można porównywać pozycji Kielc i roli, którą odgrywały w najbliższym otoczeniu, z sytuacją miast królewskich położonych np. przy szlakach komunikacyjnych lub biorących udział w ożywionej wymianie handlowej. Istniały jednak tutaj pewne elementy prawa miejskiego, które dały o sobie znać m.in. w okresie kontrreformacji, gdy w Kielcach karano winnych zaniedbań religijno-moralnych w Rakowie i okolicznych miejscowościach. Właściciel Rakowa nie chciał udostępnić w mieście miejsca pod budowę kościoła. Dopuszczano się różnego rodzaju prowokacji. Jeszcze przed profanacją krzyża w Rakowie w 1638 r. doszło do wydarzenia, w którym jeden z mieszkańców Zalesia „...ukradłszy opłatek prosty w szkole Szumskiej przewiózł go do Rakowa i udając go za sakrament Żydowi go przedawał”. W wyroku z 29 maja 1637 r. biskup Jakub Zadzik nakazał winnego „jawnie w rynku bić”. Ponadto oskarżony miał odsiedzieć w kunie przykościelnej w Kielcach, Szumsku i Drogowli po dwa święta i niedziele z zawieszoną na piersiach sentencją wyroku, oraz pościć o chlebie i wodzie przez wszystkie piątki całego roku, po czym miał się udać do oficjała w celu odbycia generalnej spowiedzi.

Można sądzić, że kuna, urządzenie do wykonywania kary polegającej na wystawieniu przestępcy na widok publiczny, była już wcześniej używana w Kielcach. Kuna to obręcz żelazna składająca się z dwóch części, zawieszona na łańcuchu lub powrozie na ścianie ratusza, na palu, lub pręgierzu, często na ścianach kościołów. Obręcz zakładano na szyję skazanego i zamykano na kłódkę. Przestępcy zawieszano na szyi łupy lub kartę informującą o przestępstwie. Stosowano tę karę w sądach wiejskich, miejskich i kościelnych. W Kielcach kuna była zamontowana przy kościele kolegiackim. Możemy przypuszczać, że być może już w średniowieczu zanim wybudowano ratusz, istniał w Kielcach zwyczaj karania przestępcy w kunie przykościelnejⁱⁱ.

Kolejny przypadek stosowania stereotypowych zachowań prawnych związanych z obyczajem miejskim dotyczył świętokradztwa. W 1678 r. biskup Andrzej Trzebicki skazał Katarzynę Gujską, szlachciankę spod Kielc, za świętokradztwo na karę 20 plag u pręgierza w Kielcach i wywołanie z diecezji kieleckiej. Wprawdzie jak mówią dokumenty Gujska odstąpiła od arianizmu, ale spowiadała się i przyjmowała komunię, nie mając chrztuⁱⁱⁱ. Pręgierz, urządzenie stosowane do wykonywania kar w formie drewnianego słupa, kamiennej kolumny, wystawiony był w Kielcach, podobnie jak w innych miastach na rynku, blisko ratusza. Wprowadzony do Polski w XIII w. przez kolonistów z Niemiec, był jak można sądzić, wzbogacony urządzeniami takimi, jak powrozy, łańcuchy na ręce, nogi i szyję. Przy pręgierzu kieleckim, prawdopodobnie jak gdzie indziej, obcinano przestępcom ręce, uszy, nosy, włosy, piętnowano, palono księgi, chłostano, wylewano sfalszowane wino. Skazanie na pręgierz było karą hańbiącą^{iv}.

Poza ratuszem, w którym mieściło się także więzienie, kolorytu miastu nadawała milicja biskupów krakowskich w koszarach przy ulicy Zamkowej. Prefekci lub też, jak ich określa ks. Władysław Siarkowski, nadzorcy biskupiej gwardii, mieli swoją siedzibę w domu przy ulicy Zamkowej, zamieszkałym później przez naczelnika powiatu kieleckiego Tomasza Zielińskiego: *„Na tym domu był pręt żelazny z dwoma konikami, który w ubiegłych latach przeszłości służył za znak, iż budynek ten przeznaczony jest na pomieszczenie nadzorców biskupiej gwardii. Żołnierze tej milicji przemieszkiwali po raz ostatni w Kielcach za czasów biskupa Kajetana Sołtyka; mieli swoją muzykę, koło zamku zaciągali wartę, a na jego dziedzińcu w niektóre uroczystości odbywali parady. Mundur ich, o ile podaje nam tradycja, był amarantowy z białymi wypustkami”^v.*

Można przypuszczać, że Góry Świętokrzyskie nie zapisały się w historii jako kraina szczególnie ponura. Nie było tutaj tak głośnych procesów i egzekucji jak w innych rejonach kraju. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XVIII wieku we wsi Doruchowa w powiecie ostrzeszowskim ziemi wieluńskiej spalono przecież 14 kobiet oskarżonych o czary, co było jedną z ostatnich zbrodni popełnionych przez wierzących w istnienie czarownic. W końcu w 1776 r. Sejm zniósł używanie tortur w śledztwie i karę śmierci za czary. Jednakże sielski obraz Gór Świętokrzyskich i łagodność ich mieszkańców został zakłócony w okresie konfederacji barskiej. W Słupi, a więc u podnóża Łysej Góry, czy też Łyśca, na rynku miasteczka spalono - jak donoszą stare kroniki - „Żyda - heretyka”. Wprawdzie motywy były trochę inne, niż w przypadku kobiet oskarżonych o czary, to jednak sam sposób wykonania kary śmierci daje dobre świadectwo umiejętnościom egzekutorów wyroku. Nieszczęśnikowi podpalono najpierw prawą rękę, potem spalono go żywcem na stosie, a wreszcie „popioły spalonego nabito w moździerz sprowadzony z klasztoru łysogórskiego i wystrzelono”. Można sobie wyobrazić, że w ten sam sposób postępowano z miejscowymi czarownicami, chociaż źródła na ten temat milczą.

Kielce są ubogie w dokumenty dotyczące ich samorządowej przeszłości, do czego przyczyniły się m.in. XIX-wieczne pożary ratusza, oraz zagłada centralnych zasobów archiwalnych w czasie II wojny światowej.

Szczególnie interesującym źródłem do historii miasta przełomu XVIII i XIX w. jest Księga Rady Miejskiej zawierająca szereg wpisów dotyczących różnych zagadnień życia społecznego i gospodarczego mieszkańców miasta z lat 1789-1791^{vi}. Należy stwierdzić, że zapisy sporządzane mozolnie przez miejskich pisarzy na kartach księgi radzieckiej, dokonywane przecież na bieżąco, w miarę napływu spraw do kancelarii miejskiej i ławy sędziowskiej, w miarę odwiedzania tych instytucji przez mieszczan, otwierają przed nami tajemnice przeszłości. Zapisy z księgi były szerzej wykorzystane przez Jana Pazdura w „Dziejach Kielc”, z wiadomości w niej zawartych czerpali także Zenon Guldon i Janusz Kuczyński^{vii}.

Księga kieleckiej Rady Miejskiej zawiera ponad 150 zapisów dotyczących m. in. spraw kryminalnych, działalności samorządu miejskiego, problemów kieleckich cechów, spraw spadkowych, testamentów i problemów rodzinnych. Jej analiza daje w pewnym zakresie wyobrażenie o charakterystyce miasteczka i jego mieszkańców, a zarejestrowane testamenty dają pojęcie o funkcjonowaniu prawa spadkowego w mieście.

Księga Rady Miejskiej Kielc zawiera 3 testamenty kieleckich mieszczan pochodzące z lat 1790 i 1791. Dwa z nich Reginy Kołodziejkiej (k. 78-80) i Krzysztofa Gąski (k. 108) to ostatnia wola ubogich mieszczan. Trzeci, Jana Dąbrowskiego (k. 191-193), świadczy o względnym bogactwie tego mieszczanina.

Kim była Regina Kołodziejka? Z zapisu testamentowego sporządzonego 20 kwietnia 1790 r. można sądzić, że osobą ubogą, mieszczącą się w niższych warstwach kieleckiego mieszczaństwa, o czym świadczy także przydomek „uczciwa”. Dowiadujemy się, że mąż jej nieżyjący już, został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Wojciecha. Jej córka wyszła za mąż za Jacka Chebdowskiego. Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: Marcin, Teresa i Zofia. Nie wiemy czym się zajmowała, ale można sądzić, że podobnie jak i większość kielczanek nie prowadzących np. szynków, uprawiała rolę i ogród. Jej majątek nie był zbyt duży, gdyż nawet na pogrzeb przeznaczyła część (1/2) roli na przedmieściu Zakrzewie. W skład majątku wchodził ogród i dom, a ruchomości to przede wszystkim pościel, sprzęty domowe i obrazy.

Kolejny z testatorów to Krzysztof Gąska. Dowiadujemy się o fragmentach biografii z dokumentu sporządzonego 10 czerwca 1790 r. Ojciec jego pochowany był na cmentarzu przy kościele św. Wojciecha. Z żoną Anną^{viii} miał troje dzieci, córki Julianę i Rozalię oraz syna Sebastiana. Czym się trudnił? O tym w testamencie i księdze radzieckiej nie wspomniano. Jego niewielki majątek składał się z ogrodu po rodzicach, który przeznaczył na pogrzeb (dopuszczał zaciągnięcie długu, gdyby zabrakło pieniędzy na ten cel), drugiego ogrodu, który przeznaczył dla sukcesorów, domu przy ulicy Rdzowskiej^{ix}, placu, 1 półanka i gruntu pod Niewachlowem, który przeznaczył dla syna.^x

Następną osobą, której należy poświęcić uwagę był Jan Dąbrowski, który sporządził swój testament 6 czerwca 1791 r. Ojciec Jacenty pochowany był w ogrójcu przy katedrze. Z żoną Teresą miał dwoje dzieci: córki - Klarę i Franciszkę. Miał także

dwóch stryjów Jędrzeja i Antoniego zamieszkałego w Warszawie. Antoni posiadał dwoje dzieci, z których syn Jacek, brat stryjeczny Jana Dąbrowskiego dziedziczył część majątku. Poza uprawą roli, ogrodu i hodowlą, Jan Dąbrowski szynkował trunki w domu mieszczańskiej Mozalskiej. W skład jego majątku wchodził domek^{xi} położony przy Silnicy o wartości 300 zł, składający się z sieni, komory, 2 stajenek „zdezelowanych” z placem, plac po stryju Andrzeju przeznaczony dla żony i dzieci, grunt na przedmieściu Skrzetle, zapisany dla żony, grunt na Załężni po rodzicach, półłanek z ogrodem, przeznaczony dla córki i żony, stodoła, stodółka, ptasznik, łąka, „łanik po Macieju Garnasiu i ciotce Maciejowej”, 5 prosiaków, 1 jałówka, 8 sztuk bydła, 1 para wołów, 2 krowy, 3 wołki, 30 barci z pszczołami. Wszelkie ruchomości zostały ostatnią wolą zapisane żonie. Część majątku miał otrzymać Jacek, brata stryjeczny, w ramach rekompensaty za jego udział finansowy w pogrzebie matki.

Wszyscy troje należeli raczej do uboższych mieszczan. Jednak Jan Dąbrowski był spośród nich prawdopodobnie bardziej zamożny, także bardziej świątły, chociażby z racji swoich kontaktów wynikających z pełnienia funkcji szynkarza w gospodzie Mozalskich. Kołodziejska i Gąska podpisali się krzyżykami, Dąbrowski złożył swój własnoręczny podpis.

Testamenty mieszczan kieleckich nie odbiegają swoją formą od ogólnie przyjętych wzorców. Podzielone na kilka części, rozpoczynających się stereotypowymi formułami, takimi jak inwokacja o charakterze dewocyjnym, arenga (stosunek do śmierci i wiary), dyspozycja pogrzebowa, treść właściwa zawierająca rozporządzenia dotyczące majątku, wyliczenie długów i wierzytelności, zlecenia dla spadkobierców, wskazania moralne dla rodziny, formuła pożegnalna^{xii}. Kolejno następuje formuła oddania się pod opiekę Bogu, Pannie Maryi, aniołom stróżom i wszystkim świętym.

Forma testamentów nie odbiega od ogólnie przyjętych zasad stosowanych w tego rodzaju wpisach do dokumentacji Rad Miejskich w końcu XVIII w. Wszystkie trzy testamenty napisano w języku polskim, zawierają inwokację łacińską, formułę określającą przeznaczenie dokumentu - czyli wyrażenie ostatniej woli. Dokumenty były spisywane w mieszkaniu testatora w obecności urzędników miejskich.

Regina Kołodziejska i Krzysztof Gąska w swojej ostatniej woli proszą o pochowanie na cmentarzu przy kościele Św. Wojciecha. Pisze bowiem R. Kołodziejska: „Ciało zaś z ziemi niechaj się w ziemię obróci i upraszam! aby było pochowane na cmentarzu przy kościele Świętego Wojciecha przy moim ś.p. mężu, i takim porządkiem i expensą jak i mojego męża pogrzeb był.”^{xiii}

Jan Dąbrowski apeluje aby jego ciało pochowane zostało w grobie Ogrójca „...tam gdzie i ojciec mój przy Kolegiacie kieleckiej”.^{xiv}

Stan majątkowy testatorów skłonił ich do zadbania o formę zapłaty za przygotowanie i wyprawienie uroczystości pogrzebowych. We wszystkich trzech

przypadkach na ten cel przeznaczono majątek ruchomy w postaci roli, ogrodu oraz inwentarza żywego.^{xv}

Najważniejsza część testamentów to oczywiście rozdysponowanie majątku ruchomego i nieruchomego. Testatorzy przeznaczają go na różne cele. Przede wszystkim już po odliczeniu sum na pogrzeb, chcą uregulować długi. Następnie określają spadkobierców, wśród których występuje bliższa i dalsza rodzina.

I tak np. zięć Reginy Kołodziejskiej otrzymuje ogród, który po jego śmierci ma przejść na własność wnuków. Pościel, poduszki, sukienki także staną się własnością wnuczek R. Kołodziejskiej, jak również kufry i obrazy. Sam dom jak możemy sądzić został zapisany wnukom, testament odsyła nas do dokonanego zapisu z 1790 r.^{xvi} Ciekawostką jest zapisanie „pierzy dartych” niejakiej Katarzynie ze szpitala farnego. Można byłoby tutaj zastanawiać się nad intencjami testatorki. Część majątku R. Kołodziejska przeznacza na odprawienie mszy za dusze zmarłych i żyjących członków rodziny.

Podobnie postąpił Krzysztof Gąska, zapisując cały majątek, a więc ogród oraz dom z placem i ziemię pod Niewachlowem żonie Annie, córkom Juliannie i Rozalii i synowi Sebastianowi.^{xvii}

Jan Dąbrowski należący do bogatszych mieszczan postąpił trochę inaczej. Dom z placem zapisał swoim siostram i bratankowi z zastrzeżeniem aby jego żona i dzieci mogły tam mieszkać.^{xviii} Żona Teresa i córki dostały ponadto w spadku grunty za miastem oraz „wszelkie ruchomości domowe”.^{xix}

Interesująco przedstawiają się aspekty prawne testamentów kieleckich mieszczan. Widzimy tutaj wpływ prawa saskiego przyjętego przez prawo miejskie w Polsce, szczególnie w zróżnicowaniu działów spadkowych ze względu na płeć, w instytucjach zwanych geradą i hergewetem. Zarówno Kołodziejska jak i Gąska wymieniają termin „gerada” w odniesieniu do podziału pomiędzy dzieci i wnuków. W testamencie Kołodziejskiej „gerada” mają przypaść także wnukowi Marcinowi, co jest niezgodne z przyjętymi przepisami.

Gerada, czyli przedmioty wniesione w wyprawie przez żonę i wzbogacone w okresie małżeństwa o różne cenne przedmioty jak np. biżuteria, pieniądze, bogata odzież przewyższały swoją wartością Hergewet, czyli to co wniósł mąż. Hergewet stanowiły dawniej takie przedmioty jak odzież męska, uprzęż, konie i zbroja i mógł być dziedziczony przez krewnych męskich. To w XVIII w. było już, jak uważają historycy prawa, anachronizmem.^{xx}

Motywy religijne występują także w zakończeniach testamentów. Regina Kołodziejska odwołuje się do Boga Najwyższego jako gwaranta wypełnienia jej woli, podobnie Krzysztof Gąska i Jan Dąbrowski, którzy chcą testament swój „mieć nie wzruszony”.

Testamenty mieszczańskie jako źródło do dziejów były wykorzystywane przez nielicznych autorów, więcej do tej pory publikowano testamentów szlacheckich^{xxi}. Tym bardziej warto było przedstawić chociażby drobny wycinek dziejów Kielc widziany poprzez pryzmat wydarzeń związanych z funkcjonowaniem prawa w miastach prywatnych I Rzeczypospolitej.

Bibliografia:

- ¹ J. Kracik, *Raków Katolicki*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1985, t. 30, s. 96.
- ¹ J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI-XVIII w.*, Kraków 1986, s. 70.
- ¹ J. Kracik, *Raków Katolicki...*, s. 97.
- ¹ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa, Poznań 1982, s. 122-130, 132-134.
- ¹ W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, opr. L. Michalska - Bracha, K. Bracha, Kielce 2000, s. 15.
- ¹ Nr inw. MNKi/H/165 (dalej H/165); dawny numer inwentarzowy Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach, 345, wpis z 1 kwietnia 1916 r., dar kustosa muzeum Szymona Tadeusza Włoszka.
- ¹ J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 r.*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1967; tenże, *Dzieje Kielc od XVI do XVIII w.*, w: *Pamiętnik Kielecki*, Kielce 1947; Z. Guldon w latach 1982-1985 w miesięczniku kieleckim „Przemiany” zamieścił szereg artykułów pod wspólnym tytułem „De omnibus rebus et quibusdam aliis”, w których cytował wiadomości z Księgi Rady Miejskiej Kielc; J. Kuczyński, *Niesnaski małżeńskie kielczan oraz ich tło pod koniec XVIII wieku w świetle orzeczeń sądowych*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17.
- ¹ Występuje w tabeli hiberny z 1803 r. jako właścicielka ogrodu na Bocianku, H/165, s.245.
- ¹ Inwentarz klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1746 r., Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, sygn. 28, s. 78.
- ¹ Kielce. Materiały źródłowe do połowy XIX wieku. Oprac. Z. Guldon, S. Marcinkowski, E. Wirska, Kielce 1971, s. 67.
- ¹ H/165, k. 128.
- ¹ A. Karpiński, *Zapisy pobożne i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, w: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI -XVIII wieku*, pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989, s. 213-214.
- ¹ H/165, k. 78.
- ¹ H/165, k. 191
- ¹ Jak pisze B. Baranowski, *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971, s. 340: „Szczególnie w środowisku mieszczańskim, próbującym niekiedy naśladować styl życia szlachty, przywiązywano duże znaczenie do pewnego rodzaju wystawności uroczystości pogrzebowych”. Stąd więc założenie dyktujących testamenty, że rodzina uszanuje ich wolę i przeznaczy część majątku na uroczystości pogrzebowe.
- ¹ H/165, k. 78.
- ¹ H/165, k. 108.
- ¹ H/165, k. 191.
- ¹ H/165, k. 192.
- ¹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1979, s. 267; por. także M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 44.
- ¹ Należy wymienić m.in. H. Samsonowicza (*Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w II połowie XVI wieku*, Warszawa 1960), H. Zaremskiej (*Bractwa w średniowiecznym Krakowie*, Wrocław 1977), A. Karpińskiego (*Zapisy pobożne i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, w: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI -XVIII wieku*, pod red. M. Boguckiej, Warszawa 1989), H. Żerek - Kleszcz (*Testamenty mieszczan pabianickich w XVII-XVIII wieku*, w: *Pabianiciana 1*, 1992), w której zamieszczono kilkadziesiąt testamentów mieszczan pabianickich.; szczególnie interesująco przedstawia się prace A. Falniowskiej - Gradowskiej, *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w.*, Kraków 1997, czy też E. Danowskiej, *Pawła Gajewskiego obrachunek z życiem. Testament z 1768 roku*, „Rocznik Naukowo - dydaktyczny WSP w Krakowie, 1999, z. 203.



*Adwokat prof. dr hab. Piotr Kardas,
Uniwersytet Jagielloński*

Przesłanki bezkarności sprawcy przestępstwa lub wykroczenia podatkowego w razie złożenia korekty deklaracji podatkowej.

**(uwagi na marginesie postanowienia SN z dnia 17 maja 2007 r.
(IV KK 131/07, OSNwSK 2007, poz. 1092).**

Zagadnienia związane z prawnoskarbowymi konstrukcjami czynnego żalu niezbyt często stanowią przedmiot wypowiedzi Sądu Najwyższego. W odniesieniu do regulacji zawartej w art. 16 k.k.s., określającej tradycyjną karnoskarbową instytucję czynnego żalu w dostępnych publikatorach nie zamieszczono nawet jednego judykatu najwyższej instancji sądowej, zaś obowiązujący w polskim systemie prawa karnego skarbowego od 2005 roku przepis art. 16a k.k.s. tylko jeden raz pojawił się w sferze zainteresowania Sądu Najwyższego. Już ta okoliczność sprawia, iż stanowisko najwyższej instancji sądowej zasługuje na zainteresowanie. Zasadność nieco bliższego wejrzenia w przyjmowany przez SN sposób wykładni art. 16a k.k.s. wynika w omawianym przypadku także z jego merytorycznej treści. Sąd Najwyższy odnosząc się do przesłanek i zarazem zakresu zastosowania instytucji przewidzianej w art. 16a k.k.s. w postanowieniu SN z dnia 17 maja 2007 r.⁶⁷ stwierdził, że „(...) przedłożone korekty deklaracji podatkowych nie mają wpływu na odpowiedzialność sprawców i nie mogą być utożsamiane z instytucją z art. 16a k.k.s. Z natury rzeczy chodzi tu tylko dokonanie przez sprawcę skutecznej korekty deklaracji podatkowej zanim doszło do ujawnienia przez organ ścigania przestępstwa uszczuplenia należności podatkowej”. Tym samym w powołanym judykacie przyjęto, że możliwość skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności przez sprawcę przestępstwa lub wykroczenia podatkowego w razie złożenia w sposób prawnie skuteczny korekty deklaracji podatkowej ograniczona jest wyłącznie do przypadków dokonania czynności związanych ze złożeniem korekty oraz uiszczeniem kwoty uszczuplonej lub narażonej na uszczuplenie należności publicznoprawnej zanim doszło do ujawnienia przez organ ścigania przestępstwa lub wykroczenia skarbowego skutkującego uszczupleniem podatkowej należności publicznoprawnej.

Przyjęte przez SN rozwiązanie, poza wskazaniem na stanowisko przedstawione przez T. Grzegorzycyka w komentarzu do kodeksu karnego skarbowego, nie zostało w żaden sposób uzasadnione. Także jednak w tym opracowaniu brak szerszego przedstawienia argumentów leżących u podłoża przyjętego stanowiska wykładniczego, bowiem wskazując na sygnalizowane powyżej ograniczenie zakresu zastosowania instytucji określonej w art. 16a k.k.s. podniesiono jedynie, że „jeżeli organ ścigania

⁶⁷ Postanowienie SN z dnia 17 maja 2007 r. (IV KK 131/07), OSNwSK 2007, poz. 1092.

karne skarbowego ujawnił już czyn i rozpocznie postępowanie karne skarbowe, to dezaktualizuje to możliwość korzystania przez sprawcę z art. 16a k.k.s., skoro dezaktualizuje taką możliwość też np. wszczęcie postępowania podatkowego⁶⁸. Przytoczone uzasadnienie nie przesądza jednoznacznie podstawy ograniczenia zakresu zastosowania instytucji z art. 16a k.k.s. Z jednej bowiem strony wskazuje na warunek negatywny określony samoistnie w art. 16 § 5 k.k.s., z drugiej odwołuje się do przewidzianych w art. 81b ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa oraz w art. 14c ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej przesłanek złożenia w sposób prawnie skuteczny korekty deklaracji podatkowej. W powyższym kontekście ocena zasadności przyjętego przez SN rozstrzygnięcia uwzględniać winna obie perspektywy: tj. z jednej strony wzajemne relacje między przepisami art. 16 i art. 16a k.k.s. w zakresie możliwości „uzupełnienia” w procesie wykładni przesłanek bezkarności przewidzianych w art., 16a k.k.s. o elementy negatywne wskazane w art. 16 § 5 k.k.s.; z drugiej zaś ograniczenia możliwości złożenia prawnie skutecznej korekty deklaracji podatkowej postrzegane jako okoliczności ograniczającej zakres zastosowania instytucji przewidzianej w art. 16a k.k.s.

Spoglądając na stanowisko wykładnicze SN z perspektywy wzajemnych relacji zachodzących między przepisami art. 16 i art. 16a k.k.s. stwierdzić należy, że poza identycznym sformułowaniem użytym w pierwszej części każdego z omawianych przepisów, oraz podobnie określonym obowiązkiem uiszczenia wymagalnej należności publicznoprawnej uszczuplonej popełnionym przez sprawcę zachowaniem (art. 16 k.k.s.) lub uiszczenia należności publicznoprawnej uszczuplonej lub narażonej na uszczuplenie (art. 16a k.k.s.)⁶⁹, w pozostałym zakresie przesłanki warunkujące skorzystanie z dobrodziejstwa bezkarności ujęte zostały w obu przepisach w sposób skrajnie odmienny⁷⁰. Regulacja zawarta w art. 16 k.k.s. przewiduje bowiem, obok elementów restytucyjnych, także szereg dodatkowych warunków, wśród których centralną pozycję zajmuje przesłanka autodenuncjacji wyrażona w § 1⁷¹, powiązana z obowiązkiem ujawnienia istotnych okoliczności popełnienia czynu zabronionego oraz wskazania osób współdziałających w jego popełnieniu⁷². Art. 16 k.k.s. przewiduje

⁶⁸ T. Grzegorzczuk: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, wyd. IV, Warszawa 2009, s. 90.

⁶⁹ Odmienność w redakcji obu przepisów stanowi podstawę krytycznych uwag prezentowanych w piśmiennictwie. Zob. w szczególności G. Łabuda, T. Razowski: Wybrane zagadnienia noweli kodeksu karnego skarbowego z dnia 28 lipca 2005 r., Warszawa 2006, s. 152.

⁷⁰ Na odmienny sposób określenia w obu przepisach przesłanek bezkarności zwraca się powszechnie uwagę w doktrynie prawa karnego skarbowego. Zob. w szczególności G. Łabuda, T. Razowski: Wybrane zagadnienia noweli kodeksu karnego skarbowego z dnia 28 lipca 2005 r., s. 152 i n.; G. Łabuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa 2010, s. 266 i n.; T. Grzegorzczuk: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 88-89; A. Sarna: Korekty deklaracji podatkowych w znowelizowanych przepisach ordynacji podatkowej, Przegląd Podatkowy 2006, Nr 3, s. 42 i n.; F. Prusak: Prawo karne skarbowe, Warszawa 2002, s. 100 i n.; L. Wilk, J. Zagrodnik: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa 2007, s. 85 i n.

⁷¹ Trafnie podkreślają G. Łabuda i T. Razowski, że „odmiennie jednak jak przy czynnym żalu, art. 61a k.k.s. nie wymaga od sprawcy aktu samodenuncjacji” – G. Łabuda, T. Razowski: Wybrane zagadnienia noweli kodeksu karnego skarbowego z dnia 28 lipca 2005 r., s. 152. Zob. też J. Raglewski [w:] G. Bogdan, A. Nita, J. Raglewski, R. Świątłowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Gdańsk 2007, s. 60 i n.

⁷² Co do przesłanek zastosowania art. 16 k.k.s. zob. szerzej J. Raglewski [w:] G. Bogdan, A. Nita, J. Raglewski, A. R. Świątłowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 60 i n.; G. Łabuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T.

ponadto dodatkowo warunki negatywne, których wystąpienie wyklucza możliwość skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności przewidziane w § 5 i 6. Żadnego z wymienionych wyżej warunków bezkarności nie wprowadzono natomiast do treści art. 16a k.k.s. Jednocześnie w art. 16a k.k.s. wskazano nie wymienioną w art. 16 k.k.s. przesłankę w postaci złożenia prawnie skutecznej korekty deklaracji podatkowej wraz uzasadnieniem przyczyny korekty. Odmienne ukształtowany został także na gruncie art. 16a k.k.s. krąg podmiotów uprawnionych do skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności. Regulacja zawarta w art. 16a k.k.s. nie ma bowiem charakteru uniwersalnego, odnosi się do ograniczonego kręgu podmiotów, tj. do sprawców przestępstw lub wykroczeń podatkowych, z tym koniecznym dopełnieniem, że możliwość skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności dotyczy jedynie tych podmiotów, które z punktu widzenia regulacji zawartej w ustawie – Ordynacja podatkowa oraz ustawie o kontroli skarbowej mają uprawnienie do złożenia korekty deklaracji podatkowej, a więc podatników, płatników lub inkasentów⁷³. Uwzględniając podobieństwa i różnice w określeniu przesłanek bezkarności na gruncie obu przepisów rozstrzygnąć należy, czy w związku z lakonicznym brzmieniem art. 16a k.k.s. treść art. 16 k.k.s. uzupełnia w trakcie procesu wykładni art. 16a k.k.s. w ten sposób, że rekonstruuje zakres i przesłanki zastosowania instytucji czynnego żalu przewidzianej w art. 16a k.k.s. organ procesowy zobowiązany jest uwzględnić wyrażone wprost w art. 16a k.k.s. przesłanki bezkarności a także te spośród przesłanek wskazanych w art. 16 k.k.s., które nie zostały wprost uregulowane w pierwszym z wymienionych przepisów⁷⁴, czy też art. 16a k.k.s. określa samoistnie wszystkie przesłanki, których wystąpienia aktualizuje przywilej bezkarności⁷⁵.

Poszukując rozstrzygnięcia zarysowanego wyżej zagadnienia wskazać należy, że przepis art. 16 k.k.s. odnosi się do wszystkich przypadków popełnienia przestępstwa lub wykroczenia skarbowego⁷⁶. Nie ma wątpliwości, że przewidziana w art. 16 k.k.s. możliwość skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności obejmuje zarówno przypadki popełnienia przestępstwa lub wykroczenia skarbowego z którym związane jest spowodowanie przez sprawcę uszczerpkienia należności publicznoprawnej, jak i narażenia takiej należności na uszczerpkienie, a także popełnienia przestępstwa lub wykroczenia skarbowego o charakterze formalnym⁷⁷. Z punktu widzenia przewidzianego w art. 16 zakresu zastosowania instytucja czynnego żalu odnosi się także do przypadków popełnienia przestępstwa lub wykroczenia podatkowego

Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 259 i n. Zob. też K. Tkaczyk: Instytucja czynnego żalu w prawie karnym w aspekcie prawnoporównawczy, *Przemyśl* 2008, s. 293 i n.

⁷³ Por. T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 89; A. Sarna: Korekty deklaracji podatkowych w znolizowanych przepisach ordynacji podatkowej..., s. 42 i n.

⁷⁴ W ten sposób przeprowadza wykładnię art. 16a k.k.s. T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 89.

⁷⁵ Takie stanowisko prezentują m. in. L. Wilk, J. Zagrodnik: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 85.

⁷⁶ J. Raglewski [w:] G. Bogdan, A. Nita, J. Raglewski, . R. Światłowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Gdańsk 2007, s. 60 i n.; G. Labuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 259 i n.

⁷⁷ J. Raglewski [w:] G. Bogdan, A. Nita, J. Raglewski, . R. Światłowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Gdańsk 2007, s. 60 i n.; G. Labuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 259 i n.

w związku ze złożeniem nierzetelnej deklaracji podatkowej, czego konsekwencją jest uszczuplenie lub narażenie na uszczuplenie podatkowej należności publicznoprawnej albo naruszenie obowiązków podatkowych w zakresie sporządzania i składania do właściwych organów podatkowych deklaracji podatkowych. Przepis art. 16a k.k.s. obejmuje natomiast tylko sytuacje związane z popełnieniem przestępstwa lub wykroczenia podatkowego, mającego u podstawy złożenie nierzetelnej deklaracji podatkowej⁷⁸.

Zestawiając ze sobą zakres zastosowania normy wyrażonej w art. 16 k.k.s. oraz normy z art. 16a k.k.s. można stwierdzić, iż z punktu widzenia obejmowanych przez te regulacje typów przestępstw lub wykroczeń skarbowych zachodzi między nimi relacja zawierania. Każdy typ przestępstwa lub wykroczenia podatkowego objęty zakresem zastosowania art. 16a k.k.s. mieści się także w zakresie zastosowania regulacji zawartej w art. 16 k.k.s., zarazem art. 16 k.k.s. obejmuje także takie typy przestępstw i wykroczeń skarbowych, które pozostają poza zakresem zastosowania art. 16a k.k.s. Relacja zawierania odnosząca się do zakresu typów przestępstw lub wykroczeń skarbowych objętych zakresem zastosowania instytucji wyrażonych w art. 16 i art. 16a k.k.s. nie przesądza jeszcze, że przepisy te pozostają w stosunku zawierania uzasadniającym uznanie jednego z nich za *lex specialis*⁷⁹. Dla stwierdzenia tej relacji konieczne jest bowiem ustalenie, że z punktu widzenia wszystkich wyrażonych w dwóch jednostkach tekstu prawnego elementów charakteryzujących przesłanki zastosowania określonych w nich instytucji zachodzi między nimi stosunek zawierania (podporządkowania), który oparty na stwierdzeniu, że przesłanki zastosowania określone w przepisie bogatszym treściowo obejmują wszystkie przesłanki przewidziane w przepisie treściowo uboższym, przy jednoczesnym określeniu w przepisie bogatszym treściowo co najmniej jednego elementu nie wskazanego w przepisie uboższym treściowo, skutkującym tym, iż zakres zastosowania przepisu bogatszego w treść jest węższy niż zakres zastosowania przepisu uboższego treściowo⁸⁰. Z tego też względu przepis uboższy treściowo i zarazem szerszy zakresowo określany jest mianem przepisu ogólnego, zaś przepis bogatszy treściowo i zarazem węższy co do zakresu mianem przepisu szczególnego⁸¹.

⁷⁸ W piśmiennictwie bez wyjątku wskazuje się na ograniczony zakres zastosowania instytucji przewidzianej w art. 16a k.k.s., podkreślając, że „konstrukcja bezkarności na wypadek złożenia korekty deklaracji podatkowej dotyczy kilku typów czynów zabronionych, przede wszystkim zaś stypizowanych w art. 56 § 1-3, art. 76 § 1-3 oraz art. 78 § 1-3 k.k.s.” – G. Łabuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 266. Podobnie G. Bogdan [w:] G. Bogdan, A. Nita, J. Raglewski, A. R. Świątłowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 79.; T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, wyd. IV, Warszawa 2009, s. 89.

⁷⁹ Zob. w szczególności F. Prusak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa 2005, s. 286-287; G. Łabuda, T. Razowski: Wybrane zagadnienia noweli kodeksu karnego skarbowego z dnia 28 lipca 2005 r..., s. 152-153; G. Łabuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 266 i n.; L. Wilka, J. Zagrodnik: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, Warszawa 2007, s. 85-87.

⁸⁰ Zob. szerzej W. Wolter: Reguły wyłączenia wielości ocen w prawie karnym, Warszawa 1961, s. 29 i n.

⁸¹ Z zastrzeżeniem poglądów W. Woltera stanowisko to jest powszechnie przyjmowane w polskiej doktrynie prawa karnego. Zob. A. Spotowski: Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw, Warszawa 1976, s. 67. Zob. też I. Andrejew: Polskie prawo karne w zarysie, Warszawa 1975, s. 221; W. Wróbel: Z problematyki tak zwanego pozornego zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym [w:] Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym, Toruń 2006, s. 67 i n.

Pozwala to twierdzić, że relacja *lex specialis – lex generali* oparta jest na relacji podporządkowania zachodzącej między przepisem ogólnym a przepisem szczególnym⁸².

Uwzględniając pełną zawartość treściową regulacji zawartych w art. 16a i art. 16 k.k.s. można stwierdzić, iż pozostają one w relacji logicznej krzyżowania. Przepisy te obejmują bowiem wspólnym zakresem sytuację, w których sprawca przestępstwa lub wykroczenia skarbowego popełnionego w związku ze złożeniem nierzetelnej deklaracji podatkowej złożył w sposób prawem przewidziany prawnie skuteczną korektę deklaracji podatkowej i zarazem uścił uszczuploną lub narażoną na uszczuplenie należność publicznoprawną zarazem spełniając przesłankę samodenuncjacji, a także pozostałe tzw. pozytywne warunki czynnego żalu określone w art. 16 k.k.s. przy braku którejkolwiek z negatywnych przesłanek stosowania instytucji przewidzianej w art. 16 § 5 i 6 k.k.s.⁸³. Oznacza to, że zakres zastosowania instytucji określonych w art. 16 i art. 16a k.k.s. krzyżuje się, co sprawia, iż istnieje taka kategoria stanów faktycznych, które realizują jednocześnie przesłanki zastosowania czynnego żalu przewidzianego w art. 16 k.k.s. i warunki uzasadniające skorzystanie z klauzuli bezkarności określonej w art. 16a k.k.s., są zarazem takie sytuacje, w których spełnione są wyłącznie przesłanki przewidziane w art. 16 k.k.s., przy jednoczesnym braku spełnienia wszystkich konstytutywnych warunków skorzystania z dobrodziejstwa niepodlegania karze określonych w art. 16a k.k.s., bez trudu można również wskazać przypadki, w których dojdzie do zrealizowania przesłanek przewidzianych w art. 16a k.k.s., przy jednoczesnym braku spełnienia warunków czynnego żalu przewidzianych w art. 16 k.k.s. Trafnie przeto wskazuje się w piśmiennictwie, że instytucje te wzajemnie się uzupełniają, zaś w pewnych wypadkach regulacja zawarta w art. 16 k.k.s. może być traktowana jako alternatywna dla rozwiązania wyrażonego w art. 16a k.k.s.⁸⁴.

Jednocześnie poza sygnalizowaną wyżej zależnością pozwalającą traktować instytucję klasycznego karnoskarbowego czynnego żalu z art. 16 k.k.s. oraz instytucję przewidzianą w art. 16 k.k.s. w pewnych przypadkach jako alternatywne sposoby wyłączenia odpowiedzialności za przestępstwo lub wykroczenie skarbowe, między wymienionymi regulacjami nie zachodzą żadne inne treściowe lub funkcjonalne zależności. W szczególności zaś nie sposób przyjąć, by wykorzystana przez prawodawcę technika legislacyjna, w tym zwłaszcza umieszczenie regulacji określającej przesłanki bezkarności w razie złożenia w sposób prawnie skuteczny korekty deklaracji podatkowej tuż za przepisem określającym przesłanki karnoskarbowego czynnego żalu uzasadniała twierdzenie, iż przepis art. 16 k.k.s. wyraża część przesłanek uzasadniających skorzystanie z dobrodziejstwa bezkarności nieokreślonych wprost

⁸² Pomijam w tym miejscu kwestię sporu toczonego między W. Wolterem a A. Spotowskim co do charakteru logicznej podstawy zasady specjalności, a także jego znaczenie dla współczesnych analiz dogmatycznych. Zob. szerzej W. Wolter: Reguły wyłączenia wielości ocen w prawie karnym..., s. 29 i n.; A. Spotowski: Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw..., s. 67 i n. Co do współczesnego podejścia do tego sporu por. m. in. W. Wróbel: Z problematyki tzw. pozornego zbiegu przepisów ustawy w prawie karnym [w:] Zbieg przepisów i zbieg przestępstw w polskim prawie karnym, Toruń 2006, s. 67 i n.; P. Kardas: Zbieg przepisów w prawie karnym. Analiza teoretyczna, Warszawa 2011.

⁸³ Zob. szerzej R. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 86 i n.

⁸⁴ Takie stanowisko prezentuje G. Bogdan [w:] G. Bogdan, A. Nita, J. Raglewski, A. R. Świątowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 83.

w przepisie art. 16a k.k.s. Przepis art. 16a k.k.s. statuuje bowiem samoistną instytucję swoistego czynnego żalu⁸⁵. W doktrynie prawa karnego skarbowego nie ma wątpliwości co do tego, że skorzystanie z dobrodziejstwa bezkarności na zasadach określonych w art. 16a k.k.s. nie wymaga spełnienia przesłanki autodenuncjacji w rozumieniu art. 16 § 1 k.k.s. ani też ujawnienia przez składającego korektę deklaracji istotnych okoliczności popełnienia czynu zabronionego, w szczególności zaś ujawnienia osób współdziałających ze sprawcą w jego popełnieniu. Z oczywistych powodów nie jest również wymagane złożenie przez sprawcę przedmiotów podlegających przepadkowi, nie stosują się także do instytucji przewidzianej w art. 16a k.k.s. określone w art. 16 § 6 k.k.s. negatywne przesłanki czynnego żalu. Wątpliwości związane są natomiast z czasowym zakresem zastosowania art. 16a k.k.s.. Jakkolwiek art. 16a k.k.s. nie określa samoistnie żadnego warunku związanego z momentem złożenia korekty deklaracji podatkowej w doktrynie prezentowane są w tym zakresie przeciwstawne poglądy. Wedle ujęcia dominującego, instytucja przewidziana w art. 16a k.k.s. określa w sposób samoistny i wyczerpujący przesłanki bezkarności, rządzi się własnymi prawami, co przesądza, że w odniesieniu do tej instytucji nie stosuje się żadnych, nieprzewidzianych *expressis verbis* w art. 16a k.k.s. warunków, w tym także nie stosuje się warunków określonych w art. 16 § 5 k.k.s.⁸⁶. Z drugiej strony w doktrynie prezentowany jest konsekwentnie mniejszościowy pogląd, zgodnie z którym „z natury rzeczy, jak się wydaje, chodzi tu jednak o dokonanie przez sprawcę skutecznej korekty deklaracji podatkowej, zanim doszło do ujawnienia przez organ ścigania przestępstwa uszczuplenia należności podatkowej”⁸⁷. Zwolennicy tego ujęcia wskazują, że „jeżeli organ ścigania karnego skarbowego ujawnił już czyn i rozpocznie postępowanie karne skarbowe, to dezaktualizuje to możliwość korzystania przez sprawcę z art. 16a k.k.s., skoro dezaktualizuje taką możliwość też np. wszczęcie postępowania podatkowego”⁸⁸.

Odnosząc się do przytoczonej wyżej koncepcji wskazać należy, iż nie jest trafny argument odwołujący się do dezaktualizacji możliwości złożenia korekty deklaracji podatkowej przez wszczęcie postępowania karnego skarbowego oparty na wskazaniu, że taką możliwość dezaktualizuje też np. wszczęcie postępowania podatkowego⁸⁹. Kwestie możliwości złożenia korekty deklaracji podatkowej uregulowane są bowiem samoistnie przez art. 81 § 1 i art. 81b § 1 ustawy – Ordynacja podatkowa oraz art. 14c ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej. Zgodnie z art. 81b § 1 ustawy – Ordynacja podatkowa korekta deklaracji podatkowej może być złożona: przed wszczęciem kontroli podatkowej (prowadzonej przez naczelnika urzędu skarbowego), po zakończeniu tej kontroli, jak również po zakończeniu postępowania podatkowego, z tym jednak ograniczeniem, że w tym ostatnim przypadku korekta odnosić się może jedynie do zobowiązań podatkowych nieobjętych decyzją określającą wysokość

⁸⁵ Zob. T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 89.

⁸⁶ Takie stanowisko prezentują m. in. L. Wilk, J. Zagrodnik: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 85; L. Wilk: Założenia nowelizacji kodeksu karnego skarbowego z 28 lipca 2005 r., s. 9-10.

⁸⁷ Tak T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 89-90.

⁸⁸ T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, wyd. IV..., s. 90.

⁸⁹ Takie stanowisko prezentuje T. Grzegorzczak: Kodeks karny skarbowy. Komentarz, wyd. IV..., s. 90.

zobowiązania podatkowego⁹⁰. Z kolei w przypadku art. 14c ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej korekta deklaracji podatkowej może zostać złożona przed wszczęciem postępowania kontrolnego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia protokołu kontroli oraz po zakończeniu postępowania kontrolnego, jednak z tym ograniczeniem, że prawnie skuteczna korekta po zakończeniu kontroli dotyczyć może jedynie tych zobowiązań podatkowych, które nie zostały objęte decyzją określającą wysokość zobowiązania podatkowego⁹¹. Trafnie podkreśla się w literaturze, że z punktu widzenia czasowego ograniczenia możliwości złożenia korekty deklaracji podatkowej skutkującej bezkarnością na podstawie art. 16a k.k.s. „najważniejszy z punktu widzenia sprawcy moment wyznaczany jest pomiędzy zakończeniem kontroli podatkowej a wszczęciem postępowania podatkowego (gdy idzie o kontrolę podatkową) oraz w ciągu 14 dni od dnia doręczenia protokołu kontroli (gdy idzie o kontrolę skarbową). W tym bowiem czasie sprawca posiada dokładne informacje co do ustaleń poczynionych przez organy kontrolne, przez co może przewidzieć kształt przyszłej decyzji podatkowej. Jeżeli skorzysta z prawa złożenia korekty, zaktualizuje się zakaz pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej skarbowej z art. 16a k.k.s.”⁹². Oznacza to po pierwsze, że wszczęcie postępowania podatkowego nie dezaktualizuje możliwości złożenia korekty deklaracji podatkowej, możliwość taka przysługuje bowiem z mocy art. 81b § 1 pkt. 2 nadal po zakończeniu postępowania podatkowego, tyle tylko, że w ograniczonym do zobowiązań nieobjętych decyzją określającą wysokość zobowiązania podatkowego zakresie. We wszystkich pozostałych wymienionych wypadkach prawo do złożenia korekty deklaracji nie ulega żadnym ograniczeniom. Po wtóre ograniczenie zakresu korekty deklaracji podatkowej składanej po zakończeniu postępowania podatkowego związane jest wyłącznie z toczącym się postępowaniem podatkowym, nie zaś jakimkolwiek innym postępowaniem, w tym w szczególności nie jest związane z postępowaniem karnym skarbowym, i obejmuje jedynie tę część nierzetelnie sporządzonej deklaracji podatkowej, która objęta została zakresem decyzji określającej wysokość zobowiązania podatkowego. Nie budzi także wątpliwości, że postępowanie podatkowe jest odrębnym i posiadającym odmienny charakter postępowaniem niż postępowanie karne skarbowe, zaś przepis art. 16a k.k.s. odwołuje się w zakresie ograniczeń możliwości składania korekty deklaracji podatkowej wyłącznie do regulacji zawartych w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa oraz w ustawie z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej. Oznacza to, iż przy braku jakiegokolwiek ograniczenia możliwości złożenia korekty deklaracji podatkowej wyrażonego wprost przez przepis art. 16a k.k.s., nie istnieje również możliwość ograniczenia tego uprawnienia z punktu widzenia konsekwencji przewidzianych w art. 16a k.k.s. w drodze wykładni, ta bowiem miałyby w analizowanym przypadku charakter wykładni zawężającej zakres zastosowania instytucji przewidzianej w art. 16a k.k.s. poprzez rozszerzającą i opartą na analogii wykładnię negatywnych przesłanek

⁹⁰ Por. art. 81 i art. 81b ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2005, Nr 8, poz. 60 z późn. zm.).

⁹¹ Por. art. 14c ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej (Dz. U. z 2011, Nr 41, poz. 214).

⁹² G. Łabuda [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 266.

wyłączających zastosowanie tej szczególnej postaci czynnego żalu. Stanowiska przyjętego przez SN nie sposób także uzasadnić odwołując się do dyrektyw wykładni funkcjonalnej, bowiem nie istnieją podstawy do takiego sposobu dekodowania funkcji pełnionych przez regulację zawartą w art. 16a k.k.s., które ograniczałyby możliwość skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności wyłącznie do przypadków złożenia korekty przed wszczęciem postępowania karnego skarbowego, a nadto taki sposób wykładni prowadziłyby do konsekwencji niekorzystnych dla sprawcy⁹³.

Twierdzenie, iż uprawnienie do skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności określonego w art. 16a k.k.s. nie przysługuje sprawcy po wszczęciu przez organ ścigania postępowania karnego skarbowego nie znajduje również wsparcia we wzajemnych relacjach przepisów art. 16 i art. 16a k.k.s. Co prawda przepisy te nie pozostają w stosunku zawierania, co sprawia, iż nie można zasadnie przyjąć, że zachodzi między nimi relacja specjalności, jednak określają samodzielne i niezależne instytucje prawne⁹⁴, zaś żadna z powszechnie przyjmowanych w prawoznawstwie dyrektyw interpretacyjnych nie uzasadniania zabiegu przenoszenia na etapie przekładu przepisów na normy postępowania przewidzianych w art. 16 k.k.s. przesłanek ograniczających zakres zastosowania opisanej w nim instytucji czynnego żalu do normy dekodowanej z art. 16a k.k.s., przesłanek tych *expressis verbis* nie przewidującego. Taki zbieg przeprowadzany jest przy przyjęciu pewnych założeń w sytuacji podczytywania z pozostających w relacji specjalności przepisów norm postępowania, z tym jednak koniecznym uzupełnieniem, że przenoszone w trakcie procesu interpretacji z przepisu bogatszego w treść i zarazem węższego zakresowo przesłanki ograniczające zakres zastosowania wprowadzone są do normy dekodowanej z przepisu uboższego treściowo i zarazem szerszego zakresowo ze znakiem negacji⁹⁵. Jakkolwiek wykorzystanie tej techniki wykładniczej w odniesieniu do przepisów art. 16 i art. 16a k.k.s. nie jest dopuszczalne z uwagi na zachodzącą między nimi relację krzyżowania, trzeba jednak wskazać, że także próba zastosowania tej metody wykładni skutkowałaby stwierdzeniem, że w odniesieniu do art. 16a k.k.s. nie obowiązują przesłanki przewidziane w art. 16 § 5 k.k.s., uzupełniałyby one bowiem w takim ujęciu treść normy dekodowanej z art. 16a k.k.s. ze znakiem negacji. Stanowiska SN nie wspiera również analiza genezy i ratio legis wprowadzenia do k.k.s. art. 16a, bowiem badanie procesu legislacyjnego poprzedzającego wprowadzenie do k.k.s. art. 16a jednoznacznie wskazuje, że prawodawca konstruując ten przepis zmierzał do samoistnego określenia w tym przepisie przesłanek bezkarności, stwarzających podstawę do skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności bez konieczności wypełniania restryktywnie ujętych warunków z art. 16 k.k.s.⁹⁶ W żadnym zakresie zamysłem prawodawcy nie było takie

⁹³ Por. stanowisko G. Łabudy [w:] P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 268.

⁹⁴ W tym też sensie można twierdzić, że art. 16a k.k.s. ma charakter *lex specialis* w stosunku do art. 16 k.k.s.

⁹⁵ Zob. szerzej w tej kwestii W. Wolter: Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym..., s. 35 i n.

⁹⁶ Zob. szerzej P. Kardas: Karnoskarbowe konsekwencje korekty deklaracji podatkowej. Uwagi o ustawowych przesłankach bezkarności określonych w art. 16a k.k.s., *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 2011, Nr 4.

ukształtowanie systemu regulacji określających przesłanki bezkarności, w którym ogólnie ujęte warunki skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności z art. 16a k.k.s. byłyby na etapie wykładni uzupełniane przez organ stosujący prawo o elementy precyzyjnie wyrażone w art. 16 k.k.s. Nie sposób go zatem uzasadnić odwołując się do motywów prawodawcy oraz specyficznie rozumianej wykładni autentycznej⁹⁷.

Konkludując tę część rozważań można stwierdzić, że regulacja zawarta w art. 16a k.k.s. określa szczególne i samoistne przesłanki bezkarności. Pomimo występowania pewnych podobieństw między uregulowaną w art. 16 k.k.s. ogólną instytucją karnoskarbowego czynnego żalu określonego w art. 16 k.k.s. a swoistą regulacją czynnego żalu zawartą w art. 16a, druga z wymienionych regulacji funkcjonuje zupełnie inaczej niż czynny żal z art. 16 k.k.s. Wspólne dla obu instytucji jest jedynie określenie charakteru prawnego i konsekwencji prawnych związanych z aktualizacją określonych w nich przesłanek, tj. wyłącznie odpowiedzialności za przestępstwo lub wykroczenie skarbowe, oraz przesłanka restytucyjna ujęta jako uiszczenie uszczuplonej należności publicznoprawnej. W pozostałym zakresie oba przepisy przewidują odrębne i zarazem samoistne przesłanki. Warunkiem skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności na podstawie art. 16a k.k.s. jest przeto spełnienie dwóch przewidzianych w nim przesłanek: złożenie w sposób prawnie skuteczny korekty deklaracji podatkowej wraz z uzasadnieniem przyczyny korekty oraz uiszczenie uszczuplonej lub narażonej na uszczuplenie należności publicznoprawnej.

Pozwala to konstatować, że w przypadku zachowań polegających na uszczupleniu należności podatkowej przez złożenie nierzetelnej deklaracji możliwe jest skorzystanie przez sprawcę z dobrodziejstwa bezkarności albo w oparciu o art. 16 k.k.s. albo na podstawie art. 16a k.k.s. Jedynie w pewnych, szczególnych przypadkach, sprawca składający korektę deklaracji podatkowej realizować będzie jednocześnie przesłanki bezkarności przewidziane w obu przepisach. Zarazem z uwagi na sposób wyznaczenia zakresu zastosowania art. 16a k.k.s. instytucja ta mieć może zastosowanie w sytuacjach, gdy z uwagi na aktualizację jednej z negatywnych przesłanek przewidzianych w art. 16 k.k.s., w tym w szczególności przesłanki przewidzianej w art. 16 § 5 pkt. 1 lub pkt. 2 k.k.s. nie będzie możliwe skorzystanie z ogólnej instytucji czynnego żalu, zarazem zaś nie wystąpi żadna z przewidzianych w art. 81b ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa lub w art. 14c ustawy z dnia 28 września 1991 r. negatywnych przesłanek dezaktualizujących możliwość złożenia w prawnie skuteczny sposób korekty deklaracji podatkowej. Możliwość skorzystania przez sprawcę z art. 16a k.k.s. odnosi się w szczególności do sytuacji, gdy z uwagi na wcześniejsze wyraźne udokumentowanie przez organ ścigania wiadomości o popełnieniu przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego lub z uwagi na rozpoczęcie przez organ ścigania czynności służbowej, w szczególności przeszukania, czynności sprawdzającej lub kontroli zmierzającej do ujawnienia przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego, która dostarczyła podstaw do wszczęcia postępowania o ten czyn zabroniony, nie jest

⁹⁷ Zob. szerzej w tej kwestii R. A. Stefański R. A. Stefański: Wykładnia przepisów prawa karnego [w:] System prawa karnego. T. 2. Źródła prawa karnego, red. T. Bojarski, Warszawa 2011, s. 486 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

możliwe skorzystanie z art. 16 k.k.s., i zarazem nie doszło do wszczęcia postępowania podatkowego lub kontroli podatkowej albo doszło do wszczęcia postępowania kontrolnego w rozumieniu ustawy o kontroli skarbowej, które zostało zakończone⁹⁸. Ponadto możliwe jest skorzystanie z art. 16a k.k.s. w razie wystąpienia negatywnych przesłanek zastosowania art. 16 k.k.s. w sytuacji wszczęcia i zakończenia postępowania podatkowego, w zakresie nieobjętym decyzją określającą wysokość zobowiązania podatkowego oraz w razie wszczęcia i zakończenia postępowania kontrolnego, w zakresie nieobjętym decyzją określającą wysokość zobowiązania podatkowego, a także w razie wszczęcia postępowania kontrolnego w terminie 14 dni od dnia doręczenia protokołu kontroli.

Pozwala to konstatować, że stanowisko SN przedstawione w postanowieniu z dnia 17 maja 2007 r. uzależniające możliwość skorzystania z dobrodziejstwa bezkarności na podstawie art. 16a k.k.s. w razie złożenia w sposób prawnie skuteczny deklaracji podatkowej od braku aktualizacji negatywnych przesłanek określonych w art. 16 § 5 k.k.s. nie jest trafne. Przesłanki ten nie mają bowiem zastosowania do instytucji przewidzianej w art. 16a k.k.s., zatem skorzystanie z przywileju bezkarności możliwe jest także wówczas, gdy spełnione zostaną warunki przewidziane w art., 16a k.k.s. mimo, wcześniejszego ujawnienia przez organ ścigania przestępstwa lub wykroczenia uszczuplenia podatkowej należności publicznoprawnej w związku ze złożeniem nierzetelnej deklaracji podatkowej.



Andrzej Malicki, adwokat, dziekan ORA we Wrocławiu

Ryzyko sportowe a przestępstwo w zawodach motocyklowych na torach żużlowych

I. Wprowadzenie do problematyki odpowiedzialności za wypadki w sporcie.

Popularność sportu, jego rozwój wyrażający się w atrakcyjności rywalizacji, zaangażowaniu ludzi bussinesu i polityki – sprawiają, że sport nie dał się określać klasycznymi definicjami. Byli też zwolennicy poglądu, że definicja sportu nie jest potrzebna. Sport stał się nie tylko przejawem aktywności fizycznej, ale również takim przejawem, który wpływa na rozwój psychofizyczny społeczeństwa i obejmuje rekreację, sport masowy, a także sport uprawiany na poziomie profesjonalnym, zawodowym. Z pojęciem sportu łączą się też widowiska, które niewątpliwie stanowią element kultury masowej, w trakcie których kibice nagradzają brawami sportowców za ich siłę, szybkość i spryt.⁹⁹

⁹⁸ Por. G. Łabuda [w:] P. Kardas., G. Łabuda. T. Razowski: Kodeks karny skarbowy. Komentarz..., s. 268.

⁹⁹ Patrz w tej mierze, S. Jędruch, Odpowiedzialność za szkody wyrządzone w związku z uprawianiem sportu, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972, s. 7-36, R. Kubiak, Legalność pierwotna ryzyka sportowego, Prokuratura i Prawo, 2006r, z. 12, s. 13, M. Filar „Herosi zinstytucjonalizowanej agresji. Problemy

Przepisy ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej w art. 1 stanowiły, że kultura fizyczna jest częścią kultury narodowej chronionej przez prawo. Sport w świetle przepisów tej ustawy jest formą aktywności człowieka mającą na celu doskonalenie jego sił psychofizycznych indywidualnie lub zbiorowo, według reguł umownych.

Przepisami tej ustawy, która została uchylona ustawą z 21 czerwca 2010 r. o sporcie Dz. U. z dnia 15 lipca 2010 r., w świetle której sportem (art. 2 ust. 1) są wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, zaś w świetle ust. 2 art. 2 sport wraz z wychowaniem fizycznym i rehabilitacją ruchową składają się na kulturę fizyczną.¹⁰⁰

Uchylona ustawa o kulturze fizycznej zawierała określenie współzawodnictwa sportowego jako indywidualnej lub zbiorowej rywalizacji osób zmierzających, zwłaszcza w trakcie zawodów sportowych, do pokonania czasu, przestrzeni, przeszkód lub przeciwnika.¹⁰¹

Obserwując zmagania sportowców możemy dojść do wniosku, że wyczynowy poziom sportu wiąże się z maksymalnym zaangażowaniem uczestników walki sportowej, tak pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Sport wyczynowy wymaga bezwzględnego poświęcenia się z eliminacją innych poza nim priorytetów życiowych. Walka sportowa staje się zinstytucjonalizowaną agresją, zaś sportowcy jej herosami.¹⁰²

Uczestnictwo w zawodach sportowych, a więc udział w walce sportowej w żadnej mierze z zasady nie może wiązać się z popełnieniem przestępstwa (choć nie da się wykluczyć możliwości popełnienia przestępstwa w przypadku naruszenia określonych reguł dyscypliny sportowej). Walka bokserska, wyścig żużlowy, gra w piłkę nożną nie zakłada z istoty popełnienia przestępstwa, gdyż uprawianie tych dyscyplin nie jest przestępstwem, przeciwnie mamy w tym przypadku do czynienia z działaniami legalnymi, dopuszczalnymi przez prawo. Z tej też przyczyny słusznie odrzucono koncepcję ryzyka sportowego jako kontratypu. Bowiem uprawianie sportu nie jest realizacją typu przestępstwa.¹⁰³ I tak walka bokserska nie jest bezprawnym zamachem bezpośrednio zmierzającym do naruszenia czyjegoś dobra. Walka ta jest obwarowana regułami określonymi w regulaminie zaś cel tej walki polega na pokonaniu przeciwnika, a nie popełnieniu względem niego przestępstwa. Słusznie w tej mierze wywodzi Marian Filar, że walka sportowa może być wojną, ale nie do końca prawdziwą. Choć zdarza się, że ofiary tej wojny są niestety prawdziwe. W przypadku, gdzie są prawdziwe ofiary

odpowiedzialności karnej zawodowych sportowców za wypadki sportowe, Przegląd Prawa Karnego z 1997 r., nr 16, str. 27 i nast.

¹⁰⁰ Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r., Dz. U. z dnia 15 lipca 2010 r.

¹⁰¹ Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej, Dz. U. z 2007 r. nr 226, poz. 1675, z późn. zm.

¹⁰² Patrz w tej mierze szerzej M. Filar, Herosi zinstytucjonalizowanej agresji. Problemy odpowiedzialności karnej zawodowych sportowców za wypadki sportowe, Przegląd Prawa Karnego z 1997 r., nr 16, str. 27

¹⁰³ Klasyczna doktryna bezprawności czynu ujmowała ryzyko sportowe jako kontratyp pozaustawowy. Porównaj L. Gardocki, Prawo Karne, Warszawa 1994, str. 123. Znamienne są w tej mierze poglądy A. Szwarca, który pojęciem sportu obejmował dyscypliny legalne, jak również dyscypliny nielegalne. W naruszeniach sportowych dostrzegano możliwość wyróżnienia tzw. przestępstw sportowych, sui Genesis przestępstw rodzajowych polegających na spowodowaniu w czasie walki lub gry sportowej takich skutków, jak śmierć, uszkodzenie ciała czy naruszenie nietykalności cielesnej innego sportowca. Są kodeksy karne, w których tzw. przestępstwa sportowe sformułowane są w formie odrębnych przepisów. A.J. Szwarz, Sport a prawo karne, Wprowadzenie do problematyki karnoprawnej, oceny tzw. naruszeń sportowych, Poznań 1971, str. 14. Autor wspomnianego podręcznika przy wyłączeniu odpowiedzialności karnej sprawców naruszeń sportowych dostrzegał możliwość stosowania osobnego, specjalnego kontratypu.

i prawdziwi sprawcy wyrządzonej krzywdy, to takie sytuacje podpadają pod kompetencje prawa karnego.¹⁰⁴

Wyścigi motocyklowe, jako dyscyplina sportowa stanowią pogranicze pomiędzy typem sportu „człowiek obok człowieka” (Mann neben Mann) oraz typu „człowiek przeciw człowiekowi” (Mann gegen Mann).¹⁰⁵

Zawody żużlowe mogą mieć charakter zawodów drużynowych albo indywidualnych. Przy czym na wynik drużyny składają się wyniki indywidualne poszczególnych zawodników. Analizując poszczególne dyscypliny sportowe należy rozważać wyróżnienie wspomnianego typu sportu w zależności od tzw. „styku” fizycznego. W sporcie żużlowym nie powinno dochodzić do bezpośrednich zetknięć między zawodnikami a więc podjechania, uderzenia, pchnięcia, kopnięcia, w następstwie czego dochodzi do uszkodzenia ciała, czy nawet śmierci. Bezsprawnie należy przyjąć, że w zawodach motocyklowych a więc wyścigach na torach eliminuje się kontakt fizyczny zawodników. Nie jest dozwolony atak fizyczny na korpus konkurującego zawodnika, gdyż takie zachowanie leży poza określonym sposobem walki. W przypadku dojścia do kontaktu fizycznego walczących zawodników w czasie wyścigu na torze – to stan taki automatycznie wiąże się z negatywną oceną regulaminową a czasami i prawno-karną. W teorii prawa karnego w odniesieniu do prawa sportowego należy zawsze odróżnić stany faktyczne dozwolone od takich stanów, w których możemy mieć do czynienia z popełnieniem przestępstwa. Dość atrakcyjnego w tej mierze porównania użył M. Filar ujmując ten problem jako zjedzenie ciastka na różny sposób. Chodzi bowiem o to kiedy mamy do czynienia z dopuszczalnym zjedzeniem sportowego ciastka, a kiedy z niedopuszczalnym i bezprawnym jego pożarciem? W tej bowiem płaszczyźnie zawiera się istota prawdziwej alternatywy zagadnienia prawno-karnej odpowiedzialności sportowca za wypadki sportowe.¹⁰⁶

Trzeba też pamiętać, że uprawianie sportu w sposób amatorski, profesjonalny, a nawet rekreacja i wypoczynek łączą się z określonym ryzykiem. Z pojęciem ryzyka zawsze kojarzony był określony kontratyp tzw. ryzyka dozwolonego. Ryzyko obejmuje nie tylko możliwość ujemnych następstw, czy ich niebezpieczeństwo w sensie możliwości wystąpienia, ale przede wszystkim brak pewności zachowania bezpieczeństwa, czyli niepewność. Kodeks karny z 1969 r. traktował o znamionach dozwolonego ryzyka, przy którym spodziewana korzyść była znaczna, a możliwość szkody niewielka. W aktualnej regulacji prawnej operuje się bardziej nawiązaniem do aktualnego stanu wiedzy, który uzasadnia osiągnięcie istotnej korzyści przez przeprowadzenie eksperymentu. Oczywiście należy odróżniać ryzyko dnia codziennego związanego choćby z podróżą pociągiem, autobusem, prowadzeniem pojazdu.¹⁰⁷

Analizując pojęcie ryzyka należy podkreślić niepewność co do dalszego rozwoju, która może łączyć się z wywołaniem przez działającego dla niego korzystnego skutku, albo skutku niekorzystnego, szkodliwego. Ryzyko więc jest zawsze sytuacją skomplikowaną, w której mamy do czynienia z niebezpieczeństwem wystąpienia skutku szkodliwego, ale także spodziewanej korzyści. Rozważając odpowiedzialność sportowców za wypadki, które są nieuchronne w sporcie próbowano eliminować

¹⁰⁴ Patrz w tej mierze szerzej M. Filar, Herosi zinstytucjonalizowanej agresji. Problemy odpowiedzialności karnej zawodowych sportowców za wypadki sportowe, *Przegląd Prawa Karnego* z 1997 r., nr 16, str. 28

¹⁰⁵ A. Vollrath: *Sportkampfverletzungen im Strafrecht*, Lipsk 1931, s. 47 za M. Filarem

¹⁰⁶ M. Filar, *op.cit.*, s. 32

¹⁰⁷ Patrz szerzej A. Marek, *Prawo Karne*, 5 Wydanie zmienione uaktualnione, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2004, s. 177-179.

A. Marek, *Komentarz do art. 27 kodeksu karnego*, *Kodeks Karny Komentarz*, LEX 2000, Wydanie IV

odpowiedzialność sportowców na zasadzie winy, znaczenia reguł sportowych, które mogłyby in casu uchylać normy prawne, skutkować nieumyślnością odpowiedzialności za skutek w postaci uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, kalectwa, a nawet śmierci. W regułach sportowych, gdzie niepewność jest podwyższona, bo ludzie oczekują w walce, a szczególnie na torze żużlowym wigoru – dochodzi zawsze do kolizji z zasadami ostrożności i bezpieczeństwa zawodników uczestniczących np. w wyścigu motocyklowym. Jeśli odpowiedzialności karnej za naruszenie sportowe nie ponosi na zasadzie wyłączenia tej odpowiedzialności w drodze kontratypu – to wyłączenie tej odpowiedzialności musi znajdować uzasadnienie w legalności ryzyka sportowego. Do odpowiedzialności karnej sportowców zastosowanie mogą mieć przepisy dot. spowodowania śmierci (art. 155 k.k.), uszczerbku na zdrowiu (art. 156 i 157 k.k.) naruszenia nietykalności cielesnej art. (217 k.k.), art. 160 k.k. i in.¹⁰⁸

W literaturze przedmiotu do elementów charakteryzujących dozwolone ryzyko sportowe dodaje się także dobrowolność udziału uczestników rywalizacji sportowej, albo przedstawia się także koncepcję zgody dysponenta dobrem chronionym.¹⁰⁹

Rozpatrując więc przypadki wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki w sporcie należy odwoływać się do bezprawności, winy, albo społecznej szkodliwości. Powołując się za P. Kardasem na wyrok SN z dnia 27 kwietnia 1938 w sprawie sygn. akt: II K 210/37 należy odnotować, że niezależnie od regulaminu dyscypliny sportowej, np. rajdu samochodowego należy odwoływać się do zasad bezpieczeństwa i zdrowego rozsądku, który może być wywiedziony właśnie z tych zasad. Dostrzec też trzeba przyzwolenie uczestnika rywalizacji sportowej i jego zaufanie do rywala, którzy będą przestrzegać reguł ostrożności, właściwych dla danej dyscypliny.

Pojawia się także koncepcja wynikająca z orzecznictwa Sądu Najwyższego USA kreująca w istocie nieodpowiedzialność za wypadki w sporcie wobec przystąpienia do ryzyka związanego z udziałem w sporcie. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że eskalacja agresji w sporcie jest związana procesem jego komercjalizacji. W przypadku odszkodowania cywilnoprawnego przyjmuje się nawet wyłączenie możliwości odszkodowania przez poszkodowanego sportowca poza umyślnym wyrządzeniem szkody na osobie. W prawie amerykańskim znajduje miejsce doktryna assumption of risk (przyjęcia ryzyka”).¹¹⁰

Koncepcja legalności pierwotnej mająca wyłączyć odpowiedzialność karną sportowców za wypadki w sporcie nawiązuje do zgody pokrzywdzonego, która ma znaczenie także dla ewentualnej działalności lekarzy w związku z leczeniem. Według klasycznej doktryny bezprawności czynu wyłączona ona była wtedy, gdy skutki były

¹⁰⁸ Patrz w tej mierze R. Kubiak, Legalność pierwotna ryzyka sportowego, Prokuratura i Prawo, 2006, z. 12
Za koncepcją ryzyka sportowego tworzącego pozakodeksowy kontratyp przy spełnieniu warunków:

- 1) dopuszczalności, legalności danej dyscypliny sportu,
- 2) zgodności zawodów z przepisami tzw. prawa sportowego,
- 3) działania zawodników w celu sportowym,
- 4) dobrowolności udziału uczestników w zawodach

– opowiada się A. Marek, Prawo Karne. 5 Wydanie, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2004, 1979

¹⁰⁹ A. Marek, Prawo Karne, 5 Wydanie zmienione uaktualnione, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2004, s. 177-179. P. Kardas. Dozwolone ryzyko sportowe – pozaustawowa okoliczność wyłączająca bezprawność czynu (kontratyp) czy element precyzujący płaszczyznę bezprawności. [W:] aktualne problemy prawa karnego. Księga Pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70-tych urodzin prof. Andrzeja J. Szwarca, Red. Łukasz Pohl, Poznań 2009, s. 131.

¹¹⁰ M. K. Kolasiński, Odpowiedzialność odszkodowawcza w sprawach sportowych w prawie Stanów Zjednoczonych na tle ustawodawstwa polskiego, Palestra 2009, z 5-6, s. 203 i nast.
Por. M. Sośniak, Wokół prawnej problematyki szkód sportowych, Palestra, 1972, s. 22 i nast.

następstwem działania w granicach kontratypu tzw. ryzyka sportowego obejmującego 3 warunki:

1. uprawianie danej dyscypliny sportu musiało być w ogóle dozwolone,
2. działanie, które zaowocowało złym skutkiem musiało być podjęte w celu sportowym,
3. działanie takie nie mogło naruszać reguł danej dyscypliny sportowej.¹¹¹

Na tle odpowiedzialności sportowej zawsze ścierały się dwa stanowiska: nieodpowiedzialności sportowców będące następstwem koncepcji tzw. autonomii prawa sportowego oraz odpowiedzialności za wypadki sportowe na podstawie przepisów prawa powszechnego. W literaturze podkreślano, że istnieje potrzeba penalizacji wypadków sportowych, bo nie potrzebni są bezkarni „walczący gladiatorzy”. Nie można popierać walki o sukces sportowy za wszelką cenę, gdyż celem sportu jest podnoszenie sprawności fizycznej człowieka, a nie wyłącznie narażanie jego życia lub zdrowia w związku z uprawianiem sportu.¹¹²

Aktualnie zaczyna dominować w literaturze przedmiot pogląd, że ryzyko sportowe z pewnością kontratypem pozakodeksowym nie jest, ponieważ walka sportowa nie jest realizacją znamion typu przestępstwa. Jak słusznie podkreśla J. Giezek, taki sposób postrzegania dozwolonego ryzyka sportowego, jako okoliczności kontratypowej ukształtowany został m.in. pod wpływem analiz przeprowadzonych przez A. J. Szwarca, który opowiadał się wówczas, aby w postrzeganiu obowiązujących reguł ostrożności w sporcie, przypisywać funkcje jednego z czynników warunkujących skuteczność kontratypu dozwolonego ryzyka.¹¹³

Słusznie podkreśla się, że w ramach walki sportowej realizowanej nie w celu zemsty, porachunków, pobicia, a ściśle tylko w celu podjęcia rywalizacji sportowej, w żadnej mierze nie można mówić o pociągnięciu uczestnika takiej walki do odpowiedzialności karnej. U podstaw uprawiania danej dyscypliny, udziału w zawodach, czy treningu leży przede wszystkim zgoda na uczestnictwo we współzawodnictwie

¹¹¹ M. Filar op.cit. str. 33 i przywołana literatura, a to:

L. Gardocki: op.cit. Wymogi te zostały wprost zapisane w art. 449 kubańskiego kodeksu ochrony społecznej z 4 czerwca 1936 r. i w art. 438 i 449 kodeksu karnego Ekwadoru. W piśmiennictwie polskim jest to teza powszechna, choć polskie opracowania monograficzne dotyczące problematyki odpowiedzialności prawnej za wypadki w sporcie koncentrowały się raczej na problematyce cywilnoprawnej np. S. Jędruch, Odpowiedzialność za szkody związane z uprawianiem sportu, Warszawa 1972. Opracowania tegoż Autora dotyczące zagadnień prawno-karnych miały raczej charakter przyczynkowski i pochodziły z początku lat 70 (np. wypadki sportowe w świetle prawa karnego, „Sport Wyczynowy” 4/1974), gdy to realia sportu były odmienne niż obecnie. Cywilistyczny charakter miały opracowania M. Sośniaka np. Wokół prawnej problematyki szkód sportowych, „Palestra” 2/1972. Karnistyczne opracowania A. Gubińskiego Ryzyko sportowe, „Nowe Prawo” 1/59 czy Wyłączenie bezprawności czynu, Warszawa 1961 są jak widzimy jeszcze wcześniejsze. W tym stanie rzeczy za zachowującą niejaką aktualność uznać można jedynie pracę A. Szwarca, Karnoprawne funkcje reguł sportowych, Poznań 1977.

¹¹² S. Pławski, Prawo karne (w zarysie), Cz. II, Warszawa 1996, s. 68 za R. Kubiakiem, Legalność pierwotna ryzyka sportowego. Patrz także: A. J. Szwarz, Sport a prawo karne, s. 46. Tylko nieliczni Autorzy uważają, iż sprawy naruszeń sportowych zawsze wypełniają w ten sposób znamiona odpowiednich przestępstw (...) i że sportowcy tacy zawsze winni ponosić z tego tytułu normalną odpowiedzialność karną, od której uwolnić może ich tylko – na ogólnych zasadach – brak winy. W przypadku zakończonej śmiercią walk bokserskich próbowano w różnych państwach, w tym także w niektórych stanach USA wprowadzać prohibicję boksu.

¹¹³ J. Giezek „Zezwolenie” na naruszenie dobra prawnego, negatywne znamię typu, czy okoliczność kontratypowa, [W:] aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70-tych urodzin prof. Andrzeja J. Szwarca, Red. Łukasz Pohl, Poznań 2009, s. 131. Patrz w tej mierze A. J. Szwarz, Sport a prawo karne, Poznań 1971; Wypadki sportowe w świetle prawa karnego, Poznań 1972, tenże Zgoda pokrzywdzonego jako podstawa wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe, Poznań 1975, tenże Karnoprawne funkcje reguł sportowych, Poznań 1977.

sportowym, która jednoznacznie stanowi o pierwotnej legalności zachowania się sprawcy. Znamienne w tej mierze są też rozwiązania P. Kardasa, który analizując możliwość włączenia odpowiedzialności karnej sportowców za wypadki w odwołaniu się do koncepcji zgody dysponenta dobra prawnego, a więc zgody pokrzywdzonego. Doktryna prawa karnego zdaniem tego Autora odwołuje się także do teorii sportowego celu działania lub koncepcji zezwolenia państwa, stopnia społecznej szkodliwości, czy też płaszczyzny zawinienia.¹¹⁴

Problematyka ryzyka sportowego i związanej z wypadkami w sporcie odpowiedzialności karnej uczestników rywalizacji sportowej dotyka z jednej strony okoliczności wyłączających bezprawność, wyrażających się w zgodzie pokrzywdzonego, w zgodzie dysponenta dobra prawnie chronionego, stanie wyższej konieczności, czy legalności pierwotnej ryzyka sportowego. Naruszenie zasad ostrożności obowiązujących także w sporcie wyczynowym, wypracowanych w danej dyscyplinie, ujętej w postaci regulaminu, wytycznych dla sędziów, poszczególnych rozstrzygnięć sądowych, czy organów dyscyplinarnych działających w sporcie – sprawia, że w sporcie może dojść do przestępstw z art. 155 k.k. (nieumyślne spowodowanie śmierci), 156 § 2 k.k. (nieumyślne spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu), art. 157 § 3 k.k. (nieumyślne spowodowanie lżejszego niż opisane w art. 156 k.k. naruszenia czynności ciała lub rozstroju zdrowia). Ciekawym zagadnieniem jest analiza art. 160 § 1 k.k. polegającego na narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Tego rodzaju odpowiedzialność karna wchodzi w grę nie tylko w odniesieniu do zawodników uprawiających określone dyscypliny sportowe, ale również lekarzy ponoszących możliwą odpowiedzialność karną za niepowodzenie w leczeniu.¹¹⁵

II. Możliwa odpowiedzialność karna za wypadki w wyścigach motocyklowych na torach żużlowych.

Rywalizacja sportowa i jej swoisty „wigor” znajduje szczególne zainteresowanie kibiców podczas wyścigów na torach żużlowych. Kibice, którzy przychodzą na zawody żużlowe oczekują emocjonujących wydarzeń, w trakcie których zawodnicy ocierają się o ryzyko poważnej kontuzji, a nawet śmierci. Z jednej strony życie to jazda, ale dla niektórych żużel to jest corrida, nie sport. Jest ryzyko, jest krew, zdarzają się kontuzje, a nawet śmierć. Publika to uwielbia i płaci za bilety.¹¹⁶ Możliwość wypadku, kontuzji, jazdy na pograniczu dozwolonego ryzyka przyciąga jak magnes kibiców. Tak pięknie pisał Henryk Jezierski: w momencie wyjazdu z parku maszyn czterech jeźdźców w różnobarwnych kombinezonach i kaskach zaczyna się dla publiczności kilkudziesięciosekundowe misterium refleksu i siły, szybkości i wytrzymałości, brawury i zimnego kalkulowania. Walce o punkty towarzyszy tu walka o utrzymanie tej subtelnej granicy, dzielącej mistrzowskie opanowanie żużlowego rzemiosła od zatracenia, instynktu samozachowawczego.¹¹⁷ W czasie zawodów żużlowych wielu zawodników

¹¹⁴ P. Kardas. Dozwolone ryzyko sportowe – pozaustawowa okoliczność wyłączająca bezprawność czynu (kontratyp) czy element precyzujący płaszczyznę bezprawności. [W:] aktualne problemy prawa karnego. Księga Pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70-tych urodzin prof. Andrzeja J. Szwarca, Red. Łukasz Pohl, Poznań 2009, s. 131. Patrz w tej mierze A. J. Szwarz, Sport a prawo karne, Poznań 1971; Wypadki sportowe w świetle prawa karnego, Poznań 1972, tenże Zgoda pokrzywdzonego jako podstawa wyłączania odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe, Poznań 1975, tenże Karnoprprawne funkcje reguł sportowych, Poznań 1977.

¹¹⁵ Patrz w tej mierze M. Filar, Lekarskie prawo karne, Zakamycze, 2000 r, s. 84-86

¹¹⁶ J. Hogo-Bader, Życie to jazda, duży format, Gazeta Reporterów, nr 40701 z 9 października 2006 r.

Por. M. Staniszewski, Zginęli na torach, Tygodnik Żużlowy z 7 listopada 2010 r.

¹¹⁷ H. Jezierski, Speedway ponad wszystko, Krajowa Agencja Wydawnicza Gdańsk 1989, s. 4

poniosło śmierć. W wielu przypadkach tych tragedii można byłoby uniknąć, gdyby uświadomić możliwość stawiania zarzutów dotyczących następujących przestępstw: spowodowania śmierci (art. 155 k.k.), uszczerbku na zdrowiu (art. 156 i 157 k.k.) naruszenia nietykalności cielesnej art. (217 k.k.), art. 160 k.k. i in.

Można też postawić ryzykowną tezę, że przy spełnieniu pewnych okoliczności faktycznych potwierdzonych dowodami, świadczących o zemście zawodnika, rywalizacji za wszelką cenę i godzeniu się na śmierć lub ciężkie kalectwo możliwości rozważania zarzuty z art. 148 § 1 k.k. Chęć wygranej za wszelką ceną, naruszenia reguł, zasad bezpieczeństwa, ostrożności może za takim zarzutem przemawiać. Istnieje też możliwość stawiania zarzutów za art. 160 § 1 k.k. polegającego na narażaniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Z istoty swej rywalizacja w czasie wyścigu na torze żużlowym zawiera w sobie element niebezpieczeństwa. Chodzi jednak o przypadki, w których przekracza się granice dozwolonego ryzyka ze świadomością skutku. Może też wchodzić w grę odpowiedzialność z art. 160 § 3 k.k. a więc winy nieumyślnej w postaci lekkomyślności i niedbalstwa.

Konkretyzując przypadki w czasie trwania wyścigu na torze żużlowym, która usprawiedliwiłaby rozważanie odpowiedzialności karnej, należałoby zwrócić szczególną uwagę na zawodników, którzy swą jazdą stwarzają niebezpieczeństwo przez:

- zajeżdżanie drogi innym z zewnętrznego toru na wejściu w pierwszy łuk po starcie i każdorazowo na łukach w kolejnych okrążeniach,
- „wężykowanie”, zajeżdżając innym tor jazdy,
- „dryfowanie” w kierunku bandy, by przeszkodzić innym wyprzedzanie po zewnętrznej toru,
- umyślne zamykanie gazu (gwałtowne zwalnianie szybkości) przed innymi zawodnikami,
- celowe oglądanie się do tyłu i dokonywanie gwałtownych zmian toru jazdy dla „blokowania” innych zawodników¹¹⁸

Przykłady naruszenia zasad bezpieczeństwa są przedstawione na kolejnych rycinach na kolejnej stronie.

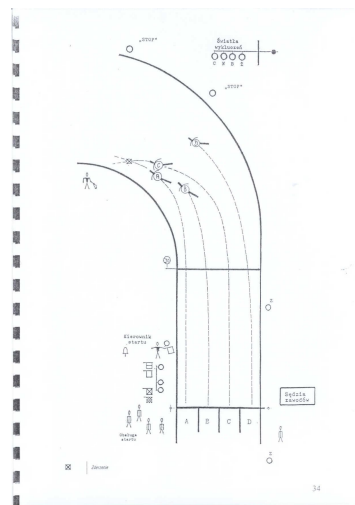
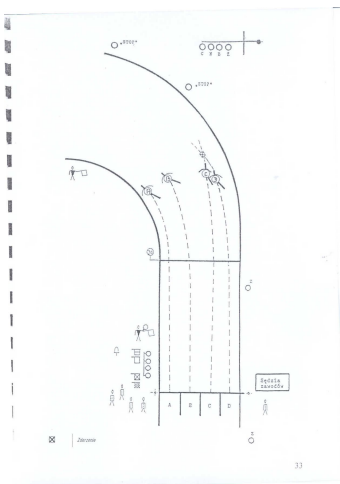
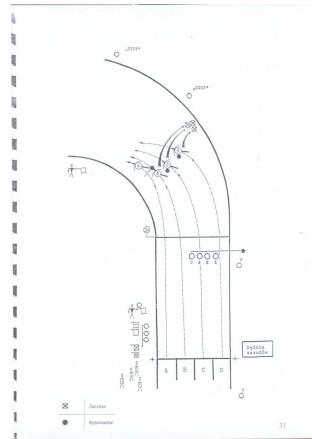
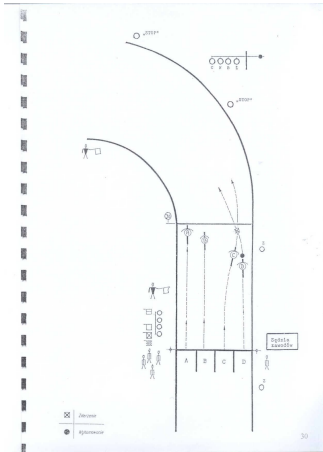
Znamiennym jest, że przepisy regulaminu zawodów motocyklowych na torach żużlowych zawierają sprzeczne postanowienia.¹¹⁹ Zgodnie z art. 65 zawodnik, który dotknie przednim kołem taśmy maszyny startowej (po zapaleniu zielonego światła), zostaje wykluczony z biegu. Z kolei sędzia zawodów ma prawo wykluczyć z biegu zawodnika, którego zachowanie na starcie zagraża bezpieczeństwu innych zawodników, natomiast powinien natychmiast wykluczyć zawodnika, który podgrzewa tylną oponę. Należałoby oczekiwać od twórców tego regulaminu, aby sędzia był bezwzględnie zobowiązany wykluczyć zawodnika z biegu, który swoim zachowaniem zagraża bezpieczeństwu innych zawodników. Ocena, czy jazda jest niesportowca lub niebezpieczna należy tylko i wyłącznie do sędziego.

Osobnego potraktowania wymagają poszczególne sytuacje na torze już wskazane. Szczególnym przypadkiem będzie np. trzykrotny występ zawodnika wyścig po wyścigu, który w następstwie zmęczenia narusza zasady bezpieczeństwa i powoduje wypadek. Nawiązując do podobnych sytuacji, w jakich znajdują się lekarze prowadzący operacje przez wiele godzin należałoby się odnieść do reguł stanu wyższej konieczności,

¹¹⁸ Powyższe zasady oraz ryciny są zamieszczone w materiałach Seminarium Sędziów Sportu Żużlowego, Poraj, 6-7 marca 1999, PZM, Główna Komisja Sportu Żużlowego, Kolegium Sędziów Sportu Żużlowego.

¹¹⁹ Regulamin zawodów motocyklowych na torach żużlowych, W. Regulamin i Kalendarz Sportu Żużlowego na 2011 r., Polski Związek Motorowy, Główna Komisja Sportu Żużlowego, Ekstraliga Żużlowa Sp. z o.o.

przystąpienia do ryzyka i wyrażenia w tej mierze zgody na podwyższone ryzyko. Walka zawodników na torze, tak w turniejach indywidualnych, jak w meczach żużlowych jest też często wypaczana przez tzw. „preparowanie” toru, co może skutkować odpowiedzialnością karną nie tylko toromistrza, ale również trenera, kierownika zawodów, a nawet sędziego.



Anna Zbroszczyk, apl. adw. (Kielce)

Kara umowna- alternatywa czy dodatkowe obciążenie przedsiębiorcy.

Problematyka kary umownej, nazywanej też karą konwencjonalną czy wadialną należy do sfery zainteresowania prawa zobowiązań. Ukształtowanie tej klauzuli zostało wymuszone potrzebami praktyki obrotu. Z tego powodu podjęcie tej tematyki jako zagadnienia wzbudzającego uzasadnione zainteresowanie jest w pełni zrozumiałe. Na podstawie treści art. 483-484 k.c. oraz bogatej linii orzeczniczej należy stwierdzić, że kara umowna jest dodatkowym zastrzeżeniem umownym, według którego naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania istniejącego, bądź przyszłego zobowiązania niepieniężnego, nastąpi przez zapłatę określonej sumy. Instytucja ta, wpisana w prawie polskim w regulację odpowiedzialności odszkodowawczej *ex contractu*, stanowi zatem umownie zryczałtowaną kompensację najszerszej pojętej szkody wierzyciela.

Można oczywiście w tym miejscu podjąć się rozważań na temat poszczególnych przesłanek warunkujących jej zastosowanie, z uwagi jednak na obszerność i złożoność tego zagadnienia ograniczę się jedynie do najistotniejszych a zarazem najbardziej spornych elementów jej struktury, wskazując jednocześnie na postulowane zmiany czy wymuszane praktyką stosowania odstępstwa.

Na początek kilka krótkich uwag systematyzujących wiedzę z tego zakresu.

Kara umowna stanowi instrument prawny nadzwyczaj chętnie wykorzystywany przez wszystkich uczestników stosunków cywilnoprawnych. Roszczenie o jej zapłatę będzie zatem przysługiwać wierzycielowi tylko w przypadku, gdy odpowiednie postanowienie zostanie zastrzeżone w umowie.¹²⁰ Tym samym przepisy prawa nie ograniczają możliwości zastrzeżenia kary umownej jedynie do stosunków dwustronnie profesjonalnych, ale ujmują ją jako instytucję obrotu powszechnego, która może tak samo dobrze i efektywnie funkcjonować w stosunkach prawnych z udziałem konsumentów i być zastrzegana zarówno na ich korzyść, jak i na korzyść przedsiębiorcy.¹²¹ Warto przy tym zwrócić uwagę, iż kara umowna jest znana w różnej postaci i zakresie, w zasadzie we wszystkich europejskich systemach prawnych. Wielości i różnorodności skomplikowanych zagadnień związanych z tym tematem, dowodzi znaczna liczba wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Od momentu uchwalenia kodeksu cywilnego 23 kwietnia 1964 roku¹²², kara umowna jest jedną z najbardziej spornych w doktrynie instytucji prawa cywilnego. Brak w pełni kompleksowej regulacji kodeksowej, a ponadto zawarcie w jej treści zwrotów niedookreślonych prowadzi do powstania bogatej linii orzeczniczej sądów powszechnych i szeregu pytań prawnych rozstrzyganych przez Sąd Najwyższy. Ponadto

¹²⁰ Tak wyraźnie stanowił już Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 września 1970 r., I CR 362/70, Biul. Informacyjny SN 1971, nr 2, poz. 34. „Ustalenie obowiązku zapłaty kary umownej powinno być zastrzeżone w umowie (...)”.

¹²¹ A. Rachwał, [w:] *Wykonanie i skutki naruszenia zobowiązań. Projekt z uzasadnieniem*, pod red. M. Pecyny, Kraków 2009, str. 498.

¹²² Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny, Dz. U. z 1964 r. Nr 16 poz. 93 ze zm.

zaistniała w kwestii jej konstrukcji prawnej sytuacja, stanowi jeden ze swoistych impulsów do sformułowanych założeń legislacyjnych, dotyczących przyszłej kodyfikacji prawa cywilnego, opracowanych przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego w ramach tzw. *Zielonej Księgi*.

Skupmy się zatem na zagadnieniach istotnych z punktu widzenia wierzyciela (przedsiębiorcy), jako tego, który w owym zastrzeżeniu upatruje zabezpieczenia własnych interesów.

Zastrzeżona w umowie kara definiuje w najszerszy sposób szkodę relewantną, tym samym ryczałtowo określając wysokość domniemanego uszczerbku. Co ważne, z aprobatą należy także odnieść się do możliwości ustanowienia w jednym kontrakcie jednocześnie kilku kar umownych. Już z samego brzmienia art. 483 § 1 k. c. wynika, że dopuszczalne jest zastrzeżenie kary tak samo za niewykonanie jak i za nienależyte wykonanie zobowiązania. Taka kumulacja klauzul z różnych tytułów nie jest bowiem zabroniona w świetle postanowień kodeksu cywilnego. Mając to na uwadze, nie ma zatem przeszkód do ustanowienia kar umownych o różnych wysokościach w odniesieniu do niewykonania oraz nienależytego wykonania zobowiązania, jak również poszczególnych przypadków takiego nienależytego wykonania np. niewłaściwego spełnienia świadczenia, spełnienia świadczenia złej jakości, czy zwłoki.

¹²³ Od początku swego istnienia kara umowna była postrzegana jako środek umocnienia dyscypliny umownej, bodziec rzeczywistego wykonania zobowiązań. Było to wyrazem tzw. funkcji stymulacyjnej. Pamiętajmy, że dłużnik na skutek zastrzeżenia kary nie uzyskuje uprawnień płynących ze zobowiązania przemiennego i nie może zwolnić się od obowiązku realizacji pierwotnego świadczenia przez zapłatę. Natomiast wierzyciel ma prawo żądać bądź zapłaty kary umownej, lub wykonania zobowiązania. Z tej perspektywy funkcja ta nabiera ważnego znaczenia. Gdy kara umowna opiewa na bardzo dużą wysokość w stosunku do szkody wierzyciela, którą mógłby ponieść przez niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, to ma ona przede wszystkim skłaniać dłużnika psychicznie, aby takie zobowiązanie należycie i terminowo wykonał. Jest więc w tym przypadku swoistą gwarancją dla wierzyciela.¹²⁴

Zwróćmy teraz uwagę na drugą stronę tego stosunku zobowiązaniowego, jako tę która w owym zastrzeżeniu szuka alternatywy, czy drogi ucieczki od realizacji świadczenia z umowy.

Zastrzeżenie kary umownej podlega ogólnym wymaganiom w kwestii ważności i skuteczności czynności prawnych, z tego też powodu dłużnik może powoływać się na wady oświadczenia woli, bądź na niewłaściwą reprezentację w przypadku jednostek organizacyjnych. Może też kwestionować sam fakt zawarcia umowy o karę. Dzieje się tak np. w przypadku, gdy wierzyciel obowiązek świadczenia kary wywodzi

¹²³ Zgodnie z: K. Falkiewicz, M. Wawrykiewicz, *Kara umowna w obrocie gospodarczym*, Warszawa 2001 str. 21. Podobnie także: A. Ohanowicz, *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego. Część ogólna*, Warszawa-Poznań 1965, str. 150.

¹²⁴ Na ten temat: W. Borysiak, *Funkcje kary umownej w świetle uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 6 listopada 2003 roku*, *Palestra* 2006, nr 7-8, str. 50-51

z jednostronnego oświadczenia lub ogłoszenia, na które nie można rozciągnąć konsensu stron. Przy tym kwestie nieważności należy oceniać także w oparciu o granice określone w art. 353¹ k. c.¹²⁵ Zobowiązanie do realizacji kary umownej posiada charakter akcesoryjny w stosunku do zobowiązania głównego. Jego przejawem jest między innymi fakt, iż dłużnik nie jest zobligowany do jej zapłaty w przypadku nieistnienia, bezwzględnej nieważności czy też wygaśnięcia zobowiązania głównego, z wyjątkiem - gdy kara została zastrzeżona w sytuacji niewykonania obowiązku zwrotu świadczenia nienależnego.¹²⁶ Kara umowna zajmuje miejsce odszkodowania, jakiego wierzyciel mógłby się domagać w razie braku zastrzeżenia innej sankcji. Zobowiązanie z tego tytułu powinno być traktowane na równi z obowiązkiem naprawienia szkody wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. W sytuacji zastrzeżenia kary umownej charakter pierwotny ma obowiązek spełnienia świadczenia głównego, natomiast w razie zaburzeń z jego realizacją aktywizuje się obowiązek następczy.¹²⁷

Często podnoszony jest argument, że zastrzeżenie kary w znacznej wysokości uwypukla jej funkcję represyjną, a nie stymulującą. Wydają się jednak, że to twierdzenie nie znajduje racji bytu, gdyż kara zastrzeżona w rażącej wysokości i tylko w celu wywarcia presji psychicznej na osobie dłużnika zawsze może podlegać sądowemu zmniejszeniu, przy zastosowaniu instytucji miarkowania.¹²⁸

Ogólny zamysł ustawodawcy pozostaje jednak niezmiennie, mimo upływu czasu ten sam- kompensacja.

Funkcja kompensacyjna stanowi swoiste dopełnienie roli stymulującej. Znajduje ona zastosowanie w następstwie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Nic nie przemawia za nią bardziej niż stwierdzenie, że przez zapłatę kary umownej następuje kompensacja poniesionej przez wierzyciela szkody. W zasadniczym modelu kary umownej, to właśnie tej funkcji ustawodawca przyznaje prymat. W praktyce stosunków handlowych strony bardzo często korzystając z tej klauzuli, to właśnie roli kompensacyjnej w połączeniu z oddziaływaniem represyjnym przyznają swoiste pierwszeństwo.

W jaki sposób dochodzić swoich praw i realizacji roszczeń?

W przypadku dochodzenia odszkodowania na podstawie przepisów o odpowiedzialności kontraktowej należy wskazać: fakt braku właściwej realizacji zobowiązania, szkodę i związek przyczynowy. W odniesieniu zaś do kary, wierzyciel nie

¹²⁵ Patrz np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 18 grudnia 1990 r., I Acr 117/90, OSA 1991, z. 4, poz. 20, str. 30, w którym wskazano wyraźnie, że: *zastrzeżenie w umowie kary pieniężnej podlega kontroli ze względu na ogólne zasady odnoszące się do treści czynności prawnych. Ponadto określenie wysokości kary pieniężnej należy do kompetencji stron umowy i ustalona przez nie wysokość nie może być „sama w sobie” dostateczną podstawą do uznania za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego owego zastrzeżenia.*

¹²⁶ W myśl reguły *accessorium sequitur principale* postanowienie o karze umownej dzieli „los prawny” zobowiązania głównego. Tak m. in. P. Drapała, *Kara umowna (art. 483 k.c.) a odszkodowanie na zasadach ogólnych (art. 471 k.c.)*, Państwo i Prawo 2003, z.6. Patrz także: W. Popiołek [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz do artykułów 450-1088*, t. 2, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2009.

¹²⁷ J. Jastrzębski, *Kara umowna*, Warszawa 2006.

¹²⁸ Poprzez konstrukcję sądowego obniżenia kary umownej, ustawodawca dąży bowiem do zapewnienia dłużnikowi należytej ochrony przed nadmiernie dotkliwymi skutkami tej sankcji kontraktowej.

ma obowiązku udowodnienia szkody poprzestając na wykazaniu prawidłowości zastrzeżenia umownego oraz faktu niewłaściwego wywiązania się ze zobowiązania. Precyzyjne określenie jej przesłanek, jest zatem niezbędne do zapewnienia sprawnego funkcjonowania kary w obrocie. Odnoszą się one głównie do tego, czy odszkodowanie umowne należy się wierzycielowi, także wówczas gdy nie poniósł on żadnej szkody, oraz czy dłużnik może się zwolnić od jej zapłaty wskazując, że zaszły okoliczności wyłączające jego odpowiedzialność odszkodowawczą?!

Są to pytania jak się wydaje otwarte, choć istniejące na tym polu orzeczenia sądów pozwalają wyprowadzić pewne wnioski.

W kontekście pierwszego z zagadnień art. 484 § 1 k. c. regulując przesłanki stwierdza że „kara umowna należy się wierzycielowi w zastrzeżonej na ten wypadek wysokości bez względu na wysokość poniesionej szkody”. Brak tu jednak jednoznacznego wskazania, że okolicznością konieczną by dochodzić kary jest poniesienie szkody przez wierzyciela. Na tle sformułowania mówiącego o braku znaczenia wysokości szkody, rozgorzał swoisty spór. Zamknięcia tej dyskusji dla praktyki obrotu, jak się wydaje dokonała na chwilę obecną uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2003 r., której nadano moc zasady prawnej.¹²⁹ W swej tezie stanowi ona, że *„zastrzeżenie kary umownej na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania nie zwalnia dłużnika z obowiązku jej zapłaty w razie wykazania, że wierzyciel nie poniósł szkody”*. Tak samo licznie aprobowane, jak i krytykowane rozstrzygnięcie stało się podstawą do częstych wypowiedzi doktryny prawa. Pamiętajmy bowiem, że szkoda ma zarówno wymiar majątkowy jak i niemajątkowy-ten drugi jest niestety z reguły trudniejszy do wykazania w procesie.

Nawiązując natomiast do drugiej z omawianych kwestii warto przytoczyć, że na konieczność występowania winy dłużnika jako podstawy odpowiedzialności, oraz na możliwości zwolnienia się od niej w braku winy, wskazywał wielokrotnie Sąd Najwyższy.¹³⁰ Jednakże ponownie i w tym przypadku tak samo licznie teza ta, była również przez sądy negowana.

„Miarkowanie kar umiarkowanie potrzebne”- czyli poglądy na temat redukcji wysokości zastrzeżonej sankcji.

W praktyce orzeczniczej sądów dostrzega się znaczną dowolność stosowania przesłanek redukcji kar umownych i jej zakresu. Jak się wydaje, wynika to po części z samej konstrukcji miarkowania, jak i braku precyzyjniejszych wskazówek, które mogłyby wynikać z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Judykatura, dokonując wykładni przesłanek miarkowania, winna więc dawać odpowiedź na pytanie, gdzie są granice dopuszczalnej wysokości odszkodowania umownego, których nie należy przekraczać. Dotyczy to głównie rozpowszechnionych w praktyce kar procentowych za opóźnienie w wykonaniu umowy. Właśnie w stosunku do nich możliwe i pożądane byłoby

¹²⁹ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2003 r., OSNC 2004, z. 5, poz. 69 z glosami aprobowującymi m. in. M. Bieniaka, MoP 2005, nr 20, a także: A. Slisza MoP 2005, nr 8.

¹³⁰ Tak m. in. SN już w wyroku z 20 marca 1968 r., II CR 419/67, LEX nr 6299 stwierdzając że: *„Kara umowna stanowi odszkodowanie umowne i jak każde odszkodowanie przysługuje na zasadzie winy. Zobowiązany do zapłaty kary umownej może więc bronić się zarzutem- tak jak każdy dłużnik (...) że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności za które odpowiedzialności nie ponosi (art. 471 k. c.)”*

określenie, od jakich wartości należałoby je oceniać jako rażąco wygórowane. Taką wyraźną wskazówkę możemy bowiem spotkać w orzecznictwie innych krajów (np. w niemieckim Sądzie Najwyższym Bundesgerichtshof - BGH)

Tymczasem w Polsce, nawet po dokonaniu wnikliwej analizy orzecznictwa pod rządami nowego kodeksu cywilnego z 1964 roku, trudno jest ustalić, gdzie należałoby szukać takiej granicy. W praktyce sądowniczej rodzi to sytuację, w której kwota kary znacznie odbiega od realiów właściwej kompensacji szkody w przekonaniu, że sprawa nie trafi na wokandę sądową, której konsekwencją byłaby istotna redukcja. Brak jednolitej wypracowanej linii orzeczniczej niewątpliwie nie sprzyja poszanowaniu zasady *pacta sunt servanda*, jak i stabilności oraz pewności obrotu prawnego.

Podsumowując, w nowej rzeczywistości ekonomicznej, w związku z dynamicznym rozwojem stosunków handlowych polskich i zagranicznych podmiotów gospodarczych, uzasadniona staje się zatem potrzeba przeprowadzenia dokładnej analizy oraz precyzyjnego określenia kwestii, które ugruntują pozycję tej instytucji zapewniając właściwe jej stosowanie.

lampa Alladyna

*wciśnięta w kąt
niefrasobliwie porzucona
zapomniana
od czasów dzieciństwa
przyprószona warstwą kurzu
zgasła niezwykły blask
straciła tajemną moc
nikomu i niczemu już nie służy*

*wydobyta spośród rupieci
ożywiona
przez dotyk ciepłych dłoni
znowu dobrocią promienieje
i wysyła dżina
z zapewnieniem
że spełni każde twoje życzenie*

uwierzysz – otrzymasz

Cze - Sława Marecka – Pytel (z tomiku "Pośród aniołów i gdzie indziej" 2010 r)



DRUKARNIA APLA

Spółka jawna

25-324 Kielce, ul. Sandomierska 89

tel./fax 41 344 16 82, tel. 41 344 89 24

e-mail : drukarnia@apla.net.pl

www.apla.net.pl

Wydano nakładem
Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach
25-310 Kielce, ul. Św. 1/30
tel/fax 41 344 17 56
ora.kielce@adwokatura.pl
www.ora.kielce.pl
Egzemplarz bezpłatny

DRUKARNIA APLA
Spółka jawna
25-324 Kielce, ul. Sandomierska 89
Nakład: 450 egz.